



50 LAT

DOMOWEGO KOŚCIOŁA

1973 - 2023

*Człowiek staje się piękny, szlachetny, doskonali siebie,
kiedy żyje w prawdzie i w dziękczynieniu.*

ks. Franciszek Blachnicki

Zapraszamy

na świętowanie jubileuszu 50-lecia Domowego Kościoła,
gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, które odbędzie się

9 września 2023 r. w Częstochowie,

na Błoniach Jasnogórskich.

Program świętowania:

- 10.00 - Modlitwa dziękczynna i świadectwa
- 11.00 - Konferencja - bp Wiesław Śmigiel Przewodniczący
Rady ds. Rodziny KEP
- 12.30 - Czas dla siostry i brata
- 14.30 - Eucharystia pod przewodnictwem
abp. Wacława Depo Metropolity Częstochowskiego,
homilię wygłosi bp Krzysztof Włodarczyk
Delegat KEP ds. Ruchu Światło-Życie
Akt oddania Niepokalanej, Matce Kościoła
- 16.30 - Droga krzyżowa prowadzona przez członków
Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

Siostra i Bracie w Panu!

Numer 170 „Listu DK” został zatytułowany – Kościół Matką i wynika z kolejnej części Aktu Konstytucyjnego – *Kościół o tyle razem z Tobą będzie Kościołem-Matką, o ile w poszczególnych swoich członkach będzie wraz z Tobą Oblubienicą oddaną Panu w wierze i miłości*. Uczestnicząc w 48 Kongregacji Odpowiedzialnych w Częstochowie odkryliśmy, jak bardzo oddawany w Wasze ręce „List DK” podprowadza nas do tego, co będziemy pogłębiać podczas przyszłego roku formacyjnego, gdy będziemy zatrzymywać się przy temacie Kościół Żywy. Temat numeru poprzez poszczególne artykuły nadaje kształt spojrzeniu na rozumienie słów *Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae*. Czytając przygotowane materiały naszego kwartalnika jak nitka do kłębka prowadzą nas do odkrywania głębi słów – że Kościół jest Matką – a odkrywanie tej prawdy staje się naszym jubileuszowym zadaniem szczególnie wybrzmiewającym poprzez nasze modlitewne



rozważanie w nowennie tych słów. Już dziś kierujemy do każdej i każdego z Was, ale również do tych, którzy dziś nie są we wspólnocie DK, zaproszenie z programem świętowania na Błoniach Częstochowskich w dniu 9 września 2023 r. Niech to będzie święto dziękczynienia za całe dzieło Domowego Kościoła.

Małgorzata i Tomasz Kasproviczowie
para krajowa DK
ks. Damian Kwiatkowski
moderator krajowy DK

Odpowiedzialni za treść LISTU: Małgorzata i Tomasz Kasproviczowie, dkp0921@gmail.com oraz ks. Damian Kwiatkowski, ks.d.kwiatkowski@archiczesz.pl
Redaktorzy prowadzący: Katarzyna i Paweł Maciejewscy
Członkowie redakcji: Renata i Józef Nowakowie, Dorota i Jacek Skowrońscy
Adres do przysyłania materiałów do LISTU: k.p.maciejewscy@gmail.com
Projekt okładki: Tadeusz Maszewski
Opracowanie graficzne: Piotr Sinielawicz
Autorzy zdjęć na okładkach: Paweł Maciejewski, Monika i Arkadiusz Skoraccy, Roman Strug, Piotr Zadrożny, archiwum DK
Autorzy zdjęć wewnątrz numeru: Iwona i Andrzej Bernachowie, Krzysztof Cymbaluk, Paweł Maciejewski, Bożena i Hubert Pietrasowie, Roman Strug, ks. Piotr Szymański, Piotr Zadrożny, archiwum DK, parafia pw. Imienia Jezus w Poznaniu, Wydawnictwo Światło-Życie, strona internetowa KEP, diecezji radomskiej
Druk i oprawa: Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin.
Prenumerata i zmiany w ilości zamawianych egzemplarzy: Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, jagiellonska@oaza.pl, tel. 18/ 262 39 42.
Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) dokonujemy na konto: 33 1240 1574 1111 0010 9064 8181 Bank Pekao S.A. z dopiskiem „za LIST nr 170”.
„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987).
Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **marzec-maj 2023 r.**

SPIS TREŚCI

WSTĘP

- Zaproszenie na jubileusz 50-lecie DK 1
- Małgorzata i Tomasz Kasproviczowie, ks. Damian Kwiatkowski, *Wstęp* 2

FORMACJA

- Wprowadzenie do miesięcznych spotkań kręgów 4
- Konspekty spotkań kręgu na kwiecień, maj i czerwiec 2023 r. 5

TEMAT NUMERU

KOŚCIÓŁ MATKĄ

- prezbiter Adam Prozorowski, *Biblijne obrazy Kościoła* 12
- Bernadeta i Andrzej Omieczynscy, *Matka i Głowa wszystkich Kościołów Miasta i Świata* 15
- ks. Piotr Szymański, *Kościół w sercu Benedykta* 18
- Doświadczenie żywego Kościoła. Wywiad z bp. Piotrem Turzyńskim 21
- ks. Radosław Rakowski, *Kościół w bloku – zbudować Kościół bez kościoła* 25
- Dorota i Jacek Skowrońscy, *Świecy w Kościele* 32
- Wierzę w Kościół Chrystusowy. Materiały KEP dla rodzin 34
- Marlena i Adrian Ptaszyńscy, *Poczytaj Blachnickiego. Oddać życie za Kościół* 35

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

- Kryteria eklezjalności wspólnot i ruchów katolickich 37

KATECHUMENAT RODZINNY

- Bożena i Hubert Pietrasowie, *Różne oblicza macierzyństwa* 41

Z ŻYCIA DK

- Grażyna i Roman Strugowie, *Ocalmy od zapomnienia* 44
- Redakcja, *Przed 50-leciem DK (cz. 15). Słowo wprowadzające* 45
- Urszula i Andrzej Rychliccy, *Filia krakowska* 46
- Alicja i Piotr Kuropkowie, *Filia śląska* 49
- Anna i Piotr Zadrożni, *Domowy Kościół w archidiecezji warszawskiej* 52
- Iwona i Andrzej Bernachowie – *małżeństwo odpowiedzialne za kontakty z DK w Europie Południowej* 55
- Małgorzata i Tomasz Kasproviczowie, ks. Damian Kwiatkowski, *Dar spotkania* 55
- Danuta i Marek Polańscy, *Czas rozeznawania* 60
- Wioletta i Andrzej Jasińscy, *Kościół żywy* 62
- Bogusław Poważa, *U Świętej Rodziny przy panewnickim żłóbku* 66
- Złoci jubiliści. Zofia i Wojciech Michalscy, *Domowy Kościół daje siłę do życia i wzrastania* 67
- Wspomnienia o zmarłych: śp. Marek Jarosz, Jerzy Mikołajczyk 68

ŚWIADECTWA

- Ania i Marcin • ks. Kajetan Jan Jakubowski • ks. Adam Stachowicz • Mariola i Mariusz Absalon • Monika i Łukasz Lubojańscy • Jola i Tomek Wróbel • Ania • Marta i Darek Madejscy 71

Wprowadzenie do miesięcznych spotkań kręgów

Kilka słów o jego poszczególnych częściach – istotna pomoc w przygotowaniu każdego spotkania.

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

W tej części przy skromnym posiłku dzielimy się radościami i troskami naszego życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego.

CZĘŚĆ MODLITEWNA

Zapalamy świecę i przyzywamy Ducha Świętego przed odczytaniem tekstu z Pisma Świętego. Niech zaproponowany tekst Pisma Świętego będzie słowem, które pragniemy wprowadzać w nasze codzienne życie. Dzielimy się słowem Bożym **ze wspólnotą – co dziś Pan Bóg mówi do mnie w swoim słowie**. Nie zamieniamy dzielenia się na modlitwę na kanwie słowa – nasza wypowiedź ma być skierowana do wspólnoty. Dopiero potem jest czas na modlitwę jako odpowiedź na usłyszane słowo Boże i dzielenie się życiem.

Ważnym elementem części modlitewnej jest **rozważanie tajemnicy różańca** – pamiętajmy o tzw. dopowiedzeniach. Przykładowo:

- Jezus, który za nas umarł na krzyżu.
- Jezus, który Ciebie, Maryjo, wziął do nieba.
- Jezus, na którego Matkę zostałaś wybrana przez Boga.

Ufając we wstawiennictwo Czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego modlimy się słowami:

Boże, Ojczy Wszechmogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykle sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.

Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mu gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest obłubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.

Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła.

Bądź uwielbiony, Boże, w służbie Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.

CZĘŚĆ FORMACYJNA

Dzieląc się zobowiązaniami pamiętamy o atmosferze modlitwy i rzetelnego przyjrzenia się, jak wygląda droga duchowego wzrostu w naszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym.

W ramach omówienia kolejnego tematu formacyjnego staramy się podzielić naszym spojrzeniem na przygotowaną treść, a na zakończenie podjąć konkretne postanowienia – jak w ciągu miesiąca zastosujemy omówione treści do naszego życia. Przyjętą w tym roku metodą pracy jest **Ewangeliczna rewizja życia**.

Ewangeliczna rewizja życia jest metodą pracy opartą na konfrontacji własnego życia z wymaganiami niesionymi przez słowo Boże. Nie jest ona metodą poddawania kontroli sumienia czy postanowień, lecz stanowi Nową Wizję (RE – WIZJĘ) mojego życia oglądanego nie z perspektywy zmysłów lub rozumu, ale przez spojrzenie na nie wzrokiem wiary. Spotkanie formacyjne opiera się na trzech pojęciach.

1. **Widzieć** – podczas tej części spotkania omawiamy temat dzieląc się własnymi spostrzeżeniami i poglądami;
 2. **Osądzić** – dokonujemy oceny omawianego tematu sięgając do tekstów Pisma Świętego lub dokumentów Kościoła;
 3. **Dziać** – ta część spotkania ma doprowadzić nas do podjęcia konkretnych decyzji w odniesieniu do omawianego tematu.
- Metoda Ewangelicznej rewizji życia związana jest z rozmową, dyskusją opartą o konkretne teksty, które mają doprowadzić do wniosków pogłębiających chrześcijańskie życie.

Przed błogosławieństwem w ramach nowenny proponujemy **odmówienie Aktu Konstytucyjnego Ruchu Światło-Życie** (tekst znajduje się na okładce „Listu”).

KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – KWIECIEŃ 2023

Życie według ducha

Cel spotkania: ukazanie życia „według ducha” jako właściwego stylu życia wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej.

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się radościami i troskami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Zwróćmy szczególną uwagę na nasz udział w niedzielnej Eucharystii.

CZĘŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego.
- dzielenie się słowem Bożym: **Rz 8,1-13** lub **Ga 5,16-25**.
- krótka modlitwa spontaniczna jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem.
- tajemnica różańca: **Chrzest Pana Jezusa w Jordanie**.
- modlitwa za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

CZĘŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się realizacją wszystkich zobowiązań:** w szczególny sposób zwróćmy uwagę na uczestnictwo w rekolekcjach formacyjnych: czy już zaplanowaliśmy ich tegoroczne przeżywanie? Jakie mamy doświadczenia rekolekcyjne związane ze zmianą stylu życia? Co z tych doświadczeń udało nam się przenieść do codziennego funkcjonowania naszej rodziny?
- **omówienie nowego tematu formacyjnego:**

Ewangeliczna rewizja życia na temat: Życie według ducha

Każde małżeństwo wcześniej zapoznaje się z poniższymi tekstami oraz pytaniami do tekstów. Na kręgu odbywa się rozmowa – dzielenie według podanego poniżej schematu.

WIDZIEĆ

„Nieustanna nowość narzędzi technologicznych, atrakcyjność podróży, niezliczone oferty konsumpcji, nie zostawiają niekiedy pustych przestrzeni, w których rozbrzmiewa głos Boga. Wszystko jest wypełnione słowami, przelotnymi przyjemnościami i zgiełkiem coraz większej szybkości. Nie panuje tam radość, lecz raczej niezadowolenie tych, którzy nie wiedzą, po co żyją. Jak więc nie uznać, że musimy zatrzymać tę gorączkową gonitwę, by odzyskać przestrzeń osobistą, czasami bolesną, ale zawsze owocną, w której odbywa się szczery dialog z Bogiem? W pewnym momencie musimy wyraźnie dostrzec prawdę

o nas samych, aby pozwolić, by została ona przeniknięta przez Pana. Nie zawsze można to osiągnąć, jeśli «w jakiejś sytuacji nie doświadczy się takiej próby, takiego oczyszczenia, jeśli nie znajdzie się nad brzegiem przepaści, jeśli nie dozna najcięższych pokus, jeśli nie poczuje się całkowicie osamotnionym». W ten sposób odkrywamy wspaniałe motywacje, które nas pobudzają do przeżywania w pełni naszych zadań. Te same źródła rozrywki, mające wpływ na nasze obecne życie, prowadzą nas również do absolutyzowania czasu wolnego, w którym możemy bez ograniczeń używać tych środków, które zapewniają rozrywkę lub przelotne przyjemności. W konsekwencji cierpi sama misja, osłabia się zaangażowanie, a wielkoduszna i ochocza postęga ulega osłabieniu. To wynaturza doświadczenie duchowe” (Franciszek, Adhortacja apostołska *Gaudete et exsultate*, 29-30).

– Jak oceniam diagnozę rzeczywistości opisaną przez papieża Franciszka? W jaki sposób otaczająca mnie rzeczywistość wpływa na mój styl życia?

OSĄDZIĆ

„Nie wolno zapominać, że (...) ideał wspólnoty rodzinnej musi być realizowany wśród ciągłego zagrożenia go przez jego antytezę, jaki stanowi powszechnie dziś lansowany, konsumpcyjny model małżeństwa i rodziny. Model ten, szerzony przez wieloraką propagandę masowych środków przekazu oraz przez coraz silniejszy nacisk mody, opinii i obyczaju, cechuje się praktycznym materializmem, oportunistycznym, życiowym wygodnictwem, hołdowaniem wartościom zmysłowym, co idzie w parze ze wzrostem postaw egoistycznych i zanikiem ducha ofiary oraz zrozumienia wartości duchowych, w pojęciu seksualnym zaś z powszechnym przyjmowaniem się praktyk neomaltuzjańskich¹, łącznie z zabijaniem poczętego życia ludzkiego w łonie matki. Temu konsumpcyjnemu modelowi życia małżeństwa i rodziny, który prowadzi do jej rozkładu, należy przeciwstawić **świadomie pielęgnowany styl życia «według ducha», a zwłaszcza życia w duchu ewangelicznego ubóstwa»** (*Oaza Nowego Życia I stopnia dla rodzin. Podręcznik*, Kraków 2013, s. 18-19).

„Oaza nowego życia działa jako metoda rekolekcji, czyli odnowy życia chrześcijańskiego i osiąga swoje cele głównie przez to, że jest środowiskiem życia. Rozwój każdego życia jest uwarunkowany przez odpowiednie środowisko (gleba, woda, powietrze, temperatura, nasłonecznienie itp.). Wiadomo, jakim problemem i jakim zagrożeniem życia jest dzisiaj zjawisko zatrucia środowiska i ile poświęca się uwagi tzw. ochronie środowiska. To samo dotyczy życia Bożego w człowieku, nowego życia w Duchu. Jeżeli dzisiaj tak często spotykamy się z faktem zaniku i zamierania tego życia lub z jego marną vegetacją, to dlatego, że brakuje środowiska, w którym to życie mogłoby się rozwijać; środowisko to często jest zatrute. Tego środowiska życia Bożego nie stanowi już dziś na ogół rodzina naturalna, nie jest nim tradycyjna parafia (...). **Oaza rekolekcyjna pragnie stworzyć, przynajmniej na krótki okres 15 dni, środowisko życia według ducha.** Tu ma być podjęta odważna próba realizacji stylu życia, który tak zdecydowanie postuluje św. Paweł w swoich listach do młodych gmin i Kościołów chrześcijańskich. Te postulaty św. Pawła, bardzo konkretne i uwzględniające ówczesne warunki, obyczaje i zagrożenia, trzeba w oazach aktualizować. Trzeba pokazać uczestnikom oaz, że jest możliwe zerwanie z różnymi nawykami, z modą i stylem postępowania narzuconym przez środowisko pogańskie. Trzeba wykazać, że **chrześcijanie są zdolni do stworzenia własnego stylu życia według ducha i że ten styl przynosi prawdziwą, głęboką radość i wyzwolenie**” (*Oaza Nowego Życia I stopnia dla rodzin. Podręcznik*, Kraków 2013, s. 30).

1 Według koncepcji neomaltuzjanizmu ograniczenie przyrostu ludności może rozwiązać ekonomiczne i społeczne trudności współczesnych słabo rozwiniętych państw. Teoria stała się podstawą do sformułowania m.in. postulatów dotyczących wprowadzenia kontroli urodzeń oraz kwestionujących zasadność pomocy społecznej i filantropii.

- Kiedy ostatnio przebywaliśmy w środowisku życia według ducha? Co nas wtedy najbardziej ujęło?
- Na czym mogłoby polegać życie w duchu ewangelicznego ubóstwa, o którym pisze ks. Franciszek Blachnicki?

DZIAŁAĆ

Wszystkie rekolekcje, nawet te piętnastodniowe, pewnego dnia się kończą. Chociaż może chcielibyśmy jeszcze na nich przebywać, to jednak w pewnym momencie musimy wracać do domu. Bardzo dobrze, że tak się dzieje, bo rekolekcje nie są celem samym w sobie. Na rekolekcjach mamy się nauczyć, jak w codzienności przeżywać swoje „życie według ducha”, jak stworzyć chrześcijańskie środowisko wiary dla własnych dzieci, jak doświadczać żywej relacji z Bogiem i ludźmi w tym miejscu i czasie, w którym nas Pan Bóg postawił. Dlatego musimy w pewnym momencie wrócić z oazy i próbować przenosić jej doświadczenie w codzienną rzeczywistość. Przeżywanie codzienności w stylu „życia według ducha” jest możliwe. Przemieniająca, uwalniająca moc Ducha Świętego może tego dokonać.

- Co mogę zrobić, aby przenieść z rekolekcji do swojej codzienności doświadczenie życia według ducha?
- Z czego w naszej rodzinie należy zrezygnować, aby skuteczniej pielęgnować w niej styl życia według ducha?

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz odmówieniem Aktu konstytutywnego Ruchu Światło-Życie (treść znajduje się na okładce kwartalnika).

W celu uzupełnienia treści spotkania zachęcamy do przeczytania książki ks. Franciszka Blachnickiego „Co to jest oaza”. Pozycję można zakupić w Wydawnictwie Światło-Życie: <https://wydawnictwo-oaza.pl/>



KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – MAJ 2023

Nowa Kultura w małżeństwie i rodzinie

Cel spotkania: ukazanie Nowej Kultury i Krucjaty Wyzwolenia Człowieka jako istotnych narzędzi służących kształtowaniu naszej rodziny i środowiska, w którym żyjemy.

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się radościami i troskami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Szczególnie zwróćmy uwagę, czy i jak udało nam się „żyć według ducha” w naszej rodzinie.

CZĘŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego.
- dzielenie się słowem Bożym: **Mt 7,15-20.**
- krótka modlitwa spontaniczna jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem.
- tajemnica różańca: **Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia.**
- modlitwa za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

CZĘŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się realizacją wszystkich zobowiązań:** w szczególności sposób zwróćmy uwagę na regułę życia, jak przemienia ona nasze życie osobiste, małżeńskie i rodzinne.

– omówienie nowego tematu formacyjnego:

Ewangeliczna rewizja życia na temat: Nowa Kultura w małżeństwie i rodzinie

Każde małżeństwo wcześniej zapoznaje się z poniższymi tekstami oraz pytaniami do tekstów. Na kręgu odbywa się rozmowa – dzielenie według podanego poniżej schematu.

WIDZIEĆ

Musimy zdawać sobie sprawę, że dzisiejszą kulturę określa się jako masową, konsumpcyjną (wartość życia mierzy się konsumpcją, tym, co człowiek posiada i co może używać), sukcesu, a moda, telewizja, internet i inne środki masowego przekazu kreują naszą rzeczywistość – często wbrew naszemu myśleniu i wyznawanym przez nas wartościom. Sami zresztą wystawiamy się na takie działania, choćby poprzez treści w naszych smartfonach, którym codziennie poświęcamy swój czas. Nawet jeśli nie wiemy, ile dokładnie czasu zajmują nam np. media społecznościowe, to jednak podświadomie wyczuwamy, że zbyt często sięgamy po telefon. My, dorośli, często mamy z tym problem – co zatem z naszymi dziećmi?

- Ile średnio dziennie czasu zajmuje mi korzystanie w smartfonie z tych aplikacji bądź treści, które nie dotyczą spraw koniecznych? Bazuję w tej kwestii na własnych odczuciach, czy konkretnych liczbach?
- Jakiego miejsca w naszej rodzinie zajmują szeroko pojęte środki masowego przekazu i czy potrafimy nad nimi zapanować? Jak przekazywane przez nie treści wpływają na nasze dzieci?

OSĄDZIĆ

„W dobie współczesnego kryzysu moralnego, wielorakich problemów i zagrożeń współczesnego świata niezwykle ważnym zadaniem jest właściwe wychowanie człowieka. Fundamentalne miejsce zajmuje tu wychowanie chrześcijańskie. Wychowanie to najpełniej realizuje się w rodzinie, gdyż to ona wywiera zasadniczy wpływ na życie człowieka. Rodzina jest jednym z najcenniejszych dóbr ludzkości. Rodzina jest pierwszą i niezastąpioną szkołą życia chrześcijańskiego. Będąc «Kościołem domowym», uczy miłości Boga i bezinteresownej służby bliźnim. Pełni ważną rolę w kształtowaniu cnót i postaw moralnych. Jest środowiskiem najbardziej znaczącym w życiu każdej osoby ludzkiej” (M. Kluz, *Wychowanie chrześcijańskie w rodzinie w dobie permissywizmu moralnego*, w: *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 2007, t. 40, z. 2, s. 373).

„Aby zapobiegać szerzeniu się w rodzinie materialistycznych i konsumpcyjnych poglądów oraz postaw, należy pracować nad krytycznym i odpowiedzialnym korzystaniem z telewizji. Nie negując wielkich możliwości wychowawczych pozytywnych związanych z telewizją, trzeba jednak stwierdzić, że faktycznie bardzo często rozbija ona i paraliżuje życie wspólne w rodzinie, zabiera resztę czasu, którą można by poświęcić drugiemu człowiekowi, wyklucza dialog oraz inne inicjatywy twórcze mające na celu pogłębienie wspólnoty, sprzyja utrwaleniu się postaw biernych i egoistycznych. **Dlatego sposób korzystania z telewizji w rodzinie musi być przedmiotem częstych refleksji, aby w końcu uczynić z niej czynnik wychowawczy, świadomie kontrolowany i kierowany zgodnie z akceptowanym i zamierzonym ideałem wspólnoty rodzinnej.** Wreszcie należy czuwać nad tym, aby rodzina nie stawała się szkołą nałogów społecznych, takich jak alkoholizm i nikotynizm, będących dziś u młodzieży często etapem wstępnym do innych uzależnień oraz aby w niej nie hołdowano niewłaściwym przejawom mody i obyczaju. Przeciwnie, wiedząc o tym, że młodzież w Ruchu Światło-Życie wychowywana jest do abstynencji od alkoholizmu i tytoniu oraz do skromności, wstydlivosti i czystości, **rodzice troszczą się o to, aby młodzież w swoich szlachetnych dążeniach i walkach znalazła oparcie w domu rodzinnym, który powinien stać się ogniskiem szerzenia**

nowej kultury, w której wszystko służy wartości ludzkiej osoby i wspólnoty, realizowanej zawsze przez postawę bezinteresownego dawania siebie, a zagrożonej przez postawę konsumpcyjną, szczególnie wtedy, gdy drugiego człowieka traktuje się jako przedmiot” (*Oaza Nowego Życia I stopnia dla rodzin. Podręcznik*, Kraków 2013, s. 19).

Drogowskazy Nowego Człowieka: „**Nowa Kultura polega na uwolnieniu człowieka od wszystkiego, co poniża godność**, oraz na rozwoju wartości osoby i wspólnoty we wszystkich dziedzinach życia; jest ona dziś bardzo potrzebną formą świadectwa i ewangelizacji; moim świadectwem w tej dziedzinie będzie więc ofiara całkowitej abstynencji od alkoholu, tytoniu i wszelkich narkotyków oraz szerzenie kultury czystości i skromności jako wyraz szacunku dla osoby”.

„Z zasady *fos-zoe* (światło-życie), podporządkowania życia ludzkiego wymaganiom prawdy i światła Bożego wyrasta najpierw nowy człowiek (...); ten nowy człowiek tworzy nową wspólnotę z innymi ludźmi (...). To są dwie wartości naczelną: nowy człowiek i nowa wspólnota. Obie można sprowadzić do wspólnego mianownika, którym jest wartość komunii – osobowego zjednoczenia z Bogiem i z innymi ludźmi. Ta wartość naczelną musi promieniować (...), to znaczy, że wszystkie dziedziny życia trzeba przenikać wartościami nowego człowieka i nowej wspólnoty” (*Oaza Rekolekcyjna Animatorów Rodzin I stopnia. Podręcznik*, Kraków 2011, s. 59).

- Jakiego mogę wskazać sposoby korzystania z telewizji, smartfonów, internetu itp., które pomogą kształtować małżeństwo i rodzinę zgodnie z wartościami chrześcijańskimi?
- Jak treść dziewiętego Drogowskazu Nowego Człowieka może być realizowana w XXI wieku?

DZIAŁAĆ

Jako rodzice jesteśmy odpowiedzialni za wychowanie naszych dzieci w duchu chrześcijańskim, w pierwszym rzędzie poprzez własny przykład. Trzeba się jednak zastanowić, czy jesteśmy tymi, którzy potrafią przeciwstawić się skutecznie szerzeniu w naszych rodzinach poglądów oraz postaw materialistycznych i konsumpcyjnych. Trzeba podjąć konkretne działania, które pozwolą nam i naszym dzieciom cieszyć się wolnością dzieci Bożych.

- Jakiego świadectwa Nowej Kultury oczekuje ode mnie moja rodzina i środowisko, w którym żyję? Jakiego wzoru potrzebują nasze dzieci?
- Która przestrzeń naszego życia małżeńskiego i rodzinnego najpilniej potrzebuje doświadczenia uwalniającej mocy Boga? Jeśli chcesz, poproś wspólnotę kręgu o modlitwę w tej intencji.

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz odmówieniem Aktu konstytutywnego Ruchu Światło-Życie (treść znajduje się na okładce kwartalnika).

W celu uzupełnienia treści spotkania zachęcamy do przeczytania książki ks. Franciszka Blachnickiego „Podręcznik Krucjaty Wyzwolenia Człowieka”. Pozycję można zakupić w Wydawnictwie Światło-Życie: <https://wydawnictwo-oaza.pl/>

**KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – CZERWIEC 2023****Postawa otwartości i bezinteresownej służby
w Kościele i w świecie**

Cel spotkania: ukazanie postawy otwartości i bezinteresownej służby jako sposobu odnalezienia siebie w pełni.

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się radościami i troskami, których doświadczaliśmy od poprzedniego spotkania kręgu.

CZĘŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego.
- dzielenie się słowem Bożym: **Rz 15,1-6** lub **2 Kor 9,6-10**.
- krótka modlitwa spontaniczna jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem.
- tajemnica różańca: **Ustanowienie Eucharystii**.
- modlitwa za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

CZĘŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się realizacją wszystkich zobowiązań:** w szczególny sposób zwróćmy uwagę na to, jak realizacja poszczególnych zobowiązań przekłada się na kształtowanie postawy służby wobec innych. Które z zobowiązań jest dla nas największą pomocą w kształtowaniu tej postawy?
- **omówienie nowego tematu formacyjnego:**

Ewangeliczna rewizja życia na temat:**Postawa otwartości i bezinteresownej służby w Kościele i w świecie**

Każde małżeństwo wcześniej zapoznaje się z poniższymi tekstami oraz pytaniami do tekstów. Na kręgu odbywa się rozmowa – dzielenie według podanego poniżej schematu.

WIDZIEĆ

„W dokumentach soborowych, konkretnie w Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym, jest powiedziane o człowieku, że jest on istotą, która nie może w pełni odnaleźć siebie inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie (KDK 24). W tym stwierdzeniu jest wyjaśniona i wyrażona najgłębsza tajemnica człowieka jako osoby. Zauważmy, że jest to dokładna antyteza powszechnego dziś ideału człowieka konsumpcyjnego, który rzekomo wtedy osiąga swoją pełnię, kiedy posiada wszystko, czego pragnie, czego może zapragnąć i kiedy może używać tego wszystkiego, czego pragnie. Jest to więc skierowanie osoby ku sobie; «ja» jestem w centrum, a «ja» musi zaspokajać swoje pragnienia i potrzeby. Im lepiej i pełniej człowiek zaspokaja swoje potrzeby, tzn. im więcej posiada i im więcej może używać, tym jest rzekomo doskonalszy, tym jest bardziej szczęśliwy, tym bardziej jest człowiekiem. Dokonano tutaj pewnej znamiennej zamiany: pojęcie «życia» zastąpiono pojęciem «użycia» – człowiek żyje wtedy i o tyle, o ile używa» (*Oaza Rekolekcyjna Animatorów Rodzin I stopnia. Podręcznik*, Kraków 2011, s. 34).

- Na którą z przywołanych powyżej postaw poświęcam więcej czasu: na postawę życia czy użycia?
- Jakie reakcje budzą we mnie prośby o pomoc, o zrobienie czegoś dla innych, o podjęcie jakiejś usługi? Z czego to może wynikać?

OSĄDZIĆ

„Duchowość wspólnot rodzinnych powinno charakteryzować w końcu otwarcie, które nie pozwoli im zamykać się w kręgu własnej rodziny, ale każe szukać kontaktów z innymi rodzinami w Ruchu oraz we wspólnocie lokalnej parafii. Rodziny powinny wzajemnie służyć sobie pomocą w dziedzinie duchowej i materialnej, w myśl nakazu św. Pawła «Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe» (Ga 6,2).

Ta wzajemna pomoc zapewni rodzinom poczucie bezpieczeństwa, którego inni oczekują dziś tylko od pieniędzy» (*Oaza Nowego Życia I stopnia dla rodzin. Podręcznik*, Kraków 2013, s. 18-19).

„Człowiek nie staje się chrześcijaninem dla siebie, lecz dla całości, dla innych, dla wszystkich. Ruch stawania się chrześcijaninem, który rozpoczyna się wraz z chrztem i który obejmuje całe nasze życie, oznacza gotowość do służby, której Bóg oczekuje od nas w dziejach. Oczywiście nie zawsze możemy wiedzieć, dlaczego moja służba ma wyglądać w taki właśnie sposób. (...) Stanie się chrześcijaninem nie oznacza zatem zdobycia czegoś wyłącznie dla siebie, przeciwnie, oznacza porzucenie egoizmu, który zna tylko siebie i któremu chodzi tylko o siebie» (Benedykt XVI, *O sensie bycia chrześcijaninem*, Kraków 2006, s. 53).

„Nowy człowiek jest człowiekiem realizującym siebie przez służbę: «służę, więc jestem». Jest to inny sposób wyrażenia postawy posiadania siebie w dawaniu siebie. Aspekt ten ukazuje nowego człowieka jako antytezę do człowieka wyczynowego. (...) Tymczasem nowy człowiek realizuje siebie w dążeniu wprost przeciwnym: bycie nie «ponad», ale właśnie «pod» drugim człowiekiem, niejako u jego stóp w postawie służby. W ten sposób człowiek uniżając się, wznosi się równocześnie w swojej wartości, osiąga szczyt człowieczego piękna i szlachectwa, bo o nich decyduje ostatecznie miłość, która jest autentyczna tylko dzięki bezinteresowności. W tej postawie człowiek odnajduje także autentyczną radość, radość bycia naprawdę sobą. Wychowanie człowieka bezinteresownej służby jest centralnym dążeniem pedagogii nowego człowieka. Jest to zresztą już zawarte w symbolu «Fos-Zoe», bo także tutaj życie jest postulowane jako służba na rzecz światła» (F. Blachnicki, *Charyzmat i wierność*, Kraków 2022, s. 105-106).

- Na czym może polegać wzajemna służba rodzinom w Ruchu oraz w parafii?
- Po czym można rozpoznać człowieka bezinteresownej służby?

DZIAŁAĆ

„Ile razy przezwyciężymy swój egoizm, ile razy otworzymy się ku drugiemu, ile razy spełnimy bezinteresowny czyn, nie pytając o zapłatę, ile razy nachylimy się nad bratem, który cierpi nędzę i jest opuszczony, ile razy złożymy ofiarę z tego, co mamy, nie pytając ani o uznanie, ani o pokwitowanie, żeby mieć mniejszy podatek, tylko po prostu po to, żeby dać, dać bezinteresownie, tyle razy przechodzimy ze śmierci do życia. To jest rytm życia chrześcijańskiego określony przez chrzest. Ciągłe umieranie, ciągłe przechodzenie do życia. I w tym się musimy ćwiczyć całe życie. Od początku w tym duchu musimy wychowywać dzieci, młodzież. Uczyc je, że tylko to, co dajemy z siebie, to naprawdę otrzymamy. Tylko to co dajemy, to naprawdę możemy posiadać. To jest właśnie ten paradoks istnienia: kto znajdzie swoje życie, straci je; kto straci wielkodusznie, ofiarnie, poświęcając się dla dobra ogólnego, dla Ojczyzny, dla Kościoła, dla braci, ten znajdzie życie (por. Łk 9,24). Już teraz znajdzie radość. Prawdziwą radość, która wypływa właśnie z takiej postawy, z miłości. Radość dawania» (F. Blachnicki, *Życie moje oddaję*, Kraków 2010, s. 35-36).

- Co w najbliższym czasie zamierzam stracić, aby znaleźć życie?

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz odmówieniem Aktu konstytucyjnego Ruchu Światło-Życie (treść znajduje się na okładce kwartalnika).

W celu uzupełnienia treści spotkania zachęcamy do przeczytania nowego, poszerzonego wydania książki ks. Franciszka Blachnickiego „Charyzmat i wierność”. Pozycję można zakupić w Wydawnictwie Światło-Życie: <https://wydawnictwo-oaza.pl/>



KOŚCIÓŁ MATKĄ

Biblijne obrazy Kościoła

Wierzę w Kościół Chrystusowy – ha-
sło tegorocznego programu duszpaster-
skiego Kościoła w Polsce było dla mnie
pewnym zaskoczeniem. Po trzech latach
przyglądania się tajemnicy Eucharystii
przychodzi temat eklezjalny. Co tu mó-
wić: nie bierzemy jako Kościół dobrych
opinii w świecie i pomiędzy sobą. At-
mosfera jest napięta w oczekiwaniu mo-
że i kolejnych skandali, a tutaj wrzutka
tematu „Kościół”. Uspokoiły mnie tro-
chę słowa biskupa Andrzeja Czai, który
pokazywał, że **prawdziwym celem tego
roku jest pomoc tym, którzy w Koście-
le pozostali, aby zobaczyli, czym są i co
tworzą.** I słowa przypominające, że **Ko-
ściół jest własnością Chrystusa a nie
nas, ludzi**, wlały pewne uspokojenie. Ale
jak się z tym tematem zmierzyć w para-
fii? Co można zrobić, aby ten program
duszpasterski nie pozostał na papierze?
Pomoc przyszła z Rzymu. Przecież Oj-
ciec Franciszek, nasz papież, zapowie-
dział rok jubileuszowy na 2025. Przecież
wskazał nam, że mamy przeżywać go
jako „Pielgrzymi Nadziei”. I to, co było
„strzałem w dziesiątkę” – Papież polecił,
żeby w najbliższym roku w ramach przy-
gotowań pochylić się nad czterema kon-
stytucjami Soboru Watykańskiego II.
Ta papieska wskazówka przypomniła
Konstytucję *Lumen Gentium* – Konsty-
tucję Dogmatyczną o Kościele. Ponowna
lektura dokumentu odsłania nam praw-
dę o tajemnicy Kościoła. Pozostaje tylko
teraz dokonać stosownego wyboru, aby
rozpocząć drogę poznawania misterium
Kościoła. Na potrzeby niniejszego opra-
cowania chciałbym posłużyć się kilkoma
wypowiedziami *Lumen Gentium* (LG),
które przybliżają tajemnicę Kościoła
w perspektywie biblijnej.

„A wierzących w Chrystusa postano-
wił zgromadzić (Bóg Ojciec – dopowie-
dzenie: PA) w Kościele świętym, który
już od początku świata ukazany przez
typy, cudownie przygotowany w historii
narodu izraelskiego i w Starym Przymie-
rzu, ustanowiony w czasach ostatecz-
nych, objawiony został przez wylanie
Ducha, a w końcu wieków osiągnie swo-
je chwalebne dopełnienie” (LG 2).

Powyższy fragment można potrak-
tować jako bramę, poprzez którą wkra-
czamy do Biblii. Mamy świadomość,
obudzoną przez Ojców Soboru, że prak-
tycznie cała historia zbawienia może
być poznawana wg. klucza eklezjalnego.
Zauważmy bowiem określenia: *ukazany
przez typy, przygotowany, ustanowiony,
objawiony, osiągnie dopełnienie*. Wszyst-
kie one pozwalają nam szukać w różnych
fragmentach Biblii odniesień do tego,
czym Kościół jest. Znowu zajrzyjmy do
LG – tym razem do numeru 6:

„Jak w Starym Testamencie objawie-
nie Królestwa często przedstawione jest
typicznie (czyli za pomocą różnych ob-
razów zaczerpniętych z życia), tak też
i teraz wewnętrzna natura Kościoła daje
się nam poznać przez rozmaite obrazy,
które brane bądź z życia pasterskiego,
bądź z uprawy roli, bądź z budownictwa,
bądź wreszcie z życia rodzinnego i na-
rzeczeństwa, mają swe oparcie w Księ-
gach Proroków”.

Pozwolę sobie wypisać teraz, jakie
biblijne obrazy Kościoła wymienia Kon-
stytucja LG 6:

- Owczarnia J 10,1-10;
- Trzoda Iz 40,11; Ez 11,nn;
- Rola uprawna, czyli rola Boża
1Kor 3,9;
- Winnica wybrana Mt 21,33-43;

- Budowla Boża 1Kor 3,9;
- Świątynia święta 1P 2,5;
- Niebieskie Jeruzalem, górne Jeruza-
lem Ga 2,26;
- Matka nasza Ga 2,26;
- Oblubienica Baranka.

W innych miejscach LG Kościół na-
zwany jest Ciałem Chrystusa (LG 7)
i Ludem Bożym (LG 9-10).

Trzy z tych obrazów spróbujmy sobie
przybliżyć. Zaczniemy od określenia Ko-
ścioła jako:

Lud Boży – najpierw główna zasada
zapisana przez sobór:

„podobano się jednak Bogu uświęcić
i zbawić ludzi nie pojedynczo, z wyklu-
czeniem wszelkiej wzajemnej między ni-
mi więzi, lecz uczynić z nich jeden lud,
który by poznał w prawdzie i zbożnie
Mu służył” – **zamysłem Bożym jest więc
istnienie na świecie wspólnoty, która
ma określony cel – poznanie i służba
Bogu.**

Dalej konstytucja wyjaśnia, w jaki
sposób ten lud zaczął istnieć w świecie
i jaki jest jego skład: „Chrystus ustano-
wił to nowe przymierze (...) powołując
spośród Żydów i pogan lud, który nie

wedle ciała, lecz dzięki Duchowi zrósć
się miał w jedno i być nowym Ludem
Bożym. (...) Lud ów mesjaniczny ma
głowę Chrystusa, (...) udziałem tego
ludu stała się godność i wolność synów
Bożych, w których sercach Duch Świę-
ty mieszka jak w świątyni. (...) Celem
(tego ludu jest – dopowiedzenie PA)
Królestwo Boże, zapoczątkowane na
ziemi przez samego Boga i mające się
dalej rozszerzać, aż na końcu wieków
dopełnione zostanie również przez
Boga, gdy objawi się Chrystus (...)”.
W teraźniejszości zaś „używany jest
również przez Boga za narzędzie zba-
wienia wszystkich i posłany jest do ca-
łego świata jako światłość świata oraz
sól ziemi”. I może jeszcze ostatni cytat
dotyczący Kościoła jako Ludu Bożego:
„wszyscy uczniowie Chrystusowi trwa-
jąc w modlitwie i chwając wspólnie Bo-
ga, samych siebie składają mają na ofia-
rę żywą, świętą, miłą Bogu, wszędzie
mają głosić świadectwo o Chrystusie,
a tym, którzy się tego domagają, zda-
wać sprawę z nadziei życia wiecznego,



która jest w nich”. Tyle o nazwie Lud Boży – dodam, że jest to określenie Kościoła szczególnie umiłowane przez Ojców soborowych.

Ciało Chrystusa – korzeniem tego określenia jest nauczanie Apostoła Pawła zamieszczone w 1Kor 12,12-31 (po-grubieniami zaznaczyłem najważniejsze idee opisujące Kościół jako ciało Chrystusa).

„Podobnie jak **jedno jest ciało**, choć **składa się z wielu członków**, a wszystkie członki ciała, mimo iż są **liczne, stanowią jedno ciało**, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, aby **stanowić jedno Ciało**: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscy też zostaliśmy napojeni jednym Duchem. **Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne [członki]**. Jeśli noga powiedziała: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała – czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? Lub jeśli ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała – czyż nie należałoby do ciała? Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzie byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzie byłoby powonienie? Lecz Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki, rozmieszczając każdy z nich w ciele. Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie byłoby ciało? **Tymczasem są wprawdzie liczne członki, ale jedno ciało**. Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie jesteś mi potrzebna, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. Raczej nawet niezbędne bywają dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwitość wstydliwych członków ciała, gdyż wobec tych, które nie należą do wstydliwych, nie istnieje taka potrzeba. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zy-

skwały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, by nie powstało roz-dwojenie w ciele, lecz żeby poszczegól-ne członki troszczyły się o siebie nawza-jem. Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi oka-zywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki. **Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi [Jego] członkami**”.

Oblubienica Niepokalanego Ba-ranka – znowu warto przypomnieć sobie, że biblijny obraz małżeństwa między Bogiem a Jego ludem przyniósł prorok Ozeasz. Tam w sposób bardzo dramatyczny opisywał z jednej strony wierność Boga jako małżonka i niewier-ność Izraela jako żony. I chociaż prorok zapowiada sąd to jednak zapowiada również odnowienie, odrodzenie Oblubienicy Bożej. Temat odrodzenia od-dalonej na pewien czas Bożej małżonki podejmuje prorok Izajasz, który w dru-giej części swojej księgi zapowiada od-rzucenie listu rozwodowego i ponowne złączenie się z Jerozolimą przeżywającą czas niewoli babilońskiej. Do obrazu tego nawiązuje Paweł w 5 rozdziale Li-stu do Efezjan 5,22-32: „Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła: On – Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystu-sowi, tak i żony mężom we wszystkim. Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego same-go siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby samemu sobie przedstawić Kościół jako chwalebny, nie mający ska-zy czy zmarszczki, czy czegoś podob-nego, lecz aby był święty i nieskalany... Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nie-nawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Ko-ściół, bo jesteście członkami Jego Ciała.

Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”.

Całość chciałbym zakończyć przywo-łaniem obrazu Godów Baranka z Apo-kalipsy: Ap 21,1-2: „I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I Miasto Święte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża”. Ap 22,17: „A Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy, niech powie: Przyjdź! I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo za-czerpnie”.

Mam świadomość, że temat został zaledwie zasygnalizowany, że można by spojrzeć na tematykę Kościoła w Biblii jeszcze od innej strony. Można by pozna-wać życie Kościoła czytając Dzieje Apo-stolskie albo studiując Listy Pawłowe, analizować, z jakimi problemami zmagał się Paweł. Ale to pozostawiam osobistej lekturze czytelników. W ramach osobi-stego przeżywania przygotowań do Roku jubileuszowego **zachęcam do spokojnej lektury wspomnianych w opracowaniu numerów Konstytucji Dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium***. Myślę, że **byłoby dobrze odczytać odnośniki bi-blijne, które pojawiły się przy poszcze-gólnych obrazach Kościoła**.

prezbiter Adam Prozorowski
archidiecezja poznańska

Matka i Głowa wszystkich Kościołów Miasta i Świata

Zapewne, gdyby większość z nas otrzymała pytanie z prośbą o wskazanie najważniejszej świątyni dla katolików, wskazałaby na Bazylikę św. Piotra w Wa-tykanie, która jest dziś mocno związana z posługą papieża. Jednak tytuł Matki i Głowy wszystkich Kościołów Miasta i Świata przypisany jest **Bazylice św. Jana na Lateranie**, o czym informuje nas łaciński napis nad wejściem do tej świątyni: „**Mater et Caput omnium Ecclesiarum Urbis et Orbis**”. **Bazylika ta jako jedyna nosi tytuł papieskiej arcybazyliki i jest ciągle kościołem katedralnym biskupa Rzymu**. Każdy nowo wybrany papież udaje się do niej w uroczystej procesji na swój ingres. **Poświęcenie tego kościoła jest świętowane w całym Kościele 9 listopada**. Świętujemy wówczas poświęcenie pierwszej chrześcijańskiej świątyni wybudowanej na świecie.

Rolę i znaczenie Bazyliki św. Jana na Lateranie warto podkreślać i odkrywać,



bo nawet w świadomości katolików scho-dzi ona na dalszy plan. W minione waka-cje, pielgrzymując do Wiecznego Miasta napotkaliśmy tłumy w Bazylice św. Pio-tra w Watykanie. Kiedy przybyliśmy na Lateran, nie było już ani kolejek oczeku-jących na wejście, ani tłumów pielgrzym-ów. Jakże trafny więc wydaje się wybór tej świątyni jako miejsca pierwszego *sta-tio* podczas przeżywania Oazy III stop-nia. **Nasz Założyciel w tzw. „drodze**

świątyni” w dniu Zwiastowania kieruje naszą uwagę i nasze kroki do Matki i Głowy wszystkich Kościołów Miasta i Świata. Dzień ten ma wprowadzić nas w tajemnicę Kościoła-Matki i jest zarazem wiodącym tematem całego stopnia, wraz z odkryciem macierzyństwa Maryi: *Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae*.

Dlaczego Kościół Matka? Mamy na to odpowiedź w temacie tego pierwszego dnia ukazującego chrzest jako bramę Kościoła. Warto zatem za wskazaniem Ojca nawiedzić również wybudowane obok tej bazyliki baptysterium będące osobną kaplicą z basenem, gdzie udzielano chrztu przez zanurzenie. Na kamiennej belce opartej na antycznych kolumnach widnieje łaciński napis, którego fragment w tłumaczeniu na język polski brzmi: „Tutaj rodzi się lud ze szlachetnego rodu, przeznaczony do nieba, poczęty w wodach płodnych Duchem. **Matka Kościół w dziewiczym porodzie wyda na świat tych, których poczęła za sprawą Ducha Bożego**”. Cytat ten bardzo trafnie wyjaśnia, skąd wzięło się owo określenie Matki w odniesieniu do Kościoła. Jest On wspólnotą, która rodzi do życia wiecznego – do nowego życia z wody i Ducha. Udzielając chrztu, czyni to nieustannie. W tym baptysterium nadal udzielane są chrzty. Byliśmy świadkami, jak dwie włoskie rodziny przygotowywały się do tego sakramentu, który miały przyjąć ich dzieci. Przypatrując się z boku, doceniliśmy, jak ważną i niestety zaniedbaną sprawą jest przygotowanie do chrztu i odkrycie darów, jakie daje nam Kościół. Ksiądz Franciszek Blachnicki świadom tego, zaproponował formację deuterokatechumenalną. **W Domowym Kościele dodatkowo podkreślamy rolę katechumenatu rodzinnego, aby dbać o rozwój wiary naszych dzieci.** Prosząc o ich chrzest, zobowiązaliśmy się do tego wobec Kościoła-Matki. Jest to bardzo istotne, abyśmy byli chrześcijanami, a nie tylko sympatykami.

Świadomość, że przez chrzest staliśmy się żywymi kamieniami świątyni, odkrywa przed nami powołanie, abyśmy byli żywym Kościołem, który święty Paweł porównał do mistycznego ciała Chrystusa, gdzie Głową jest Chrystus, a my jego członkami. Kiedy w IV wieku na Lateranie zbudowano świątynię, zadedykowano ją Najświętszemu Zbawicielowi – Temu, który jest Głową Kościoła. Dopiero później w średniowieczu świątynia została poświęcona św. Janowi Chrzcicielowi i św. Janowi Ewangeliste. Odtąd występuje pod tytułem: **Papieska Arcybazylika Najświętszego Zbawiciela, św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty na Lateranie. Matka i Głowa Wszystkich Kościołów Miasta i Świata.**

Określenie Głowy wszystkich Kościołów Miasta i Świata wiąże się ściśle z posługą świętego Piotra, jego prymatem – pierwszeństwem pośród apostołów. Dotyczy to również jego następców – biskupów Rzymu, którzy na mocy sukcesji apostolskiej stają się widzialną głową Kościoła. Świątynia ta jest miejscem ich nauczania, ich katedrą. Tak było przez prawie tysiąc lat od jej powstania. Pomimo, że obecną siedzibą papieża jest Watykan, to katedrą biskupa Rzymu pozostał kościół na Lateranie. Jest stale od wieków znakiem macierzyńskiej roli Kościoła i posługi przewodzenia biskupa Rzymu w całym Kościele. Takim znakiem w każdej diecezji jest katedra nazywana analogicznie Matką i Głową wszystkich Kościołów w Diecezji. Właśnie dlatego, **jeśli trzeci stopień przeżywamy poza Rzymem, sugeruje się, aby pierwszym kościołem stacyjnym była katedra z kaplicą chrzcielnią.** To w katedrze sprawuje się liturgię pod przewodnictwem biskupa – następcy apostoła. Ponieważ ma on w sobie pełnię kapłaństwa, może udzielać wszystkich sakramentów, w tym sakramentu święceń, który najczęściej odbywa się w jej



murach. W ten sposób od niej płynie ta życiodajna posługa w innych kościołach i miejscach całej diecezji. Tam zasiada na katedrze i naucza biskup będący pasterzem i głową lokalnego Kościoła. Kościół katedralny jest też miejscem najważniejszych wydarzeń w życiu partykularnej wspólnoty, takich jak: synod, wprowadzenie nowego biskupa czy pogrzeby pasterzy diecezji. Zwykle w jego podziemiach znajdują się również groby dotychczasowych biskupów, co podkreśla ciągłość posługi apostolskiej. To ten kościół powinien być w diecezji szczególnym przykładem pięknego sprawowania liturgii i wystroju kościołów.

Spójrzmy jeszcze raz na Bazylikę św. Jana na Lateranie. Jest dziś zachwycającą świątynią zbudowaną z pięknych kamieni i w różnych stylach z licznymi dziełami sztuki. Warto jednak wspomnieć, że ten kościół przeżywał również momenty, w których groził mu upadek. Był niszczone czy wręcz atakowany. Zmierzch tego kościoła widział w swoim słynnym śnie

papież Innocenty III, dostrzegając biedą czynę podtrzymującego bazylikę. Okazał się nim Franciszek z Asyżu, który usłyszał i realizował głos Chrystusa: „Franciszku, idź i odbuduj mój Kościół, gdyż cały popada w ruinę!”. Wobec kryzysów, które dotyczą naszą Matkę Kościół, słowa te brzmią wciąż aktualnie.

„Chcesz, aby bazylika była piękna? Nie zaśmiecaj swej duszy brudem grzechów. **Jeśli chcesz, aby bazylika lśniła blaskiem, pamiętaj, że i Bóg pragnie, aby twoja dusza nie była mroczna.** Niechaj – jak mówi Pan – tak świeci w was światło dobrych czynów, aby uwielbiony był Ten, który jest w niebie. Podobnie, jak ty wchodzisz do tego oto kościoła, tak Bóg pragnie wejść do świątyni twojej duszy, zgodnie ze słowami obietnicy: «Zamieszkać i będę chodził pośród nich»” (fragment kazania św. Cezarego z Arles z godziny czytań w święto Rocznicę Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej).

Bernadeta i Andrzej Omieczynscy
diecezja elbląska

Kościół w sercu Benedykta

Pierwszy miesiąc nowego roku zapamiętamy jako czas pożegnania z naszym drogim ojcem i pasterzem, emerytowanym papieżem Benedyktem XVI. W tym czasie wielu z nas sięga po skarby, które nam pozostawił niejako w testamentie – do jego słów, nauczania, teologicznych inspiracji, których zebranie i poznanie w całości stanowi wyzwanie na wiele lat, a być może nawet na całe życie. Myśl teologiczna J. Ratzingera była odważna, można powiedzieć: nowatorska, która jednocześnie chciała – na różnych etapach w różny sposób – pozostawać w organicznym związku z dziedzictwem Tradycji oraz niezmiennym depozytem i regułą wiary.

Pytając o Kościół, jaki miał w sercu papież Benedykt, nie możemy poddać się pokusie, aby wejść w całe złożone dziedzictwo jego myśli eklesjologicznej. Chciałbym zaproponować trzy elementy, które, po pierwsze, przenikają integralnie jego spojrzenie na Kościół, a po drugie, mogą być dla nas cennymi drogowskazami w naszej relacji do Kościoła.

1. Pokochać Kościół

W refleksji na temat eklesjologii J. Ratzingera łatwo pominąć ten bez wątpienia kluczowy aspekt. I choć dziś, z perspektywy czasu, można podejmować niekiedy nawet słuszną polemikę z niektórymi poglądami zmarłego Papieża – zwłaszcza z tymi pochodzącymi z wczesnego etapu jego działalności naukowej – to jedno pozostaje niewątpliwe i bezdyskusyjne: wszystko, co od początku do końca Ratzinger – a potem papież Benedykt – mówił czy pisał, wypływało z wciąż pogłębianej miłości do Kościoła. Krótko mówiąc, Benedykt Kościół pokochał całym sercem i jemu poświęcił swoje życie, traktując wszystkie



swoje zadania i misję jako służbę Ludowi Bożemu. I tak musi być: jeśli chcesz naprawdę poznać, czym jest Kościół, to musisz go pokochać, przyjąć go takim jakim jest, służyć mu, jednym słowem: musisz uwierzyć w Kościół i Kościołowi. W encyklice „Deus Caritas est” Papież napisał, że Kościół jest rzeczywistością, w której „pulsuje dynamizm miłości wzbudzonej przez Ducha Chrystusa. (...) **Kto kocha Chrystusa, kocha Kościół i pragnie, aby Kościół coraz bardziej był wyrazem i narzędziem miłości, która od Niego emanuje**”.

W wykładzie w we włoskim mieście Foggia w 1985 r. Kardynał mówił, iż Kościół jest darem. Wykazywał, że „istotną cechą Kościoła jest element przyjmowania; (...) Kościoła nie moż-

na «zrobić»; można go tylko otrzymać (...). **Kościół to nie aparat ani nie sama tylko instytucja, względnie jakaś wielkość socjologiczna. Kościół – to osoba. Kościół to osoba, nasza matka, oblubienica Bożego Baranka, która potrzebuje naszej miłości, naszej modlitwy, naszej opieki, naszego pokornego poświęcenia.**

Miłość ta oczywiście nie oznacza ślepej naiwności czy infantylnej bezkrytyczności. Benedykt dostrzegał i wielokrotnie wypowiadał się na temat różnych kryzysów, które wstrząsają Kościołem, jak chociażby podczas pamiętnej Drogi Krzyżowej w rzymskim Koloseum w 2005 r., kiedy to przyrównał Kościół do tonącej łodzi, która nabiera wody ze wszystkich stron. Ale to właśnie miłość do Kościoła pozwala nie tylko na patrzeć na te różne kryzysy i rany z właściwej perspektywy, ale także inspiruje członków Kościoła do modlitwy, pokuty i konkretnych działań, aby poprzez wspólny wysiłek nawrócenia grzesznych członków Mistyczne Ciało Chrystusa wzrastało w swej świętości.

2. Bóg przede wszystkim

Podczas Światowych Dni Młodzieży w Madrycie Papież powiedział: „Kościół nie jest zwykłą ludzką instytucją, jak każda inna, ale jest ściśle zjednoczony z Bogiem. Sam Chrystus odnosi się doń jako do swojego Kościoła. Nie można oddzielać Chrystusa od Kościoła, tak jak nie można oddzielać głowy od ciała. Kościół nie żyje sam z siebie, ale z Pana. Jest On obecny w nim i daje mu życie, pokarm i siły”. Właściwie można powiedzieć, iż jest to fundament całej eklesjologii Benedykta. **Kościół nie jest naszą własnością, nie jest, jak mówił, „sklepem samoobsługowym, w którym każdy wybiera sobie to, co mu się podoba, co uzna za jeszcze pasujące do dzisiej-**

szych czasów do przyjęcia we własnym życiu”. Kościół należy do Boga, to jest Jego dom. Emerytowany Papież jasno stwierdził, że „Kościół nie jest celem samym w sobie (...), istnieje, abyśmy widzieli Boga”. W wykładzie z 1977 roku Ratzinger napisał, że „nie-lud może się stać ludem jedynie za sprawą Tego, który go zespala z wysoka i od wewnątrz – przez komunię z Chrystusem”. I dodał: „Bez tego chrystologicznego pośrednictwa nazywanie siebie ludem Bożym jest uzurpacją lub nawet po prostu bluźnierstwem”.

Z tego też wynika, że nie można w sposób dowolny manipulować prawdami, w które Kościół wierzy i które ten Kościół tworzą, gdyż w przeciwnym razie zrywa się z ciągłością, która tworzy fundament jego tożsamości. Temu służyła proponowana przez Benedykta „hermeneutyka ciągłości”, czyli sposób interpretacji Bożego Objawienia w nie-



ustannej ciągłości z całym depozytem wiary, a więc z prawdami, w które Kościół przez wieki wierzył i które nieustannie podawał do wierzenia.

Podstawowy wyraz tego pierwszeństwa Boga i chrystocentryzmu w Kościele wyraża liturgia: szczególnie umiłowane przez Benedykta wydarzenie, w którym uobecnia się istota Kościoła jako wspólnoty tworzonej przez Boga i z Nim zjednoczonej. Sam Bóg daje siebie, składa siebie przez pośrednictwo kapłana w bezkrwawej Ofierze i tworzy z indywidualnych jednostek rodzinę, która dzięki Duchowi Świętemu może oddawać Mu chwałę poprzez kult, będący Jego darem, przez Niego samego ustanowiony. Człowiek nie jest właścicielem tej wspólnoty ani tego wydarzenia. Kościół bierze swój początek z Boga Serca, z Jego pragnienia i z Jego miłości. Stąd ta szczególna więź między Kościołem a Eucharystią. W jednym z wykładów Ratzinger napisał: „**Kościół jest celebrowaniem Eucharystii, a Eucharystia jest Kościołem. Z tego źródła wypływa wszystko inne**”. W adhortacji apostolskiej „*Sacramentum Caritatis*” Papież stwierdził: „**Dlatego też sakrament Ołtarza pozostaje zawsze w centrum życia Kościoła; dzięki Eucharystii Kościół odradza się ciągle na nowo!**”.

3. Rodzina Boża w świecie

Słowem, które najlepiej oddaje istotę Kościoła według Benedykta XVI, to: *communio*, komunია. W sierpniu 1984 roku w wywiadzie udzielonym Vittorio Messoriemu, który znamy jako „Raport o stanie wiary”, Ratzinger wyraźnie podkreślił, piętnując zbyt socjologiczne interpretacje, że **Kościół nie oznacza „kollektiwu wierzących” i jest czymś więcej niż sumą członków**. Zdaniem Papieża, ta komunია wyprowadza człowieka z koncentracji na sobie samym, kieruje

ku Chrystusowi, a przez to jednocześnie ku jedności ze wszystkimi chrześcijanami. Stajemy się jednym Mistycznym Ciałem Chrystusa, w którym wszystkie członki są ze sobą organicznie powiązane i za siebie nawzajem odpowiedzialne. Dlatego też, mówił Papież do młodzieży w Madrycie w 2011 r.: „pójście za Jezusem w wierze oznacza kroczenie z Nim w komunii Kościoła. **Z Jezusem nie można pójść samemu. Temu, kto ulega pokusie, by pójść «na własną rękę» (...) grozi to, że nigdy nie spotka Jezusa Chrystusa, lub że skończy, idąc za fałszywym Jego obrazem**”.

Według Ratzingera taki właśnie był podstawowy cel przepowiadania Jezusa o Królestwie Bożym: zebranie rozproszonych ludzi w jedną wspólnotę o charakterze rodzinnym, w której wszyscy odnajdują się jako dzieci Boga Ojca. Kościół przedłuża tę misję Jezusa w świecie. Właśnie to wzajemne zjednoczenie wierzących w miłości staje się obecnością i udzielaniem Boga tam, gdzie chrześcijanie żyją, pracują, uczą się, pośród zwyczajnych obowiązków i szarej codzienności. Kościół-Komunia jest wybranym przez samego Chrystusa sposobem zbawiania świata i zjednoczenia ludzi z Bogiem i między sobą; krótko mówiąc, jest Jego sakramentem. Mówił Ratzinger: „**Kościół jest ze swej istoty relacją, u której podłoża leży miłość Chrystusowa, wprowadzająca z kolei nowe relacje międzyludzkie**”. A to z kolei prowadzi do stwierdzenia, że „Kościół powstał i istnieje dzięki temu, że Pan udziela się ludziom, wchodzi z nimi w komunię i w ten sposób wprowadza ich do wzajemnej komunii. Kościół to komunikowanie Pana z wierzącymi, które jednocześnie stwarza prawdziwe komunikowanie ludzi między sobą”.

ks. Piotr Szymański
Rzym

Doświadczenie **żywego Kościoła** wywiad z biskupem Piotrem Turzyńskim, biskupem pomocniczym diecezji radomskiej

Agnieszka Machnio: *Spotykamy się 17 stycznia – to ważna data w życiu Księdza Biskupa.*

Bp Piotr: To bardzo piękna data, choć nie była wcale łatwa. To data ogłoszenia mojej nominacji biskupiej (17 stycznia 2015 r. – przypis red.), w dniu wspomnienia świętego Antoniego Pustelnika. Niełatwy był cały poprzedzający tydzień, bo tą wiadomością nie mogłem się podzielić. Tak było ustalone, że dopiero w sobotę można było ogłosić nominację. To był w ogóle trudny czas, bo też decyzja była bardzo poważna. Ja sobie wyobrażałem, że księdzu arcybiskupowi nuncjuszowi mogę odpowiedzieć za dzień lub dwa, że przemyślę to, przemodłę, skonsultuję ze spowiednikiem. A tutaj trzeba było podjąć decyzję od razu. Co miałem powiedzieć? Wierzyć przeciwko Panu Bogu? Jeśli On daje jakieś zadanie, to da i łaskę. Z taką nadzieją, z takim zaufaniem odpowiedziałem na wezwanie.

Agnieszka M.: *Proszę powiedzieć, skąd pomysł na taki herb biskupi? Do czego on nawiązuje?*

Bp Piotr: Bardzo chciałem tym herbem nawiązać do herbu Jana Pawła II. Jestem z jego pokolenia. Cała młodość i najpiękniejsze chwile były związane z Janem Pawłem II; pielgrzymki, piękne słowa naszego papieża i ten entuzjazm Kościoła. Chciałem także nawiązać do tego, że my wszyscy stoimy pod krzyżem. I razem z nami oczywiście Matka Boża.

Agnieszka M.: *Czyli to wydłużone ramię krzyża, to jest ręka Maryi, symbol opieki Matki Bożej?*

Bp Piotr: Ten krzyż był na herbie papieskim, więc ja to również chciałem



zachować. A pod krzyżem zamiast dużej litery M, Niepokalana, której figura znajduje się w Centrum Ruchu Światło-Życie, na Kopie Górcze. Poza rodziną najważniejszym środowiskiem, w którym dojrzewałem do powołania, był Ruch Światło-Życie. Nie ulega wątpliwości, że to było poznanie żywego Kościoła, wspaniałych ludzi, liturgii, wspólnoty i śpiewów.

Agnieszka M.: *Czy to doświadczenie miało potem wpływ na początek drogi kapłańskiej i pracę z młodzieżą?*

Bp Piotr: Myślę, że tak. Tu trzeba dodać, że spotykałem wspaniałych księży. Wspomnijmy choćby o. Jana Wojtana, ks. Kazimierza Mąkosę, księży, z którymi jeździłem na oazy. Spoglądałem na ich pracę i też chciałem pracować tak jak oni. Zawsze byli otoczeni młodymi ludźmi. Młodość daje radość, entuzjazm, szlachetne twarze, bo zawsze przy Panu Bogu człowiek pięknieje wewnętrznie i zewnętrznie. Z pewnością to miało wpływ na kształt mojego kapłaństwa i decyzje. W tamtych czasach Ruch Światło-Życie był w zasadzie jedyną opcją aktywności w Kościele i odbierałem to jako łaskę. Rodzicom ks. Kazimierz Mąkosa zaproponował formację Domowego Kościoła. Z nimi pojechałem na rekolekcje

DK. Potem, jako dorastający ministrant, jeździłem już na swoje oazy.

Agnieszka M.: *Wracając do herbu Księdza Biskupa – żeby nam to nie umknęło – pojawia się w nim zawołanie „Kościół Matką – Matka Kościoła”. Stąd kolejne pytanie będzie dotyczyło obrazu Kościoła. Jakie miał Ksiądz Biskup spojrzenie na Kościół jako młody kapłan, a jakie teraz, po 8 latach posługi biskupiej? Czy to spojrzenie się zmieniło?*

Bp Piotr: Przyjmując sakrę biskupią, trzeba wybrać zawołanie. Może być tekst po polsku, po łacinie, z Biblii lub zaczerpnięty od świętego. Modliłem się, jaki tekst wybrać. Po ogłoszeniu nominacji, jeszcze przed święceniami biskupimi, pojechałem na rekolekcje ignacjańskie. W ciszy modliłem się słowem Bożym i tam wracały słowa „Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae”. Kościół jest matką, bo daje życie duchowe, daje Chrystusa, przez chrzest i pozostałe sakramenty rodzi nas do życia wiecznego, dla królestwa Bożego. To jest dzieło matki. Takie jest też spojrzenie ojców Kościoła. Druga rzecz: Kościół ma Matkę. Maryja jest Matką Kościoła – to jest bardzo soborowe określenie. Oczywiście, to też jest patrystyczne, ale sobór ten tytuł Maryi zaakcentował wyraźnie. Papież Jan Paweł II bardzo kochał to wezwanie. Usłyszałem je na trzecim stopniu rekolekcji Ruchu Światło-Życie. To hasło też często znajdowało się w ośrodkach Ruchu Światło-Życie – jak to dawniej bywało, często wypalone na deseczce. Jako młody chłopak patrzyłem na nie i się nasycam. To do mnie wróciło właśnie w tym momencie, kiedy trzeba było podjąć decyzję. Zresztą wyraziłem to, kiedy na zakończenie uroczystości święceń biskupich powiedziałem o moim doświadczeniu Kościoła. To jest doświadczenie piękna, fantastycznych księży, wspaniałych ludzi i doświadczenie żywej wspólnoty w parafii i w Ruchu

Światło-Życie. Dlatego boli, kiedy dzisiaj mówimy o trudnych doświadczeniach Kościoła, raniących człowieka. Oczywiście są takie sytuacje, ale nie wolno nam zapomnieć, że można mieć doświadczenie wspaniałego Kościoła.

Agnieszka M.: *Czy dzisiaj zmienia się rola biskupa jako ojca? Czy taka zmiana jest potrzebna?*

Bp Piotr: Wydaje mi się, że dawniej ksiądz był jakoś postrzegany na cokole, wyżej, trochę ponad innych. Dzisiaj musi to być pasterz potrafiący nawiązać relacje, wsłuchany, rozmawiający. Obecnie lepiej rozumiemy chociażby problemy ludzkie, smutki, cierpienia. Jaśniej widzimy, że życie człowieka nie jest tylko białe i czarne. Dziś księża na pewno są wezwani do bliskości, do relacji personalnych, do małych grup, do wspólnot. Nie można być anonimowym, bo ludzie chcą relacji bardziej przyjacielskiej, pasterskiej, ojcowskiej, rodzinnej. Piękne jest doświadczenie małych wspólnot. To stało się moim udziałem, kiedy byłem sam po drugiej stronie jako dorastający chłopiec i potem przez długie lata jako animator, czyli ten, kto służy. Nie bałem się stanąć pośród rówieśników i młodszych, by coś powiedzieć. Trzeba było zauważyć każdą osobę. Zawsze w Ruchu Światło-Życie nam mówiono, żeby z każdej wypowiedzi wyciągnąć dobro. Nigdy nie wolno podciąć człowiekowi skrzydeł. Proszę zobaczyć, że my nie mieliśmy pedagogów z tytułami profesorów. Była metoda księdza Blachnickiego oraz miłość do człowieka i szacunek. Ciągłe spoglądanie dalej i wyciąganie ze słów drugiego tyle dobra, ile się da, bo człowiek się rozwija, odkrywa rzeczy i idzie do przodu. Moje doświadczenie Ruchu Światło-Życie było bardzo mocne. Rozmawiając z ludźmi jako biskup czy ksiądz, otwierając się na nich, słuchając, zyskuje się inną perspektywę, od nich zdobywa się pewną mądrość. Kiedy się



OR I stopnia w Wilnie – 2017 r.

rozumie człowieka, można mu przekazać więcej mądrości, dać nadzieję. Wtedy i kazanie łatwiej powiedzieć. Wiesz, że ktoś jest zakłopotany, smutny, ciężko mu. Niech słowo będzie Dobrą Nowiną. Ta bliskość potem owocuje w nauczaniu, ale także daje satysfakcję, że jest się potrzebnym i we wspólnocie.

Agnieszka M.: *Co dzisiaj w XXI wieku trzeba pielęgnować, by Kościół stawał się matką dla wielu ludzi? Ludzie odchodzą, co warto pielęgnować?*

Bp Piotr: Trzeba dostrzec, że dziś Kościół nie jest już tak powszechny i tak powszechnie akceptowany jak kiedyś. Jeszcze w Polsce jest piękne świadectwo, ale i tu spotkamy również ludzi, którzy są zupełnie obojętni, a nawet ludzi, którzy są wrodości Kościołowi. Jan Paweł II mówił czasem o takim antychrześcijaństwie w świecie. Jak do nich trafić? Na pewno Kościół musi być wspólnotą żywą, w której są autentyczne relacje, prawdziwe, oparte na miłości i szacunku. To przyciąga. Nie moralizatorstwo, ale pokazywanie, że nauka Kościoła, wiara, chrześcijaństwo, Ewangelia są od-

powiednie dla człowieka, są piękne, dają szczęście. Chociaż Ewangelia jest wymagająca, ale ostatecznie daje wewnętrzną siłę człowiekowi, nadzieję, mówi o łasce Bożej, o miłosierdziu. Człowiek tak naprawdę tęskni za miłością, tęskni, aby mu ktoś pomógł, zbawił go, ocalił od jego dziwactw, od słabości, od grzechu i absolutnej wolności donikąd.

Agnieszka M.: *Tęskni, ale często wewnętrznie sam sobie zaprzecza. Żeby dotrzeć do człowieka zagubionego, Kościół też musi poszukać jakiejś drogi.*

Bp Piotr: Tą drogą jest świadectwo. To jest wielka siła, świadectwo życia. O tym mówił papież Benedykt XVI w swojej homilii podczas inauguracji pontyfikatu, że dziś trudno napełniać sieć Kościoła masami, a raczej trzeba podejść indywidualnie do każdego człowieka, powiedzmy „łowić na wędkę”. To jest bardzo ważne. Staram się, by w moich modlitwach byli tacy ludzie, których znam, a którzy nie wierzą, nie chodzą do kościoła. Przemienianie świata to długi proces i przebiega przez konkretne ludzkie serca.

Agnieszka M.: *Tak w życiu jest, że jak już nie mam siły oddziaływania, to pozostaje mi modlitwa. Bo inaczej nie mogę. Tak jest na przykład w relacji domowej, kiedy już na dorosłe dziecko nie możemy oddziaływać, kiedy samo podejmuje różne decyzje. Wtedy musimy zostawić pocucie, a pamiętać o modlitwie.*

Bp Piotr: Przy czym trzeba pamiętać, że modlitwa nie jest czymś ostatecznym i czymś zbędnym. Ona jest pierwsza, to nie my działamy. Słyszałem ostatnio o nawróceniach takich osób, które by się nigdy tego nie spodziewały. Łaska Boża przyszła do nich i koniec. Ktoś im to wymodlił, ktoś wyprosił, a Pan Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu spojrział i dał łaskę. Rzeczywiście modlitwa jest fundamentem. Na kongresie rodzin w Rzymie w zeszłym roku dawał świadectwo wnuczek małżeństwa Quattrocchi ogłoszonych błogosławionymi. Mówił, że babcia i dziadek mieli jasną strategię: trzeba tak wychować dzieci, żeby się z nimi spotkać w niebie. Według tej zasady postępowali, wszystko inne było drugorzędne. To jest piękne i poruszające. Bóg powinien być we wszystkim pierwszy. To wielkie zadanie dla nas wszystkich, dla mnie też.

Agnieszka M.: *Relacje ludzkie są bardzo ważne, ale jeśli się nie zbuduje świadomości, że w Kościele znajdują Boga żywego, może się z czasem okazać, że wypali się przyjaźń, a z nią wypali się mój udział w Kościele. Trzeba dbać o to, co jest istotne.*

Bp Piotr: Może się tak stać. Czasami jest tak, że ktoś przeszedł formację i odchodzi, nie kontynuuje, bo może nie pojął całej głębi. Pierwszym Drogowskazem Nowego Człowieka jest Jezus Chrystus. Fundamentem całej wspólnoty jest przyjęcie Chrystusa, do którego często wracamy i je powtarzamy. „Jezu, jestem Twój, należę do Ciebie” – to jest podstawa.

Agnieszka M.: *Czy Ksiądz Biskup ma jakieś marzenia odnośnie Domowego Kościoła?*

Bp Piotr: W związku z moją funkcją (delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej – przyp. red.) odwiedzam wiele miejsc i widzę, że o ile z młodzieżą oazą jest trochę trudniej, to Domowy Kościół się rozrasta. Wszędzie spotykam Domowy Kościół. W Stanach Zjednoczonych DK organizuje rekolekcje w Amerykańskiej Częstochowie (Narodowe Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown – przyp. red.). Bardzo dużo małżeństw formujących się w DK spotkałem w Niemczech. Jest wielka potrzeba rodzin, małżeństw do budowania wspólnoty wiary. Chciałbym, żeby wspólnot Domowego Kościoła było dużo, żeby księża to rozumieli, chcieli prowadzić kręgi rodzin i wysyłać na rekolekcje. Moim marzeniem jest, by Domowy Kościół był zaczątkiem dla wszystkich wspólnot parafialnych. Być może proporcja między dbaniem o własną formację, a ewangelizacją jest jeszcze troszeczkę na niekorzyść tej drugiej. Dobrze jest być we wspólnocie, ale przecież ważne, żeby każdy z nas ewangelizował, przyciągał do Chrystusa. To powinno być zadanie na dziś, w zsekularyzowanym i laickim świecie, który w Polsce też istnieje. Potrzeba, jak mówi papież Franciszek, wyjść z zakrystii i iść na peryferie, w jakikolwiek sposób. Ktoś ma dar słowa, więc niech mówi, drugi niech się modli, trzeci niech dba o ludzi i zaraża miłością, a ktoś inny niech organizuje rekolekcje. W Domowym Kościele taki rys ewangelizacyjny powinien stać się mocniejszy.

Agnieszka M.: *Dziękujemy bardzo za rozmowę.*

Bp Piotr: Również dziękuję za czas rozmowy.

w imieniu Redakcji
wywiad przeprowadzili
Agnieszka i Marcin Machnio

Kościół w bloku – zbudować Kościół bez kościoła

Ks. Radosław Rakowski, proboszcz parafii pw. Imienia Jezus w Poznaniu
o doświadczeniu budowania wspólnoty parafialnej

Po pierwsze: relacje

Myśl o powstaniu parafii wśród budujących się bloków, obok dużych galerii handlowych pojawiła się ok. 20 lat temu.

Ksiądz Arcybiskup wraz ze współpracownikami od 20 lat szukali kapłana, który by przyszedł i ewangelizował. Przez te lata szukano jakiegokolwiek formy duszpasterskiej,

która by zaistniała w tym środowisku. W kwietniu 2022 roku zostałem zapytany, czy nie chciałbym tutaj przyjść. Zastanawiałem się przez tydzień. W końcu powiedziałem, że pójdę ewangelizować. To rzeczywiście jest miejsce, gdzie moż-

na odkryć pełnię kapłaństwa, czyli pełnię powołania, dlatego że najpierw trzeba znaleźć siłę do tego, żeby wyjść do ludzi. Pan Bóg mi dał takie doświad-

Tak zrodziła się myśl o wynajęciu pomieszczenia w budynku mieszkalnym, pomiędzy biurem nieruchomości a gabinetem stomatologicznym

czenia we wcześniejszych parafiach. Pełen kościół ludzi, wspólnota, napelnienie – to pomogło mi z odwagą wypłynąć tutaj. Nawet, jeśli przyszłoby bardzo mało ludzi, to miałem doświadczenie tamtej wspólnoty. Jak każdy misjonarz, potrzebowałem wsparcia Kościoła, wspólnoty, która się za mnie modli.

W tej parafii wszystko jest nowe: ludzie z całej Polski, brak znajomości



siebie, żadnych korzeni. Tutaj nie ma chyba nikogo, kto powiedziałby: „my chcemy tutaj parafii”. Najważniejszym zadaniem jest integracja, żeby ludzie nauczyli się ze sobą żyć. To jest trudne, ludzie są bardzo zapracowani, pracują po 12 godzin dziennie, wszyscy tu mają kredyty. Po pandemii wielu ma jeszcze lęk przed człowiekiem. Poza tym straciliśmy poczucie wspólnotowości, dominuje raczej niezależność. Musimy się nauczyć wspólnego życia, że mówimy sobie „dzień dobry”, że troszczymy się o wspólne sprawy, że potrafimy dzielić się różnymi rzeczami.

Tworząc parafię mogliśmy tradycyjnie postawić tymczasowy namiot na środku placu. Ze

względu na brak potrzeby wśród ludzi zbudowania nowego kościoła, to musiała powstać nowa wizja parafii,

a nie kopia starych. Tutaj wokół jest dużo luksusu: ludzie z mieszkaniami od projektantów, graficy, prawnicy, lekarze, informatycy, luksusowy fryzjer dla psów, do którego przyjeżdżają ludzie z psami z całego świata. Stąd w kościele wszystko też musi być profesjonalne, takie, by mieszkańcy mogli się z tym utożsamiać. Tak zrodziła się myśl o wynajęciu pomieszczenia w budynku mieszkalnym, pomiędzy biurem nieruchomości a gabinetem stomatologicznym. Chcemy dzielić los z tymi ludźmi, którzy tu w większości wynajmują mieszkania, chcemy dzielić los z przedsiębiorcami, którzy płacą czynsze, chcemy dzielić los tymczasowości – większość mieszka tu tymczasowo. Nie wiedzieliśmy, ile osób przyjdzie, ale chcieliśmy oprócz kaplicy mieć także miejsce na spotkanie z drugim człowiekiem, by towarzyszyć człowiekowi, by w tej tymczasowości zakotwiczyć go, pomóc znaleźć fundament.

Ksiądz Arcybiskup na początku był zaniepokojony, czy ludzie nie będą niezadowoleni, czy nie będzie hałasu. Zrobiliśmy wszystkie badania i spełniamy wymagane normy, nie tylko akustyczne, ale wszystkich urzędów. Praktycznie nie spotkałem ani na kolędzie, ani w takim bezpośrednim kontakcie nikogo, kto byłby przeciwny powstałej kaplicy. Dodatkowo dajemy ludziom powód do ewangelizacji i do opowiadania o kościele. **Trudno ludziom, którzy nie mają formacji, mówić od razu o wcieleniu Chrystusa albo ofierze Chrystusa która nas wybawia, dlatego dajemy ludziom powód do mówienia o tym, że my mamy taką parafię, która jest w bloku, że**

mamy cyfrowe biuro parafialne, neon w oknie. Te wszystkie rzeczy powodują, że ludzie zaczynają mówić o parafii pozytywnie. Z samej

ciekawości przyprowadzają swoich przyjaciół, bliskich, rodziców. **Przychodzą na Mszę Świętą i doświadczają bliskości, bo przed każdą Mszą Świętą wychodzę, ludzie muszą sobie podać rękę (np. czterem osobom, których jeszcze nie znają), muszą powiedzieć „dzień dobry”. Po każdej Mszy Świętej jest ciasto, ludzie korzystają z ekspresu do kawy, siedzą, rozmawiają.** Wszystko to wpływa na tę pierwszą integrację.

Zaangażowanie świeckich w tworzenie parafii

Z pierwszej integracji, kiedy ludzie zaczynają się poznawać, rodzą się pomysły: ludzie zaczynają się zastanawiać, co mogą zrobić. **Nie ma niczego w naszej parafii, co by wyszło z mojej inicjatywy albo jakoś odgórnie zostało zaplanowane. Nie ma czegoś takiego, że jest październik i ogłaszam, że będą nabożeństwa różańcowe, ale pytam, czy jest ktoś, kto**



chce odmawiać w naszej wspólnocie różaniec w październiku. Zgłosiły się trzy panie, które tego pragnęły. Powiedziałem, że chętnie będę z nimi odmawiał, ale że będą go prowadzić. I tak się stało: czy przyszedłem, czy nie, różaniec był odmawiany. Później przyszedł Marek, który zapragnął założyć Wspólnotę Żywego Różańca. Powiedziałem, żeby spróbował. Przez pół roku 5 osób mu się zapisało, ale w końcu dopiął swego. Kiedyś zapytał, czy zrobiłbym wystawienie Najświętszego Sakramentu w pierwszą sobotę miesiąca. Zgodziłem się, zaprosiłem ludzi i trwamy na modlitwie.

Równolegle powstała grupa charytatywna. Gdy tworzyła się kaplica, przyszły panie, które chciały pomóc przy remoncie i sprzątaniu. To zrodziło chęć pomagania innym. Spotykają się systematycznie, ustalają plan działania, mnie tylko informują, w jakim kierunku to idzie. Dołączyły mnie do grupy na WhatsApp, więc na bieżąco wiem, czy się zajmują.

Z kolei inicjatorami czytania słowa Bożego byli protestanci, bo na terenie parafii są dwa kościoły protestanckie. Zapytali, czy mogą w pomieszczeniu przy kaplicy spotkać się na czytanie słowa Bożego. Zgodziłem się i zaprosiłem chętnych parafian. Na początku nikt nie przyszedł z parafian, ale zacząłem trochę ich „podpuszczać”, że są takie spotkania i musimy bronić naszej wiary. Katolicy zaczęli się przygotowywać, wertować Pismo Święte, by znać odpowiedzi na pytania protestantów. **Dominik, który już był na granicy odejścia z Kościoła, dał sobie ostatnią szansę. Przez spotkania biblijne zaczął odkrywać parafię i doszedł do wniosku, że to jest to, czego szukał. Zaproponował, żebyśmy zrobili kurs Alpha.** Zaangażował się w tworzenie tego kursu. Nie wierzyłem, że ktokolwiek przyjdzie, a zapisało się 50 osób, później doszły jeszcze kolejne. Pan z naszej parafii, który jest kucharzem, co tydzień gotuje obiad (kurs jest zawsze połączony z po-

siłkiem), potem oglądaliśmy film, rozmawiamy, uczymy się wiary.

Mógłbym się domagać do takiej parafii wikariusza, ale nie chcemy tworzyć Kościoła klerykalnego, tylko **Kościół przyszłości, w którym świeccy biorą maksymalnie odpowiedzialność za wszystko, co się da i to jest dla mnie błogosławieństwo.** Dominika (menadżerka naszej parafii) jest odpowiedzialna za koordynację całej parafii, do niej wszyscy przychodzą, pytają, czy możemy w ten dzień coś zrobić. **Ona wszystko układa, mówi, czy to jest zgodne z duchem naszej parafii, z czym jeszcze trzeba poczekać, konsultuje ze mną, odpisuje wszystkim na maile.** Teraz np. w czasie kolędy, każdego dnia dostaję SMS-a, z kim i o której godzinie mam spotkanie.

Na parafię trzeba patrzeć jak na rodzinę. Dwoje ludzi spotyka się, zaczyna budować relację i nie wiedzą, co z tej relacji wyjdzie. Nasza parafia podobnie: spotykamy się, uczymy się kochać siebie wzajemnie, ale nie mamy żadnego planu. Nie jest naszym marzeniem, żeby parafia dobrze funkcjonowała. Naszym celem jest miłość. Zakładamy więc, że popełnimy błędy, ale że sobie też wybaczymy. Potrzeba tu wielkiej pokory, tak jak Jezus myjący stopy w Wieczerniku. My nic nie wiemy, pośród nas stoi Ten, którego nie znamy, ale próbujemy Go znaleźć, odkryć to, co **On do nas mówi we wspólnocie, gdzie każdy jest słuchany i każdy jest w tej wspólnocie członkiem na tym etapie wiary, na którym jest. Zaczynamy wspólną drogę, wspólne poszukiwanie, nie chcemy naginać ludzi do tego, żeby parafia wyglądała tak jak wszystkie, ale zaczynamy wspólnie się modlić.** To, czym nas Pan Bóg obdaruje, to nas obdaruje; nic nie ma na wieki, np. teraz mamy grupę charytatywną, ale jeżeli za miesiąc uznamy, że nie mamy nikogo, kto chciałby korzystać z pomocy tej grupy, to zajmujemy się czymś innym.

Życie sakramentalne

W tej chwili na terenie parafii mieszka ok. 20 tys. osób, jest dużo Ukraińców, Koreańczyków, Japończyków. Wiele firm dla swoich pracowników wynajmuje tu mieszkania. Wydaje mi się, że parafia może mieć około 6 tys. osób, a do kościoła chodzi 800 osób. Mamy pięć Mszy Świętych niedzielnych (jedną w sobotę i cztery w niedziele). Korzystając ze składanych taboretów i poduszek (wykorzystywanych przede wszystkim przez dzieci) mamy 200 miejsc siedzących. Msza Święta o godz. 9.00 i 19.00 jest adresowana dla wszystkich, o 10.30 dla rodziców z młodszymi dziećmi, o 12.00 dla rodziców ze starszymi dziećmi. Na Mszy Świętej o 10.30 jest duży hałas, ale rodzice są ogromnie wdzięczni, że mogą w niej uczestniczyć rodzinnie. Nawet gdybyśmy mieli większy kościół, to ten podział zostałby nadal. Zawsze jest pytanie, czy rodzice korzystają z takiej Mszy, jeśli kazanie jest w większości skierowane do dzieci albo w większości się dziećmi zajmują. Może kiedyś uda się jakieś drugie pomieszczenie znaleźć i zrobić dla dzieci osobną katechizację w czasie kazania dla rodziców.

Codziennie o godz. 18.00 jest adoracja, żeby dać ludziom okazję do wyciszenia. W czasie adoracji spowiadam. Nie mamy konfesjonału, więc na ten moment spowiadam, chodząc wokół bloku. Taka spowiedź jest dla ludzi szokiem. Niektórzy mówią, że po raz pierwszy poczuli się wysłuchani, a nie odpytani. Później jest Eucharystia. **Z założenia nie mamy ministrantów.** Wychodzę przed Mszą Świętą do zgromadzonych i mówię, że to jest nasza wspólna Msza Święta. Pytam, kto jest chętny przeczytać czytanie, zaśpiewać psalm, podać księdzu chleb i wino. Jeśli ktoś czegoś nie potrafi, to pomagam, wyjaśniam. **Parafia powstała 1 września 2022 r. Aż do tej**

pory (luty 2023 r.) nie zdarzyło się, żeby musiał sam przeczytać czytanie albo służyć sam do Mszy Świętej. Zawsze robią to inne osoby, czyli zawsze jest inna osoba do psalmu, inna do czytania, inna do służenia.

Mała powierzchnia powoduje, że ludzie siedzący w kościele widzą, że się przygotowuję do Mszy Świętej, ubieram stulę, ornat, przygotowuję wodę i wino. To powoduje, że zgłosiły się osoby, które zaoferowały wypranie bielizny kielichowej czy obrusów. Sami się zgłaszają do układania kwiatów. Po każdej Mszy Świętej w niedzielę ludzie sprzątajną kaplicę (przed kolejną Eucharystią). Gdy piją kawę, wkładają naczynia do zmywarki i włączają, by po następnej Mszy Świętej było wszystko przygotowane. Nie musimy mieć personelu do sprzątania. Ci ludzie wiedzą, że to jest ich Kościół, że oni biorą za niego odpowiedzialność.

Możliwość zamawiania intencji Mszy Świętych przez internet sprawdza się bardzo dobrze. Może ktoś powiedzieć, że jak ktoś przyjdzie do biura, to jest bardziej personalnie. U nas w parafii są za-

mawiane Msze Święte przez osoby z całego świata. Rodzice mieszkają gdzieś daleko, a tutaj są dzieci, które często nie uczestniczą we Mszy Świętej. Matka bądź ojciec zamawia Mszę Świętą w intencji tych dzieci. **W parafii nie mamy praktycznie Mszy Świętych za zmarłych tylko za żywych: z okazji rocznicy urodzin, ślubu, imienin.** Stworzyliśmy karty podarunkowe – jeśli ktoś zamawia Mszę Świętą jako prezent, to do obdarowanego wysyłamy specjalną kartkę z zaproszeniem na tę Mszę Świętą.

W piątki mamy taką katechizację – szkołę modlitwy dla dzieci. Jak był październik, to z dziećmi wspólnie odmawialiśmy różaniec, czytamy przypowieści, w listopadzie modliliśmy się za zmarłych. Szukamy jakiejś głębi, przeżycia modlitewnego. To nie jest tylko odmawianie „Zdrowaś Maryjo”, ale dzieci uczą się zamykać oczy, trwać w ciszy, razem z rodzicami uczą się modlić. Krok po kroku pokornie szukamy i pomagamy rodzicom. Gdy przygotowujemy dzieci do I Komunii Świętej (też indywidualnie), to pytamy rodziców, w czym możemy im pomóc albo czego by oczekiwali.



Pogrzeb nie jest sakramentem, ale jako ciekawostkę powiem, że **przez te prawie pół roku nie mieliśmy jeszcze pogrzebów. Za to mamy ok. 15 chrztów miesięcznie.** Każdy chrzest święty jest udzielany osobno, poza Mszą Świętą. **Z każdą rodziną spotykam się na katechezie albo u nich domu, albo przychodzą do kaplicy.** Wspólnie odkrywamy, czym jest ten sakrament. Trochę prowokacyjnie mówię do rodziców, że chcemy chrzcić dorosłych i świadomych ludzi, ale jeśli się domagacie chrztu dla waszego dziecka i bierzecie na siebie tę odpowiedzialność, to mogę to uczynić. Rozmawiamy o stworzeniu środowiska wiary dla tego dziecka oraz o uczestnikach chrztu – czy te osoby naprawdę stworzą środowisko dla rozwoju wiary? Staram się mówić, że ten sakrament jest pewnym kredytem, który dajemy. Wy jesteście tymi, którzy przychodzą prosić o ten kredyt, ale są potrzebni jeszcze żyrancie, czyli chrzestni. Ten kredyt będziecie spłacać przez 20 lat. W czasie chrztu proszę, żeby znak krzyża na czole chrzczonego zrobili wszyscy ochrzczeni zgromadzeni w kaplicy, bo wszyscy są Kościołem, który bierze odpowiedzialność za przekazanie wiary. Zaczynają mieć świadomość, że są ochrzczeni, czyli tworzą pewną społeczność, do której to dziecko teraz przyjmują. Zawsze w czasie udzielania chrztu świętego ktoś z rodziny musi przeczytać czytanie, czyli zaangażować się. To nie musi być idealne.

Sakrament małżeństwa podobnie. Miejsce nie jest spektakularne. Tu nie ma ślubów pięknie wyglądających na fotografii. Tutaj są śluby pokiereszowane, czyli takich osób, które mają już dzieci albo żyją długo ze sobą. **Specjalnie, prowokacyjnie trochę na Facebooku piszę, że u nas odbył się ślub bez świadków.** Okazuje się, że ludzie na przykład nie wzięli 22 lata ślubu, bo nie mogli znaleźć

świadków, ale jak ksiądz powiedział, że znajdzie świadków, to poczuli się wolni i przychodzą przyjąć ten sakrament dla Boga. Często terminologia, którą się posługujemy w Kościele, jest nieznaną ludziom i często z tego powodu rezygnują z życia sakramentami. Gdy powiemy, że wam pomożemy, że jesteście z wami, bo we wspólnocie przyjmujecie sakrament, to taki komunikat wystarcza, żeby ludzie poczuli się bezpiecznie.

Język opisów znajdujących się na stronie internetowej przygotowują świeccy, bo oni wiedzą, jaki język dotrze do ich znajomych. Zgodziliśmy się na to w naszej parafii, że tworzymy komunikaty dla świeckich, nie dla księży, co łączy się z wielkim niezrozumieniem wśród kapłanów. Jesteśmy na to przygotowani, bo kiedy wrzucam komunikat o ślubie bez świadków, to wśród świeckich jest ogromny entuzjazm, a od księży otrzymuję 30 wiadomości z pytaniem, co wypisuję. To jednak pokazuje, że idziemy w dobrym kierunku. Nie czynię nic przeciwko kapłanom, ale w pewnym momencie trzeba się zgodzić na to, że albo będziemy tworzyli komunikaty, z których biskup i księża będą zadowoleni, ale nie dotrą do świeckich, albo stworzymy taki język komunikacji, który dotrze do ludzi.

Ksiądz sąsiadem

Mam mieszkanie wynajęte w bloku, niedaleko kaplicy. Ludzie się cieszą, że ksiądz mieszka pomiędzy nimi. Nawet jeśli nie chodzą do kościoła, klucze mi przynoszą, gdy wyjeżdżają – mówią, że gdyby rura pękła, to ksiądz ma klucz. Jestem ich sąsiadem. Spotykają mnie, gdy idę z zakupami. Jestem ich bratem, jestem jednym z nich, a jednocześnie jestem księdzem. Oni chcą w tej wspólnocie uczestniczyć. Cieszą się, że zamieszkałem z nimi, że ich rozumiem, że mogę być na forach sąsiedzkich, bo

nie jestem kimś z zewnątrz. **Gdy mieliśmy odpust parafialny, to dla parafian nazwaliśmy to odpustem, a dla pozostałych świętem ulicy, żeby każdy mógł się czuć zaproszony. Mnóstwo okolicznych przedsiębiorców w to wydarzenie się zaangażowało, także ateistów.** Już deklarując, że następnym razem też się włączą. To znowu jest budowanie pierwszych mostów, budowanie zaufania.

W przyszłym roku chcemy kolędę tak zrobić, że w klatce albo w bloku wybieramy jedno mieszkanie, do którego wszyscy przychodzą z bloku albo z klatki. Ludzie się nie znają w tych blokach i w klatkach. Nawet, jak chodzą do kościoła, nie wiedzą o sobie wzajemnie, że są chrześcijanami. W tym roku chodzę na zaproszenie do każdego indywidualnie, ale już zapowiadam w każdym domu, że w przyszłym roku będzie tak, że u was w mieszkaniu zrobimy kolędę i wszystkich z klatki zaprosimy. Oni się cieszą. W ten sposób rodzi się taki Kościół domowy. Może po takiej kolędzie w przyszłości rodziny z klatki schodowej będą się częściej spotykały, także na dzieleniu się wiarą, słowem Bożym.

Nie chodzi o to, żeby w parafii było wszystko super, ale żeby mieć wiarę, że Bóg mnie kocha z moimi wadami, Bóg mnie kocha z moimi problemami i z tymi wszystkimi moimi niedociągnięciami. Idę z tą miłością Pana Boga i wsparciem wspólnoty. Mam świadomość, że miłosierdzie Boże jest wielkie, że nawet, gdy popełnię błędy, skrzywdzę może kogoś, zdenerwuję się, mogę przyjść do Niego. Jezus jest moją siłą. Zmartwieniem dla księży jest to, że Kościół źle funkcjonuje, tak jakby już Boga w Kościele nie było. Musimy to odwrócić: Pan Bóg jest i robi wielkie rzeczy. Każdego dnia jesteście obdarowani. Nie należy mieć wielkich oczekiwań.

**ks. Radosław Rakowski
archidiecezja poznańska**

Menadżerka o sobie i parafii

Pochodzę z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, jestem po formacji Ruchu Światło-Życie. Z ks. Radosławem Rakowskim zetknęłam się w duszpasterstwie akademickim. Gdy tworzył parafię, zadeklarowałam, że chętnie w to się włączę i pomogę. **Ruch Światło-Życie nauczył mnie brania odpowiedzialności, bo najpierw się formowałam, potem brałam odpowiedzialność za przygotowanie liturgii czy za spotkania posługując jako animatorka czy moderatorka.** Bardzo dużo otrzymałam od Kościoła, od Ruchu. Pan Bóg tak pokierował moim życiem, że otrzymałam wiele łask i wypracowałam wiele umiejętności. Wszystko realizuję teraz tutaj na skalę parafialną. Tu tworzymy wszystko od podstaw. Skupiamy się wokół Eucharystii, wokół wspólnoty – tak, jak robili to pierwsi chrześcijanie. Czuję, że to jest moje miejsce. Wszystko to, w czym dorastałam i to, w czym się kształtowałam, teraz mogę tutaj włożyć. To jest taka moja trochę posługa, trochę podziękowanie za lata formacji, ale też naturalna rzecz – tak zostałam wychowana, że świecy działają w Kościele, więc ja działam w Kościele. Jestem tutaj prawie codziennie, chętnie porozmawiam z każdym, kto przyjdzie. Spotykam się po prostu z ludźmi, którzy tu przychodzą. Oprócz tego prowadzę wszystkie formalne rzeczy związane z biurem parafialnym, odpowiadam na maile. Ponieważ przez wiele lat byłam animatorem muzycznym, to również gram i śpiewam. Pomagam księdzu. Czasami trzeba coś załatwić, wymyślić, zmienić. Jest jeszcze Kuba, który zajmuje się bardziej stroną muzyczną i ewangelizacyjną. Wszystko tworzymy razem: ksiądz z perspektywy wyświęconego księdza, my z perspektywy świeckiej. Każdy ma swoje doświadczenie, swoją wizję.

Ksiądz ma bardzo wiele zajęć, poza tym pracuje jeszcze w szkole (16 godzin), w tym roku odwiedza w ramach kołеды 250 mieszkań (do tylu otrzymał zaproszenie), oddaje się w pełni parafii.

Jesteśmy tutaj od 1 września. Dla mnie wzruszający jest moment, kiedy przychodzi na Mszę Świętą i znam tych, którzy w niej uczestniczą. Nawet jeśli nie z imienia, bo jest dużo ludzi nowych, to o każdym potrafię coś powiedzieć, kojarzę każdego. Wiem, kto przyjdzie na Mszę Świętą w tygodniu. Tak samo ci ludzie wiedzą, kto przyjdzie do kościoła, co uważam, że jest niesamowite. Tutaj po prostu ludzie budują relacje. Właśnie teraz, w takich czasach trochę nieufno-

ści, gdy sąsiedzi się nie znają, tutaj wiele osób się spotyka. Zaczynamy od relacji między ludźmi, ale ona jest o tyle doskonalsza od takiej relacji z kolegami z pracy, że łączy to wszystko Chrystus i Duch Święty. Ci ludzie najpierw wspólnie przeżywają Eucharystię, podają sobie rękę na znak pokoju, a później siadają przy stole i rozmawiają, dzielą się swoim życiem, swoimi spostrzeżeniami, swoimi problemami i radościami.

**Dominika Iwasiuta
menadżerka parafii**

wypowiedź ks. Radosława Rakowskiego i p. Dominiki Iwasiuty spisana przez Katarzynę i Pawła Maciejewskich

Świeccy w Kościele

Opisanie rzeczywistości osób świeckich w Kościele, określenie ich tożsamości, zadań czy miejsca wcale nie jest takim prostym zadaniem, na jakie wygląda. Sami próbujemy odkrywać tę rzeczywistość już kilkadziesiąt lat, odkąd jesteśmy świeckimi w Kościele (tj. od przyjęcia sakramentu chrztu), niemniej ciągle pojawiają się nowe sprawy do zastanowienia, nowe sposoby przeżywania swojej świeckości i nowe wyzwania, które stawia przed nami... Świat? Bóg? No właśnie...

Treści dotyczące wiernych świeckich znajdujące się w dokumentach Soboru Watykańskiego II będą nam dużą pomocą, chociaż to może oczywistości, do których zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Warto jednak pamiętać, że w ówczesnej rzeczywistości były to myśli, które można nazwać przewrotem kopernikańskim w podejściu do świeckich. Przewrotem do tego stopnia znaczącym, że do tej pory, po upływie przeszło pół wieku, nadal nie do końca przez wszystkich zostały przyjęte i zrozumiane. Z tego powodu warto ciągle do tych dokumentów wra-

cać, zwłaszcza do Konstytucji Dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium* oraz do Dekretu o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*. Zapewniamy, że znajdziecie tam bardzo dużo wartościowych słów na swój temat.

Na wstępie chcemy każdemu przypomnieć, że swoje bycie w Kościele rozpoczął od stania się człowiekiem świeckim. Zdecydowana większość jest nim nadal, ale także ci, którzy już nie są (np. ze względu na przyjęte święcenia), w żaden sposób nie byłiby tym, kim są, gdyby wcześniej przez jakiś czas nie byli świeckimi. Punktem wyjścia do jakiegokolwiek określania swojej tożsamości w Kościele jest chrzest, który włącza w Chrystusa i jego urząd kapłański, prorocki i królewski.

Skoro zatem chrzest jednocześnie włącza nas w rzeczywistość Kościoła i rzeczywistość ludzi świeckich, więc możemy za słowami papieża Pawła VI powtórzyć, że „Kościół posiada autentyczny wymiar świecki”. Co to oznacza? Kościół, chociaż istnieje z ustanowienia Bożego, to działa w świecie i w nim re-

alizuje swoje zadania. Podobnie ludzie świeckich określili ojcowie soborowi: „Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja. Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zacny, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa” (*Lumen Gentium*, 31). Świat jest zatem miejscem, w którym Pan Bóg działa: powołuje, uświęca, wyzwala, zbawia. Odkrycie tej prawdy było dla nas faktycznie wyzwajające, przede wszystkim z myślenia, że może Pan Bóg chciałby nas w innym miejscu niż jesteśmy (zgodnie z maksymą: wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma). Nie chodzi o to, żeby

szukać idealnego miejsca dla siebie, ale przemieniać to, w którym zostaliśmy powołani: swoją rodzinę, parafię, miejsce pracy, środowisko znajomych i sąsiadów. Bóg chce, żebyśmy pomagali mu działać właśnie tam, gdzie akurat żyjemy.

Ponieważ wśród wielu miejsc, w których akurat jesteśmy, możemy wskazać również Domowy Kościół, więc nie uciekniemy od choćby krótkiego odniesienia również do tej rzeczywistości. Chcemy się więc podzielić odkryciem, że w dokumentach soborowych w wielu miejscach znajdziemy treści mówiące o świeckich, które doskonale wpisują się w naszą wspólnotową codzienność. Stwierdziliśmy nawet, że tytuł tego artykułu mógłby równie dobrze brzmieć „Świeccy w Domowym Kościele”. Dla przykładu zacytujmy fragment Dekretu o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, punkt 11: „Rodzina jako taka otrzymała od Boga posłannictwo, by stać się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa. Wypełni ona to posłannictwo, jeżeli przez wzajemną miłość swych członków i przez modlitwę wspólnie zanoszoną do Boga okaże się niejako domowym sanktuarium Kościoła; jeżeli cała rodzina włączy się w kult liturgiczny; jeżeli wreszcie rodzina świadczyć będzie czynne miłosierdzie i popierać sprawiedliwość oraz inne dobre uczynki, służąc wszystkim braciom znajdującym się w potrzebie. Spośród różnych rodzajów apostołstwa rodzinnego zasługują na wyszczególnienie następujące: adoptowanie opuszczonych dzieci, gościnne przyjmowanie przybyszów, pomoc w prowadzeniu szkół, służenie radą i pomocą materialną młodzieży, pomaganie narzeczonemu, by lepiej przysposobił się do małżeństwa, udział w katechizacji, wspieranie małżonków i rodzin przeżywających trudności materialne lub moralne, zapewnienie starcom nie tylko niezbędnych środków do życia, ale także



ślusznego udziału w owocach postępu gospodarczego. (...) Dla łatwiejszego osiągnięcia celów apostołstwa może okazać się rzeczą odpowiednią, aby rodziny zespalały się w jakieś związki”. Przecież czy nie do tego ma prowadzić nasza formacja? Rodziny formujące się w Domowym Kościele doskonale wpisują się w ten opis. Osobiście jesteśmy w stanie wskazać konkretnych ludzi, którzy z wielkim zaangażowaniem realizują w swoim życiu konkretne zadania wymienione w powyższym tekście, a przecież nie znamy wszystkich małżeństw z Domowego Kościoła.

Nie można w tym miejscu pominąć istotnej cechy Domowego Kościoła, o której czasami się zapomina. Zgodnie z punktem nr 2 Zasad Domowego Kościoła, jest on „małżeńsko-rodzinnym ruchem świeckich w Kościele”. Zatem bycie w Domowym Kościele mocno jest powiązane z tym, że jest się człowiekiem świeckim. To jest kolejny element naszej tożsamości i tego, czego doświadczamy we wspólnocie. Świadomość, że nasza formacja, wzrastanie, zaangażowanie i doświadczanie Bożego działania wynikają z tego, że jesteśmy ludźmi świeckimi pomaga dookreślić przestrzeń naszego powołania. Jest nim m.in. odpowiedzialność za Domowy Kościół, która zgodnie z punktem nr 31 Zasad Domowego Kościoła „spoczywa na małżeństwach tworzących diakonię Domowego Kościoła, która na poszczególnych szcze-

blach struktury (kręgu, rejonu, diecezji, filii, kraju) podejmuje posługę na rzecz zachowania charyzmatu i jedności DK w ramach Ruchu Światło-Życie. Małżeństwa te są także odpowiedzialne za formację i sprawy organizacyjne”. Osobiście bardzo doceniamy, że ta odpowiedzialność nie jest tylko na papierze, ale faktycznie małżeństwa mogą podejmować decyzje, planować, organizować to wszystko, co jest związane z funkcjonowaniem Domowego Kościoła. Warto pamiętać, że ten Kościół, o którym się mówi, że jest sklerikalizowany i nie pozwala świeckim na działanie, daje świeckim rzeczywistą odpowiedzialność za konkretną wspólnotę. Jest tylko jeden haczyk – trzeba przyjąć ofertę. Żeby się nie okazało, że łatwiej na coś narzekać i twierdzić, że zrobiłoby się samemu lepiej, niż faktycznie zauważyć, że jest odpowiedzialność do wzięcia i się tego podjąć. Odpowiedzialność domaga się pozytywnej odpowiedzi, domaga się wypełnienia zadań przynależących wiernym świeckim. Gdzie się tego lepiej nauczysz niż w Domowym Kościele? Dlatego zaczynając od małych spraw, pozornie nieznaczących, przez te bardziej widoczne, aż po wymagające większego zaangażowania – rób, co należy, zgodnie ze swoim świeckim charyzmatem! Zobaczysz, że być świeckim to naprawdę ważna sprawa.

Dorota i Jacek Skowrońscy
para filialna pelplińska

Wierzę w Kościół Chrystusowy – materiały KEP dla rodzin

W ramach materiałów związanych z trwającym rokiem duszpasterskim „Wierzę w Kościół Chrystusowy” zostały przygotowane także pomoce dla rodzin przeznaczone do



**Wierzę
w Kościół
Chrystusowy**
Program duszpasterski
Kościoła w Polsce
na rok 2022/2023

realizowania w gronie najbliższych. Poszczególne rozważania zostały przygotowane na kolejne niedziele roku liturgicznego. Każdy miesiąc posiada swoje hasło przewodnie, zaś

materiały na poszczególnie tygodnie są rozwinięciem tego tematu. Materiał na każdy tydzień składa się z 3 części: z krótkiego wprowadzenia – najczęściej jest to fragment z nauczania Kościoła na dany temat; z rozważań pogłębiających nauczanie Kościoła z odniesieniem do życia rodzinnego (część „do refleksji”) oraz z konkretnej propozycji działań, np. samodzielnie (lub w małżeństwie czy rodzinie) ułożyć szczególną modlitwę – Twoją/Waszą litanię wdzięczności, litanię uwielbienia; zaplanujemy rodzinny czas na odpoczynek i zabawę (może być kilka

propozycji) – ważne, żeby wypowiedział się każdy z członków rodziny; poszukajmy takich form odpoczynku, które dają nam radość i spokój.

Wszystkie materiały można znaleźć na stronie internetowej Konferencji Episkopatu Polski: <https://episkopat.pl/>

Warto także obejrzeć krótkie filmiki-świadczenia o Kościele.



Pocztaj Blachnickiego

Oddać życie za Kościół

„Jeśli ziarno pszenicy nie obumrze...” to tytuł ostatniego z sześciu rozdziałów zapisków ks. Franciszka Blachnickiego, zawartych w książce „Życie swoje oddałem za Kościół”. Dlaczego właśnie on zwrócił naszą uwagę? Bo przeniósł nas myślami do Krościenka, do grobu Czcigodnego Sługi Bożego, na którym widnieją słowa z Ewangelii wg św. Jana: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo...”. Z granitowego sarkofagu wyrasta wielkie drzewo. Jest ono obrazem owocowania życia, które obumarło dla siebie... Jednym z owoców jest Ruch Światło-Życie i jego gałąź rodzinna – Domowy Kościół.

Książka, która trafiła do naszych rąk to wybór zapisków z pamiętników i dzienników pisanych przez Ojca w latach 1961-1986. Został on dokonany pod kątem idei Żywego Kościoła, która od lat sześćdziesiątych stanowiła idee fixe jego życia i posługi. Pod datą 28 lutego 1968 r., w pierwszej notatce w tym wy-

borze, ks. Franciszek zapisał: „Idea Kościoła Żywego od pewnego czasu (chyba od kilku miesięcy), stale mnie absorbuje. (...) Modłę się, by mój duch został całkowicie pochwycony przez ideę Kościoła Żywego i uświadamiam sobie, że w tym kierunku powinien iść rozwój mojego życia wewnętrznego”. Od samego początku ks. Franciszek wierzył to dzieło Niepokalanej – Matce Kościoła. Świadomy swej ludzkiej ograniczoności, nie buduje na sobie, każdy pomysł rozeznaje w Sercu Niepokalanej, chcąc „stać się Jej narzędziem dla dzieła Żywego Kościoła”. Głęboka maryjność Ojca, tak dobrze zna-

na z różnych jego dzieł, zajmuje niemało miejsca w tych osobistych zapiskach. Niepokalana przeprowadza Założyciela oazy przez „ciemne noce ducha”, których nie brakuje zwłaszcza w okresie carlsberskim. Z Matką Pocieszenia staje pod krzyżem Chrystusa, z pokorą godząc się na „oczyszczenie”, jakie przygotował dla niego Pan. Właśnie tam, w Carlsbergu, zanotuje, że „Maryja objawiła się w mo-



im sercu jako Królowa Pokoju i Matka Pocieszenia: Źródło Światła i Życia”.

Jaki miał być Żywy Kościół w wizji ks. Blachnickiego? Idea krystalizuje się i formuluje w kontakcie z Kościołem w Europie i USA. Czytając rozdział, zatytułowany „Widziałem Żywy Kościół”, trudno nadążyć za ks. Franciszkiem, który niczym *homo viator*, prawie bez odpoczynku, przenosi się z miejsca na miejsce, by „podglądać” wspólnoty i czerpać od nich inspirację do tworzącego się w Polsce w latach 70. ruchu oazowego. *Cursillo*, *Focolari*, *Oasi*, *Comunione e Liberazione* to tylko niektóre z grup, którym Ojciec poświęca uwagę w notatkach. Ciekawość Kościoła i łączący się z nim zachwyt nie jest jednak bezkrytyczny. Książd Blachnicki dostrzega i odnotowuje niebezpieczeństwa, których należy unikać w Polsce.

Żywy Kościół wyraża się w liturgii. Umiłowanie liturgii przez Założyciela oazy znane jest członkom Domowego Kościoła. Ślady tej postawy odnajdziemy w wielu zapiskach. Gdziekolwiek był, zawsze zwracał uwagę na piękno i poprawność postaw i gestów. Poszukiwał ducha liturgii, głębokiego przeżywania Eucharystii. „Och, ta martwa (względnie poprawna) liturgia!” – ubolewał po Mszy św. w polskim kościele w Leicester w Anglii. W innym miejscu zanotował: „liturgia była niewykorzystaną szansą! Jak księża partaczą liturgię!”. Przejęty soborową ideą Kościoła, jej wdrażaniem w polską rzeczywistość, charyzmatu naszego ruchu upatrywał w odnowie Kościoła wokół Eucharystii. Gdy w *Campus Crusade for Christ* nie dostrzega ołtarza – miejsca dla Najświętszej Ofiary, pozwala sobie na taki komentarz: „Wspaniałe miejsce, a jednak bez serca!”.

Żywy Kościół rodzi się w cierpieniu. O tym też jest ta książka. Zapiski ks. Blachnickiego prezentują duchowe zmagania kapłana, którym wizja odno-

wy Kościoła zawładnęła całkowicie. Aby ten Kościół mógł się narodzić, potrzebna była śmierć, powolne umieranie „staroego człowieka”, jego planów i marzeń. Wszystkie trudności, a miał ich wiele, począwszy od kwestii finansowych, aż po zdrowotne, to „nowa okazja do poddania się woli Bożej”, „próbą wiary, nadziei i miłości”. Zachwyca nas postawa kapłana, który pragnie, by Chrystus uwolnił go od niego samego, by wypalił egoizm, pychę i uczynił tylko narzędziem. Ale od pragnienia do przyjęcia tego „oczyszczenia” wielokrotnie prowadzi droga buntu, łez, niemocy... Fragmenty pamiętników, w których Blachnicki opisuje chwile walki duchowej, „ciemne noce ducha” są wstrząsające i przejmujące. Fakty z życia Ojca ustępują miejsca osobistym zapisom serca. „Błąkałem się wieczorem po łące, krzycząc z bólu i płacząc!” – notuje ks. Franciszek, a w innym miejscu zapisze „Przeżyłem konanie na krzyżu”. Niczym Abraham wędruje na górę Moria, a w tej wędrówce przeżywa oczyszczenie własnych intencji: z pretensji, z pragnienia uczynienia kogoś winnym, z siebie jako pokrzywdzonego męczennika. W Calsbergu, jakby przeczuwając bliskość śmierci, odnajduje w losie biblijnego Mojżesza paralelę do swego życia: „Pogodziłem się z tym, że zanim wejść do Ziemi Obiecanej, umrę tu, na Górze Nebo”. Z ostatniej notatki (pod datą 21 października 1986 roku), na cztery miesiące przed śmiercią, wybrzmiewa głębokie *fiat* kapłana, obdarzonego łaską przyjęcia cierpienia i śmierci w postawie współofiarywania, kapłana, który „życie swoje oddał za Kościół”.

Marlena i Adrian Ptaszyńscy
archidiecezja gnieźnieńska

Omówiona pozycja jest do zakupu w Wydawnictwie Światło-Życie: <https://wydawnictwo-oaza.pl/>



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

Kryteria eklezjalności wspólnot i ruchów katolickich

Abp Stanisław Budzik na 392. Zebraniu plenarnym KEP w Zakopanem (6-7 czerwca 2022 r. – przyp. red.) zaprezentował i przekazał biskupom przyjęty przez Komisję Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski dokument: „Kryteria eklezjalności wspólnot katolickich”. Dokument ten skierowany jest do wszystkich członków, liderów, założycieli i przełożonych wspólnot i ruchów formacyjno-ewangelizacyjnych jako narzędzie pomocne w rozeznawaniu komunii danej wspólnoty z Kościołem powszechnym oraz jej zdrowego funkcjonowania i rozwoju.

Dokument przygotowany przez Komisję Nauki Wiary KEP, kierowaną przez abp. Stanisława Budzika wyjaśnia, że Kościół od samego początku swego istnienia starał się wskazywać na kryteria pozwalające odróżnić to, co w działaniu danych wspólnot pochodzi od Ducha Bożego, od tego, co pochodzi od ducha tego świata. I tak postępuje także i dziś. Stąd potrzeba opracowania obecnego dokumentu, uwzględniającego aktualne tendencje panujące w Kościele.

Uzasadniając potrzebę wydania dokumentu jego autorzy stwierdzają, że „dynamizm duchowego życia, tak wyraźnie widoczny w istnieniu i działaniu wspólnot bądź ruchów formacyjno-ewangelizacyjnych, nie jest jednak wolny od niebezpieczeństwa wypaczeń”. A to dlatego, że „duch tego świata już od czasów apostołskich wpływał deformująco i w konsekwencji niszcząco na dynamizm niektórych grup czy wspólnot”.

Dokument ten – jak czytamy we wstępie – nie ustanawia nowych zasad

właściwego funkcjonowania wspólnot czy ruchów formacyjno-ewangelizacyjnych. Nie ma on również charakteru prawnego. Skierowany jest do wszystkich członków, liderów, założycieli i przełożonych wspólnot jako pomocne narzędzie w rozeznawaniu komunii danej wspólnoty z Kościołem powszechnym oraz jej zdrowego funkcjonowania i prawidłowego rozwoju. Celem dokumentu jest zachowanie, ochrona i wspieranie wielkiego dobra, jakim w życiu Kościoła katolickiego są wspólnoty i ruchy formacyjno-ewangelizacyjne, z jednoczesną troską, aby zachowywały one integralny depozyt wiary Kościoła i działały w pełnej komunii z nim i jego pasterzami.

Dokument Komisji Nauki Wiary wyrasta z ducha i nauczania Soboru Watykańskiego II, który mówił o szczególnej wartości apostołstwa świeckich. A z kolei Jan Paweł II, w wigilię Uroczystości Zesłania Ducha Świętego w 1996 r. tłumaczył, iż „jednym z darów Ducha Świętego dla naszych czasów jest z pewnością rozkwit ruchów kościelnych (...). Są one świadectwem wielości form, w jakich wyraża się jedyny Kościół i stanowią niewątpliwą nowość, której pozytywne znaczenie i przydatność dla Królestwa Bożego, działającego w dzisiejszych czasach, musimy sobie dopiero w pełni uświadomić”.

Struktura dokumentu

Pierwsza część dokumentu poświęcona została sformułowaniu i wyjaśnieniu kryteriów doktrynalnych, na podstawie których dana wspólnota czy ruch formacyjno-ewangelizacyjny mogą być

uznane za katolickie, czyli pozostające w komunii z Kościołem powszechnym.

Część druga wskazuje i omawia kryteria teologiczno-pastoralne prawidłowego funkcjonowania wspólnot pozostających w komunii z Kościołem powszechnym. Kryteria te wynikają z określonych w nicejsko-konstantynopolańskim wyznaniu wiary przymiotów Kościoła jako jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego oraz odwołują się do owoców Ducha Świętego wymienionych przez św. Pawła w Liście do Galatów.

Podstawowe doktrynalne kryteria katolicyści

Pierwszym kryterium świadczącym o jedności danego ruchu z Kościołem powszechnym jest – jak czytamy w dokumencie Komisji Nauki Wiary – „pełne przyjęcie wiary, którą Kościół wyznaje”. Wyjaśnia się przy okazji, że „odrzućcie którejkolwiek z prawd wiary zrywa komunię z Kościołem powszechnym”. Ponadto wiara musi mieć charakter integralny, w związku z czym „nie można nigdy głosić jednej z prawd wiary kosztem podważania czy osłabiania innych”.

Istotnym kryterium jest również „poszanowanie dla kultu, a zwłaszcza tych jego form, które znalazły potwierdzenie w wielowiekowej tradycji Kościoła”. Przypomina się, że żadna wspólnota czy ruch nie może „odrzucać, modyfikować czy dowolnie interpretować – poza dopuszczonymi przez odpowiednią władzę duchowną granicami – form liturgicznych określających sposób celebracji liturgicznej, zwłaszcza gdy chodzi o celebrację Eucharystii oraz innych sakramentów”. A w związku z tym „niepokój może budzić promowanie we wspólnotach i ruchach nowych form modlitwy i pobożności pozostających w wyraźnej opozycji do

tradycyjnych – liturgicznych czy pozaliturgicznych”.

Kolejnym kryterium katolicyści jest kwestia **poszanowania nauczania moralnego Kościoła**. Dokument przypomina, że „odrzućcie moralnego nauczania Kościoła przez wspólnotę czy ruch uniemożliwia uznanie takiej grupy za wspólnotę katolicką”. Ostrzega również przed niebezpiecznymi praktykami polegającymi m. in. na przeciwstawianiu moralności – kerygmatowi; działania łaski – wysiłkowi moralnemu; Ewangelii jako Dobrej Nowiny o zbawieniu – nauce moralnej zawartej w Piśmie Świętym i Tradycji; osobistego doświadczenia spotkania z Bogiem – nauce moralnej Kościoła; moralności Dekalogu – moralności Kazania na Górze.

Kryterium katolicyści danej wspólnoty czy ruchu jest również **prawidłowy przekaz depozytu wiary Kościoła**. Podkreślają, że „odrzućcie którejkolwiek z ksiąg Pisma Świętego (...) rozdzielanie czy przeciwstawianie Pisma Świętego Tradycji jako powierzonego Kościołowi jednego świętego depozytu wiary oraz podważanie wyłącznej kompetencji Urzędu Nauczycielskiego Kościoła do autentycznego wyjaśniania słowa Bożego, skutkują wyłączeniem wspólnoty, w której do takich sytuacji dochodzi, z komunii z Kościołem katolickim”. A ponadto „za ewidentne i niebezpieczne nadużycia należy uznać sposoby i metody czytania oraz interpretowania Pisma Świętego, które bazują bardziej na indywidualnych skojarzeniach czy intuicjach członków bądź liderów wspólnoty niż na Tradycji interpretacyjnej Kościoła”.

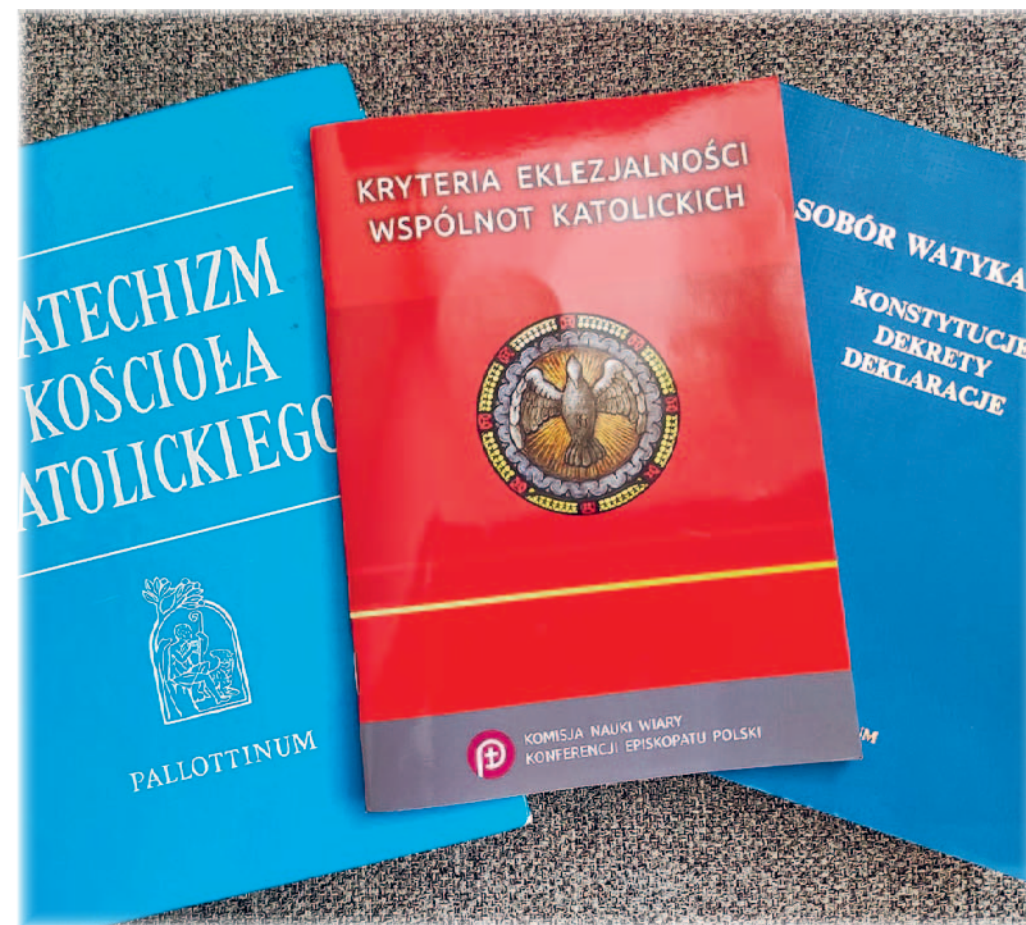
Kryterium katolicyści danego ruchu jest **właściwy stosunek do sakramentów**. Dokument przypomina, że „żadna wspólnota i żaden ruch należący do Kościoła katolickiego nie mogą

w przepowiadaniu czy praktyce stawiać ponad działaniem sakramentalnym jakichkolwiek innych znaków, form, działań modlitwowych czy paraliturgicznych”. Z tego powodu wspólnoty, które przywiązują „większą wagę do charyzmatów i darów nadzwyczajnych (takich jak np. dar uzdrawiania, dar języków, dar tłumaczenia języków) niż do szafarstwa sakramentów i celebracji liturgii sakramentalnej, sytuują się (...) poza wiarą Kościoła katolickiego”.

Dalej dokument **przypomina o hierarchicznej organizacji Kościoła**, co związane jest z przekazywaniem sukcesji apostołskiej. W związku z tym jakkolwiek posługa Ludowi Bożemu może

być dokonywana wyłącznie w jedności z biskupem i jego prezbiterium. Dlatego więc „wszelkie przeciwstawianie sakramentalnej, apostołskiej i hierarchicznej struktury Kościoła ustanowionej przez Chrystusa, jakimkolwiek charyzmatom czy darom nadzwyczajnym, należy uznać za niezgodne ze swej istoty z wiarą Kościoła”.

Kryterium katolicyści – jak przypomina dokument – jest również **przyjęcie prawdy, że to biskupi kierują powierzonymi sobie Kościołami jako zastępcy i legaci Chrystusa**. Zatem „misja nauczania powierzona biskupom i prezbiterom nie może być w zdrowej wspólnocie czy ruchu lekce-



ważona bądź też zastępowana czy stawiana niżej niż nauczanie lidera wspólnoty”, a „członkowie każdej wspólnoty katolickiej, niezależnie od jej liczebności, siły oddziaływania czy właściwych jej charyzmatów, mają obowiązek okazywać posłuszeństwo wiary biskupowi”. Przypomina się również, że „wewnętrzne ustalenia zasad i praw obowiązujących w danej wspólnocie nie mogą pozostawać w konflikcie z Kodeksem Prawa Kanonicznego oraz wszelkimi decyzjami wydanymi ze skutkiem kanoniczno-prawnym przez właściwą władzę duchową”.

Kryteria teologiczno-pastoralne

Oprócz kryteriów doktrynalnych dokument Komisji Nauki Wiary KEP wymienia również kryteria teologiczno-pastoralne. A traktuje je jako pozwalające określić właściwe funkcjonowanie i rozwój wspólnot bądź ruchów. A konkretnie kryteria wynikają z czterech znamion Kościoła i odnoszą się do owoców Ducha Świętego. A są to:

– **Dążenie do budowania jedności.** Dokument podkreśla, że „jedność na wzór Trójcy Przenajświętszej oznacza, że Kościół nie tylko nie niweluje różnic pomiędzy poszczególnymi członkami oraz wspólnotami, lecz wręcz buduje ich właściwą tożsamość i umożliwia prawdziwą różnorodność”.

– **Poszanowanie różnorodności,** gdyż – jak czytamy – „różnorodność wyraża bogactwo działania Ducha Świętego, który buduje jedność Kościoła z ofiarowanych przez siebie różnorodnych darów, nie zaś przez dokonywaną ludzkimi siłami unifikację”.

– **Dążenie do świętości.** Bowiem „każda ze wspólnot należących do Kościoła powszechnego wezwana jest do podążania drogą świętości przy jednoczesnym zachowaniu świadomości, że

właśnie na tej drodze realizuje się tajemnica „już” i „jeszcze” zbawczego działania Chrystusa”.

– **Świadomość bycia w drodze,** która „związana jest z teologalną cnotą nadziei, która czyni chrześcijanina pielgrzymem, czyli człowiekiem w drodze (homo viator) do domu Ojca”.

– **Świadomości obecnego etapu historii zbawienia.**

– **Poszanowanie powszechności i apostołowości Kościoła.**

– **Owoce Ducha Świętego,** takie jak m. in. miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Dokument stwierdza, że „chociaż powyższa lista nie może być traktowana jako ściśle zdefiniowany katalog cech dobrej wspólnoty, to jednak stały brak wymienionych owoców Ducha Bożego w relacjach świadczy o tym, że stan wspólnoty domaga się poważnej refleksji i uważnego zbadania”.

Na zakończenie autorzy dokumentu przypominają, że nie ustanawia on nowych zasad właściwego funkcjonowania wspólnot czy ruchów formacyjno-ewangelizacyjnych. Nie ma on również charakteru prawnego. Skierowany jest do wszystkich członków, liderów, założycieli i przełożonych wspólnot jako narzędzie pomocne w rozeznawaniu komunii danej wspólnoty z Kościołem powszechnym oraz jej zdrowego funkcjonowania i rozwoju.

Pogrubienia pochodzą od redakcji „Listu”.

Tekst za: <https://www.ekai.pl/kryteria-eklezyjnalnosci-wspolnot-katolickich-wazny-dokument-komisji-nauki-wiary-kep/>

Cały omawiany dokument można przeczytać na stronie <https://episkopat.pl/>



Różne oblicza macierzyństwa

Kobieta Matka

Macierzyństwo to moment w życiu bardzo przełomowy – gdy staję się matką, moje życie diametralnie się zmienia. Staję się odpowiedzialną nie tylko za siebie, ale też za osobę, która jest pod moim sercem. I jeżeli moment zaślubin nie był (choć powinien być) takim momentem wzięcia odpowiedzialności za drugą osobę, to wraz z pojawieniem się dziecka, czy jestem przygotowana czy nie, taką się staję. „Matką nazywa się kobietę, która jest związana ze swoimi dziećmi, które mogą, ale nie muszą być jej biologicznym potomstwem. Zatem, w zależności od kontekstu, kobiety mogą być uważane za matki z racji urodzenia lub wychowywania dziecka”. Definicja ta wskazuje na pojęcie „związana” – to więź, która trwa i rozwija się całe życie. **Jesteśmy związane z naszymi dziećmi nie tylko duchowo, ale także cieleśnie i nie tylko przez pierwsze 9 miesięcy.** Z najnowszych badań wynika, że w organizmie matki dzieci pozostawiają swoje komórki macierzyste. Prócz swoich komórek w moim organizmie dobrze się mają komórki szóstki moich dzieci.

Nie chciałabym jednak swojego rozważania oprzeć tylko na moim przeżywaniu bycia matką. Zawsze uważałam, że **macierzyństwa nie można rozpatrywać w oderwaniu od ojcostwa.** Maryja w czasie zwiastowania zadaje pytanie: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Tak i my, matki, powinnyśmy oprzeć się na naszych mężach, ojcach naszych dzieci. Co prawda instynkt macierzyński rozwija się u kobiet znacznie szybciej niż u mężczyzn, bo w badaniach udowodniono, że na widok niemowląt żrenice u kobiet powiększają się niezależnie od tego, czy kobieta jest mamą,

czy nie. U mężczyzn taka reakcja powstaje dopiero w chwili, gdy zostają ojcami. Jednak tego daru nie powinnyśmy i nie możemy przeżywać same, ale wspólnie z mężem, ojcem dziecka. Macierzyństwo od tej pory będę opisywała rozumiejąc je jako cieleśne czy duchowe, bo **„jedne mamy rodzą dzieci z brzuszka, a inne z serca”** – tak tłumaczyłam mojej wnuczce, gdy zadała mi pytanie o adopcję.

W periodykach naukowych często formuluje się stwierdzenie, że macierzyństwo to jedna z najpiękniejszych i najtrudniejszych ról w życiu. Rola w życiu kojarzy mi się z odgrywaniem, wchodzeniem w rolę, czyli przyjmowaniem czegoś z zewnątrz. **Bycie mamą to powołanie, które mówi o tym, co jest we mnie, w co zostałam wyposażona i do czego zostałam stworzona.**

W planach Bożych miałam być mamą i nie ma znaczenia, czy sobie radzę i czy wiem, jak być mamą. Macierzyństwo to proces stawania się mamą, otwarcie na łaskę, na dar, jaki otrzymałam. Często w codziennym rachunku sumienia rozeznaję, że za mało jestem wdzięczna Bogu za ten dar i za mało moje serce uwielbia Boga w tej łasce darowanej nie z powodu moich zasług, ale z miłości.

Macierzyństwo to czas rozwoju kobiety i można stwierdzić, że dzieli się na etapy. Etapowość tego rozwoju kojarzy mi się z porami roku. **„Przedwiośnie” to czas oczekiwania na dziecko.** Pamiętam, gdy spodziewaliśmy się pierwszego dziecka, jak idealistycznie podchodziłam do narodzin i opieki nad dzieckiem i jak bardzo szybko życie zweryfikowało moje wyobrażenia. **„Wiosna” to okres, gdy Emilka pojawia się w naszym życiu** i jak często byłam spięta i nerwowa, bo chciałam wykonywać wszystko idealnie, jak napisane w poradnikach, a zmęczenie nie

pozwalalo mi na to. Najważniejsza jednak była moja obecność i gotowość do zajęcia się dzieckiem, angażowanie męża do telenia, kąpiele, przewijania Emilki. Ten etap przeżywałam w swoim życiu jeszcze kilkakrotnie rodząc Adelkę, Maćka, Marysię, Zosię i Jasia. Za każdym razem moja pewność siebie i spełnienie, a co się z tym wiąże, pokój serca wzrastał.

„Lato” to czas towarzyszenia dziecku w jego dojrzewaniu; jest to także czas dojrzewania matki do stawiania się matką nastolatków. Wiąże się ono z bezmiarem cierpliwości, której ja nie miałam, a dzięki Hubertowi, mężowi, powoli, choć opornie, wypracowywałam. Każdy dzień uczy rozoznawania woli Bożej i podejmowania decyzji, które ówczesznie uznawaliśmy za dobre oraz godzenia się z tym, że popełnia się błędy wychowawcze. Po wielu latach mogę z doświadczenia powiedzieć, że tylko Pan jest w stanie naprawić nasze złe decyzje i wyprowadzić z nich dobro. Z tej wieloletniej perspektywy uważam, że najważniejsze jest pragnienie utrzymania relacji z dzieckiem, wysłuchania go i próba porozumienia, co nie zawsze nam się udawało.

Na szczęście **przychodzi „jesień” i wszystko można naprawić albo od nowa budować. To czas wyfruwania potomstwa z gniazda, ale bardzo chętnie powracającego** w czasie celebrowania nie tylko świąt, ale przeróżnych uroczystości lub po prostu chęci odpoczynku. Potrzebna jest świadomość pragnienia stałego poznawania dzieci. W czasie dorastania naszych dzieci staliśmy się bardziej otwarci na zmiany, a przede wszystkim na sugestie dzieci dotyczące naszego życia. To pora, gdy od czasu do czasu zostaliśmy docenieni jako rodzice, a już myśleliśmy, że nas to nie spotka. Przeprowadzony naukowy raport „Być mamą” ukazał, że kobiety, które zostają matkami, zaczynają bardziej doceniać swoje mamy, szczególnie ich cierpliwość (59%), zorganizowanie (41%) oraz empatię (35%). By-

cie matką i babcią jest szansą rozwojową w okresie starości, umożliwia zaspokojenie potrzeby przynależności i uznania.

W badaniach naukowych o ostatnim etapie macierzyństwa i rodzicielstwa **w czasie „zimy” pisze się o efekcie „pustego gniazda”**, czyli zmniejszenia się częstotliwości kontaktu z dziećmi, możliwości wywierania wpływu na ich decyzje, a także apatii wynikającej z mniejszej ilości spraw, z którymi jesteśmy związani emocjonalnie. Pokuszę się o stwierdzenie, że rodzicom z Domowego Kościoła to nie grozi, ponieważ to **gniazdo nie jest puste, bo „współmałżonek z nami w nim siedzi”**. Dzięki naszym zobowiązaniom, a zwłaszcza wtedy, gdy staramy się je wszystkie wypełniać i gdy służymy we Wspólnocie, nasz czas jest spędzany bardzo owocnie.

Kościół Matka

A jak wygląda macierzyństwo Kościoła? 21 listopada 1964 roku papież Paweł VI ogłosił Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła, czyli całego ludu chrześcijańskiego. Pomimo bardzo rozwiniętej w naszym narodzie pobożności maryjnej często spotykamy się z brakiem zrozumienia i traktowania Maryi jako Matki Kościoła, ale jeszcze gorzej ma się sprawa z podejściem do Kościoła jako matki. W języku greckim Kościół jest rodzaju żeńskiego, a w języku polskim rodzaju męskiego, więc rozumienie macierzyństwa Kościoła nie jest u nas naturalne. Święta Matka Kościół jest Matką wszystkich dzieci Bożych. Jeżeli chcemy odkryć tę prawdę, to potrzebujemy przemiany: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3).

Czcigodny Sługa Boży ksiądz Franciszek Blachnicki pisał „Maryja jest pierwsza, Ona jest początkiem, Ona jest typem. Ona jako pierwsza oddana w oblubieńczej miłości Chrystusowi, zwłaszcza w godzinie krzyża, stała się Matką Kościoła. My



wszyscy, o ile przyjmujemy postawę Maryi, to znaczy postawę oddania się Chrystusowi w oblubieńczej miłości, w miłości dawania siebie, wraz z Maryją stajemy *Ecclesia Mater*” (F. Blachnicki, *Życie moje oddaję*, Kraków 2010, s. 63). Nie jest łatwo naśladować Maryję pod krzyżem, wypowiadać swoje „fiat” w każdej chwili życia. Nasz Założyciel pomaga nam w rozumieniu tej rzeczywistości. „Kościół jest Matką dlatego, że jest Oblubienicą. (...) Punkt ciężkości Kościoła, jeżeli chodzi o jego żywotność i aktywność przesuwają się więc na ogół członków Ludu Bożego. Dzięki ich oddaniu się Chrystusowi Kościół jest pośrednikiem łask zbawienia i nowego życia, zarówno dla swoich członków, jak i dla ludzi pozostających jeszcze poza nim” (F. Blachnicki, *Charyzmat Światło-Życie*, Kraków 2010, s. 80). W naszych czasach te słowa są pomocne w zrozumieniu procesów odchodzenia od Kościoła tak wielu młodych ludzi. Dają nadzieję i wsparcie, że ci młodzi nie są pozostawieni samym sobie, ale objęci opieką. Bóg zechciał, abyśmy brali udział w macierzyństwie Kościoła poprzez naśladowanie Maryi.

Może to być niepojęte, jak to ja, grzesznik, mam naśladować Niepokalaną? Należy rozpocząć tę drogę od wzbudzenia w swoim sercu pragnienia kroczenia tą drogą. Maryja pomoże nam i zaopiekuje się nami na tej wyboistej drodze upadania i powstawania. W Akcie konstytutywnym

Ruchu Światło-Życie, który czytamy w tym roku na zakończenie każdego spotkania kręgu, wyznajemy: „że zjednoczenie z Tobą w postawie oblubieńczego oddania się Chrystusowi jest i pozostanie zawsze jedyną, prawdziwą i najgłębszą zasadą żywotności i płodności Kościoła-Matki”. Za każdym razem oddajemy całe dzieło, cały Ruch, ale także samych siebie, Niepokalaną Matkę Kościoła i Kościołowi Matce.

Warto przytoczyć fragmenty katechety Ojca Świętego Franciszka wygłoszonej podczas audyencji generalnej 18.09.2013 r.: **„Kościół ukierunkowuje nas w życiu, daje nam pouczenia, abyśmy właściwie postępowali.** Pomyślmy o dziesięciu przykazaniach: wskazują nam drogę, którą trzeba iść, by dojrzewać, byśmy mieli stałe punkty odniesienia w naszym postępowaniu. A są one owocem czułości, miłości Boga, który nam je dał. (...) Taki jest Kościół, jest miłosierną mamą, która rozumie, zawsze stara się pomagać, dodawać odwagi, również wtedy, kiedy dzieci pobłądziły i błądzą, nigdy nie zamyka drzwi Domu; nie osądza, lecz ofiarowuje przebaczenie Boga, ofiarowuje Jego miłość, która zachęca do powrotu na właściwą drogę również te Jego dzieci, które wpadły w głęboką czeluść, **Kościół nie boi się wejść w ich ciemności, by nieść nadzieję;** Kościół nie boi się wejść w naszą noc, kiedy w naszej duszy i sumieniu panuje mrok, żeby dać nam nadzieję. Bo Kościół jest matką! (...) Kościół: składa w ręce Pana, poprzez modlitwę, wszystkie sytuacje swoich dzieci. **Ufajmy w moc modlitwy Matki Kościoła;** Pan nie pozostaje niewrażliwy”.

Żyjąc w dzisiejszym świecie, pełnym zagrożeń, doświadczenia wojny za granicą naszej ojczyzny, możemy czuć się bezpiecznie, bo Matka Kościół troszczy się o każdego z nas.

**Bożena i Hubert Pietrasowie
małżeństwo odpowiedzialne
za kontakty z DK
w Europie Wschodniej**

Ocalmy od zapomnienia

Pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość.
Jan Paweł II

„W pewnym wieku człowiek uświadamia sobie, że powoli zamazują mu się w pamięci daty, fakty i wydarzenia. To jest pierwszy ze znaków pokazujących, że czas spisywać to, co się jeszcze pamięta. Dla wspólnoty takie spisywanie ma jeszcze inną wartość – pokazuje, że pamięć pojedynczego człowieka nie wystarczy. Wspólnota dzieje się w tak szerokim wymiarze, że potrzeba zapisków większej liczby ludzi, którzy są świadkami początków, pierwszych rozwiązań organizacyjnych i dalszego rozwoju” (słowa Redakcji zamieszczone w „Liście DK”, nr 166, s. 50).

Nasza pierwsza myśl, aby spisywać wydarzenia dziejące się w naszym rejonie Bełchatów powstała w 1996 roku, gdy poproszono nas o posługę pary rejonowej. Grażynka podsunęła pomysł, jak taka kronika ma wyglądać. Tak się zaczęła nasza „przygoda” z dokumentowaniem wydarzeń z życia Domowego Kościoła.



Pełniąc posługę pary diecezjalnej (wrzesień 2000-styczeń 2005) dokumentowaliśmy wydarzenia związane z funkcjonowaniem DK w d. łódzkiej. Coraz bardziej rozumieliśmy potrzebę dokumentowania faktów z życia wspólnoty. Dzisiaj zastanawiamy się (i żałujemy), dlaczego z chwilą podjęcia posługi jako para filialna nie dokumentowaliśmy pracy kręgu centralnego.

O prowadzenie kroniki kręgu centralnego poprosili nas Jolanta i Mirosław Słobodowie, gdy zostali powołani do pełnienia posługi pary krajowej DK. W kronice tej umieszczane są wydarzenia związane z pracą kręgu centralnego, wzbogacane zdjęciami. I tak nasza „przygoda” z tą kroniką trwa od 2006 roku. (szukamy małżeństw do współpracy, ale też bardzo chętnie oddamy tę posługę innym małżeństwom). Każdy kolejny rocznik kroniki jest oddawany do Sekretariatu Domowego Kościoła w Krościenku.

Chcemy też wspomnieć o jeszcze jednym dziele, które prowadzimy.

Zbliżał się rok 2008, a z nim obchody 35-lecia Domowego Kościoła. Tak jak wcześniej zadawaliśmy sobie pytanie, jakie małżeństwo w naszym rejonie

było pierwszą parą rejonową, jaki kapłan opiekował się naszą wspólnotą, tak w 2008 roku zadaliśmy sobie pytanie: kto pełnił posługę pierwszej pary diecezjalnej w naszej diecezji, jaki kapłan im towarzyszył? W związku ze zbliżającą się rocznicą powstania DK pytania te rozszerzyliśmy na cały kraj. I tak zaczęliśmy budować drzewo genealogiczne Domowego Kościoła we wszystkich diecezjach. Praca była bardzo żmudna i czasochłonna, ale powoli dodawaliśmy do naszego „drzewa” kolejne pary diecezjalne, filialne, krajowe i kapłanów moderatorów. Szukaliśmy nazwisk, lat posługi oraz zdjęć. Dzisiaj, w przededniu 50-lecia Domowego Kościoła, możemy powiedzieć, że w „kronice jubileuszowej” (tak ją nazwaliśmy) jest umieszczonych 415 par diecezjalnych i 221 kapłanów, 50 par filialnych i 7 par krajowych z podaniem lat, w jakich posługiwali.

Posiadamy też większość misji (dekretów), jakie odpowiedzialni otrzymywali od księży biskupów z błogosławieństwem na czas posługi.

Odwołując się do cytowanych na początku słów redakcji, zachęcamy i prosimy o współudział w tworzeniu kroniki. Ocalmy jak najwięcej od zapomnienia. **Czekamy na brakujące zdjęcia par diecezjalnych i kapłanów, skany misji** (od małżeństw i kapłanów).

Na adres kronikadk@gmail.com przysyłajcie zdjęcia i materiały, zadawajcie pytania. **Im zdjęcie jest starsze, tym większa jego wartość.** Przyjmujemy zdjęcia tylko opisane: jakie spotkanie, data, osoby na zdjęciu). Wielka prośba do małżeństw i kapłanów, którzy posługiwali na początku tworzenia się DK. Każdy zeskanowany i przesłany materiał, każde zdjęcie jest bardzo cenne (z podkreśleniem **każdy materiał**).

Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości.

Marszałek Józef Piłsudski

Grażyna i Roman Strugowie
małżeństwo odpowiedzialne
za kronikę DK

Przed 50-leciem DK (cz. 15)

W pewnym wieku człowiek uświadamia sobie, że powoli zamazują mu się w pamięci daty, fakty i wydarzenia. To jest pierwszy ze znaków pokazujących, że czas spisywać to, co się jeszcze pamięta. Dla wspólnoty takie spisywanie ma jeszcze inną wartość – pokazuje, że pamięć pojedynczego człowieka nie wystarcza. Wspólnota dzieje się w tak szerokim wymiarze, że potrzeba zapisków większej liczby ludzi, którzy są świadkami początków, pierwszych rozwiązań organizacyjnych i dalszego rozwoju. Jednym z takich roz-

wiązań w Domowym Kościele i całym Ruchu Światło-Życie, który nie doczekał się jeszcze dobrego opracowania, jest kształtowanie się posług i struktur na poziomie filialnym. Pobieżne przewertowanie dostępnych źródeł pokazało jednak, że może to być ciekawa historia, związana z liczbą filii, ich zasięgiem, miejscem spotkań, zmieniającymi się nazwami, a przede wszystkim ludźmi, którzy angażując się w różne filialne posługi przekazywali charyzmat Ruchu i koordynowali działania kolejnych od-



powiedzialnych na różnych szczeblach. Zachęcamy więc wszystkich, którzy pamiętają, jak to z tymi filiami było, aby podzielili się z redakcją swoją pamięcią, wydarzeniami, nazwiskami i własnym świadectwem. Oczekujemy na maile od Was, wysyłajcie je na adres redakcji: k.p.maciejewscy@gmail.com

Na łamach „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych” od numeru 155 publikujemy artykuły, w których ukazujemy różne osoby: małżeństwa i kapłanów, mających szczególny wkład – również

w wymiarze lokalnym – w powstanie DK. Zbliżył się czas jubileuszu 50-lecia istnienia Domowego Kościoła. Rok jubileuszowy cieszy się szczególnymi przywilejami (ciekawych odsyłamy do Kpł 25,8-13), zatem chcemy dobrze się do tego czasu przygotować, pamiętając o tych, którzy kształtowali początki naszej wspólnoty. W bieżącym numerze prezentujemy **filie krakowską i śląską**, a także kontynuujemy rozważania diecezjalne, wędrując tym razem do **archidiecezji warszawskiej**.

Redakcja

Filia **krakowska**

Filia krakowska jest położona na południowo-wschodnich rubieżach Polski. W jej skład wchodzi 5 diecezji: **kielecka, krakowska, przemyska, rzeszowska i tarnowska**. Od północy graniczy z filią lubelską, a od zachodu z filią śląską. Od wschodu graniczy z Ukrainą, od południa ze Słowacją. Mimo że pod względem ilości diecezji (5) i zajmowanej powierzchni (37,3 tys. km²) filia krakowska jest najmniejszą w Polsce, są na mapie naszej filii liczne miejsca bardzo ważne dla historii i teraźniejszości Domowego Kościoła. Malowniczo położona w większości w terenach górskich może pretendować do miana filii na najwyższym poziomie, nie tylko dlatego, że od Bieszczad przez Kopię Górską aż po Babią Górę i od Rysów po Święty Krzyż zawiera w sobie (prawie) wszystkie najwyższe pasma górskie i szczyty w Polsce. To położenie sprawia, że w czasie wakacji do licznych ośrodków rekolekcyjnych ściągają rodziny z całej Polski, a stężenie członków DK na jednego mieszkańca znacznie przewyższa średnią krajową. Piękno otaczającej przyrody ułatwia przyswajanie treści rekolekcyjnych i poznawanie Boga „Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13).

Mądrość Boża – więc pewnie i te słowa¹ – towarzyszyła ks. Franciszkowi Blachnickiemu, gdy w 1973 r. w Krościenku, na terenie **diecezji tarnowskiej**, organizował pierwszą Oazę Rodzin. „Tu wszystko się zaczęło” – możemy powtórzyć za św. Janem Pawłem II, ówczesnym arcybiskupem krakowskim, wielkim przyjacielem oazy i ojca Blachnickiego. O ich współpracy i roli w tworzeniu Ruchu Światło-Życie napisano już wiele, więc zachęcamy do czytania. Ważne znaczenie dla rozwoju ruchu oazowego miała postawa miejscowej ludności, gospodarzy, którzy przyjmowali grupy oazowe w swoich domach, nie bacząc na represje władz komunistycznych.

W **diecezji tarnowskiej** pierwsze kręgi rodzin zaczęły powstawać pod koniec lat 70-tych w Nowym Sączu i Tarnowie, a następnie w Dębicy, Bochni i Brzesku. Szczególny wkład w rozwój Ruchu miał ks. Jan Mikulski, wieloletni moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie, późniejszy moderator krajowy DK. W kościele Chrystusa Dobrego Pasterza w Krościenku od 2000 roku spoczywa-

¹ W programie pierwszych oaz był m.in. punkt programu „Wyprawa otwartych oczu”, którego celem było odkrywanie obecności Boga w otaczającej nas rzeczywistości.



ją doczesne szczątki Czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Na Kopie Górze mieści się Centrum Ruchu Światło-Życie, a na ul. Jagiellońskiej 100 Centralny Dom Rekolekcyjny DK, prowadzony przez **Elę Kozyrę i Marysię Różycką**. W latach 2001-2006 **Ania i Jacek Nowakowie** z diecezji tarnowskiej pełnili posługę pary krajowej DK. Obecnie diecezja liczy 11 rejonów, które skupiają ok. 1200 członków w 140 kręgach. Posługę pary diecezjalnej pełnią aktualnie **Halina i Krzysztof Olchawowie**, a moderatora diecezjalnego **ks. Mateusz Nowak**.

W rekolekcjach oazowych w 1973 roku w Krościenku brało udział m.in. małżeństwo z Krakowa **Aleksandra i Franciszek Markiewiczowie**, którzy zapoczątkowali kręgi rodzin w **diecezji krakowskiej**. Byli pierwszą parą diecezjalną. Dzięki wielkiej przychylności ówczesnego metropolity kard. Karola Wojtyły i przy współpracy z **ks. Władysławem Gilem** i z **ks. Franciszkiem Kołaczem**, wieloletnim moderatorem diecezjalnym i moderatorem krajowym w latach 1989-2000, kręgi rodzin bardzo

szybko rozwinęły się w diecezji. Wielkim darem dla Ruchu była częsta obecność siostry Jadwigi, która przez pewien czas mieszkała w Krakowie na ul. Królowej Jadwigi, a w późniejszym czasie często korzystała z gościnności zaprzyjaźnionych rodzin pomiędzy kolejnymi podróżami po Polsce. Ważnym wydarzeniem w tamtych czasach było uruchomienie dwóch domów rekolekcyjnych. Najpierw w końcu lat 70-tych w Olszówce ks. Gil na czas wakacji udostępnił własny dom rodzinny. W Wiśniowej zaadoptowany i wyremontowany z inicjatywy ks. Kołacza dom rekolekcyjny, otwarty w 1983 r. z powodzeniem służy rodzinom do dziś. Ponadto przy parafii św. Józefa w Krakowie Podgórzu powstało miejsce spotkań i rekolekcji. Słynny kamieniołom odegrał ważną rolę w pracy formacyjnej i budowaniu wspólnoty nie tylko diecezjalnej, bo odbywały się tam również spotkania krajowe odpowiedzialnych, a nawet rekolekcje dla rodzin z Polski i Ukrainy. Z diecezji krakowskiej pochodzi pierwsza para krajowa DK **Zosia i Eugeniusz Bednarzowie**, pełniący posługę w latach 1989-1998. Dzisiaj

w diecezji krakowskiej w 289 kręgach podzielonych na 17 rejonów formuje się ok. 2 680 małżonków. Aktualnie posługę pary diecezjalnej pełnią **Justyna i Piotr Krzynówwowie** z moderatorem diecezjalnym **ks. Bogdanem Sarniakiem**.

Pierwszy krąg w **diecezji przemyskiej** powstał we wrześniu 1979 r. przy parafii Świętej Trójcy w Przemyślu. Moderatorem kręgu został ks. Stanisław Czenczek. Pierwszymi animatorami kręgu zostali Stanisława i Józef Misińscy. Oni też zostali pierwszą parą diecezjalną. Ruch rozwijał się bardzo prężnie i w 1991 roku przed podziałem diecezji było ponad 100 kręgów. Trzeba tu wspomnieć o kontaktach i roli ówczesnej diecezji przemyskiej, a później również rzeszowskiej, w tworzeniu kręgów na Ukrainie i w Rosji. Ks. Stanisław Czenczek, Irena i Zygmunt Decowie oraz inne małżeństwa z tych i sąsiednich diecezji prowadziły rekolekcje tam i w Polsce, m.in. w Krakowie. Owoc ich pracy to bardzo szybki rozwój kręgów na Ukrainie. Ks. arcybiskup Adam Szal, metropolita przemyski, był wieloletnim delegatem Episkopatu ds. Ruchu Światło-Życie. Z wielką radością przemyska wspólnota przyjęła wiadomość, że Ojciec Święty Franciszek podpisał dekret o męczeństwie rodziny Ulmów. To oznacza, że na terenie diecezji przemyskiej wkrótce czczona będzie pierwsza w historii Kościoła błogosławiona rodzina. Obecnie w diecezji formują się 1 572 osoby w 179 kręgach podzielonych na 15 rejonów, a posługę pary diecezjalnej pełnią **Danuta i Marek Polańscy** wraz z moderatorem diecezjalnym **ks. Janem Łojkiem**.

Historia Domowego Kościoła w **diecezji rzeszowskiej** jest dłuższa niż historia samej diecezji. W 1983 r, gdy Irena i Zygmunt Decowie wraz z ks. Janem Ozgą zakładali pierwszy krąg w Rzeszowie, diecezja rzeszowska jeszcze nie

istniała, a jej obecne tereny należały do diecezji przemyskiej i częściowo tarnowskiej. Dlatego początki DK w diecezji przemyskiej i rzeszowskiej są w zasadzie wspólne. Gdy w 1992 r. papież powołał do istnienia diecezję rzeszowską w jej granicach działały już 43 kręgi w 5 rejonach. Pierwszą parą diecezjalną we wrześniu 1992 r. zostali Beata i Jacek Gołubowiczowie. Aktualnie w diecezji jest 1096 osób pracujących w 118 kręgach – w tym 12 pilotowanych – podzielonych na 10 rejonów. Parą diecezjalną są **Halina i Zbigniew Grochala**, a moderatorem diecezjalnym **ks. Tomasz Rusyn**.

Początki Domowego Kościoła w **diecezji kieleckiej** sięgają 1982 r., kiedy w jednej z parafii w Kielcach odbyły się rekolekcje ewangelizacyjne prowadzone przez Centralną Diakonię Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie. Owocem tych rekolekcji były grupy formacyjne, które w 1984 r. przekształciły się w kręgi DK. Pierwszą parą diecezjalną zostali Maryla i Henryk Wajnbergerowie, a moderatorem diecezjalnym ks. Stanisław Malec. Dziś wspólnota liczy 608 osób w 67 kręgach, podzielonych na 6 rejonów. Z tego, co bardzo cieszy, aż 6 kręgów jest na etapie pilotażu. Posługę pary diecezjalnej pełnią aktualnie **Paulina i Grzegorz Toporek**, a moderatorem diecezjalnym jest **ks. Mariusz Koza**.

Łącznie w filii krakowskiej około 7 250 osób formuje się w 808 kręgach zorganizowanych w 59 rejonach Domowego Kościoła, w tym 57 kręgów jest na etapie pilotowania. Przypomnijmy tych, którzy służyli jako pary filialne i poświęcali swój czas dla budowania Wspólnoty. Pierwszą parą filialną byli **Zofia i Stanisław Sendorek** (1989-1992), dalej w kolejności **Irena i Zygmunt Decowie** (1992-1996), **Regina i Leszek Kowalkiewiczowie** (1996-2000), **Maria i Stanisław Lelkowie** (2002-2005), **Elżbieta i Emil Gąsiorowie** (2005-2008),

Danuta i Andrzej Bartosikowie (2008-2013), **Halina i Michał Knottowie** (2012-2018), **Iwona i Andrzej Bernachowie** (2018-2022). Od stycznia 2022 r parą filialną są **Urszula i Andrzej Rychliccy**.

Patrząc na te liczby, można pasjonować się tylko statystyką, ale można też dostrzec w nich działanie Boga, który w każdej z tych osób wzbudził pragnienie podążania za Chrystusem i posłał kogoś, kto zaprosił ich na tę drogę. Nie sposób wymienić tutaj wszystkich kapłanów i małżonków, którzy na przestrzeni 50 lat budowali DK w filii krakowskiej, zapraszając kolejne małżeństwa do Wspólnoty, ewangelizując, posługując jako pary pilotujące, animatorskie, prowadzące rekolekcje, odpowiedzialne za rejon, diecezję i kraj. Jubileusz jest okazją, by przypomnieć początki i podziękować wszystkim, którzy zostali powołani do animowania i posługiwania na rzecz Ruchu. Wśród tych ponad 3,5 tys. małżeństw wiele jest takich, które z różnych powodów nigdy nie pełniły posług w Ruchu, ale w miarę możliwości, w codzienności, wypełniają zobowiązania i w ten sposób realizują to, co jest najważniejsze – powołanie do świętości na drodze Domowego Kościoła. Im też dziękujemy za to, że trwają, modlą się i wzrastają w wierze.

Filia śląska

1000 słów, które dostaliśmy do dyspozycji, wydaje się być dużo. Czy jednak wystarczająco, aby przekazać całą różnorodność, bogactwo, historię jednej z największych filii Ruchu Światło-Życie w Polsce? Filia śląska – bo o niej chcemy opowiedzieć – obejmuje obszar położony w południowo-zachodniej części Polski. Stąd też pochodzi jej nazwa, gdyż rozciąga się na terenach Dolnego, Górnego, Opolskiego i Cieszyńskiego Śl-

Na koniec **kilka ciekawostek o filii**. W diecezji kieleckiej mają wehikuł czasu. Przyjeżdżając do Zachełmia, możemy przenieść się wstecz o 395 milionów lat i zobaczyć ślady tetrapodów – pierwszych czworonogów, które wyszły na ląd. W Miechowie w Bazylice Grobu Pańskiego, jedynej na świecie poza Jerozolimą, można zobaczyć fragment skały, w której wykuty był grób Chrystusa. Uwaga! Jeśli pragniemy dostać się do Raju, to z Kielc samochodem jest tylko ok. 7 min. drogi! Można wybrać się całą rodziną, aby zwiedzić jaskinię „Raj”, jedną z najpiękniejszych w Polsce. Na rekolekcje na najwyższym poziomie zapraszamy do Bańskiej Wyżnej w diecezji krakowskiej (ok. 900 m n.p.m.), wiadomo jednak, że wzorcowe rekolekcje na najwyższym poziomie (duchowym) możemy przeżyć w Centralnym Domu Rekolekcyjnym DK na Jagiellońskiej 100 w Krościenku (ok. 430 m n.p.m.) w diecezji tarnowskiej. Można też przeżyć rekolekcje w Kanie, niedaleko Rzeszowa, ale z tego, co wiemy, wino tam nie podają. Takie ośrodki, jak Helusz, Rzepedź położone w pięknych krajobrazach bieszczadzkiej diecezji przemyskiej znane są w całej Polsce i nie potrzebują reklamy.

Urszula i Andrzej Rychliccy
para filialna krakowska

ska. To 44598 km² i 7 196047 wiernych. Jej krańce dzieli 450 km, które dzięki autostradzie można pokonać w teorii w 5 godzin.

To 9 diecezji, które w 50-letniej historii naszego Ruchu już istniały lub powstawały i które należały do różnych filii w czasie tworzenia aktualnej struktury Ruchu Światło-Życie w 2000 roku. **Obecnie to 80 rejonów Domowego Kościoła, 878 kręgów (w tym 82 pilo-**

towane) i 7834 małżonków. Nie powstały one w próżni, choć często „od zera” i były owocem działania Ducha Świętego poprzez posługę wielu par posługujących na szczeblu parafii, rejonów, diecezji. Warto w tym miejscu docenić ich zaangażowanie, warto również przywołać nazwiska par filialnych, którymi byli: **Stefania i Jan Radońscy**, **Małgorzata i Joachim Grzonkowie** (do 1994 r.), **Bernadeta i Benedykt Krupowie** (1994-2000), **Barbara i Jan Zapalowie** (2002-2005), **Maria i Adam Kleimanowie** (2005-2008), **Urszula i Bogdan Wieczorkowie** (2008-2012), **Barbara i Michał Hajdukowie** (2012-2015), **Gabriela i Józef Sobczykowie** (2015-2018), **Jolanta i Krzysztof Gawinowie** (2018-2021) oraz obecnie **Alicja i Piotr Kuropkowie**.

Obszar filii śląskiej to tereny bardzo cenne zarówno historycznie, jak kulturowo i gospodarczo. To jedna z najstarszych diecezji w Polsce – istniejące od 1000 roku biskupstwo wrocławskie, to bijące na Jasnej Górze duchowe serce Polski, to tereny GOP ubogacone ciężką pracą górników. To górale żywieccy i sudetcy od wieków mieszkający w swoich wioskach, to Opolszczyzna, nad którą co rusz przetaczała się granica polsko-niemiecka, to wreszcie zachodnie rubieże, na które po wojnie ściągnęli Polacy „zza Buga”. W takiej mieszanke kulturowej przyszło nam żyć teraz i tworzyć wspólnotę kręgu filialnego. Spróbujmy więc krótko spojrzeć na poszczególne diecezje składające się na tę bogatą mozaikę.

Diecezja legnicka obejmuje południowo-zachodnią granicę Polski z Niemcami i Czechami. Historia DK rozpoczęła się tu w 1981 roku powstaniem pierwszego kręgu w Jeleniej Górze. Do dziś ten rejon jest jednym z centrów organizujących życie wspólnoty. Kolejnym są tereny Zagłębia Miedziowego, gdzie z Chocianowa działalność DK

promieniowała na Polkowice, Lubin i Legnicę, która teraz jest stolicą diecezji. To właśnie w Legnicy szczególnym miejscem jest parafia św. Jacka, w której miał miejsce cud eucharystyczny. Ciekawostką jest również najwyższy położony kościół w Polsce – kaplica św. Wawrzynca na szczycie Śnieżki.

Diecezja świdnicka jest jedną z najmłodszych w Polsce. I pomimo tego, że jest jedyną polską diecezją, której nie odwiedził jeszcze żaden papież podczas trwania swojego pontyfikatu, to tym bardziej zachęca swoimi atrakcjami. Spotkamy tu otwarte drzwi wielu przepięknych kościołów, domów rekolekcyjnych i sanktuariów (te najbardziej popularne to Wambierzyce – Królowej Rodzin, Bardo – Strażniczki Wiary, Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości „Maria Śnieżna” – na górze Iglicznej). Domowy Kościół rozwija się głównie w czterech ośrodkach: Dzierżoniowie, Kłodzku, Wałbrzychu i Świdnicy. Sporo jest też małżeństw mieszkających w miejscowościach ościennych.

Archidiecezja wrocławska to jedna z najstarszych polskich diecezji, która swoją historię buduje już przez ponad 1000 lat. Do dzisiaj w Muzeum Archidiecezjalnym przechowywana jest Księga Henrykowska z pierwszym zdaniem zapisanym w języku polskim – „Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai”. W jej ostatnie 50-lecie wpisany jest też rozwój Ruchu Światło-Życie (rocznicę obchodziliśmy właśnie w tym roku) oraz Domowego Kościoła. Większość rejonów to obszar Wrocławia, chociaż DK rozwija się też w 3 rejonach obejmujących okoliczne miasta: Trzebnicę, Oleśnicę oraz Brzeg i Strzelin.

Dolny i Górny Śląsk łączy **diecezja opolska**. Znacząca data dla DK diecezji opolskiej to rok 1992 – wtedy to po powstaniu diecezji gliwickiej w Opolu pozostały 3 kręgi. Jednak wytężona pra-



ca ewangelizacyjna tych małżeństw pozwoliła odnowić wspólnotę i w 1997 roku stworzyć nowe struktury diecezjalne. Wśród wielu atrakcji znajdujących się na terenie diecezji należy wymienić m.in. Sanktuarium na Górze Św. Anny, zamek w Mosznej, Park Dinozaurów w Krasiejowie. Wieść niesie, że dzięki talentom wokalnemu i muzycznym formujących się tu małżeństw, nazwano Opole Stolicą Polskiej Piosenki.

Przenosząc się na wschód, wstępujemy na teren **metropolii katowickiej**. To jedna z kolebek Ruchu Światło-Życie i jedna z najmocniejszych liczebnie wspólnot zarówno w filii, jak i w kraju. To przecież macierzysta diecezja ks. Blachnickiego, miejsce jego pracy, tworzenia pierwszych wspólnot – późniejszego INMK, Krucjaty Wstrzemięźliwości. To diecezja na wskroś oazowa – z biskupem pomocniczym – byłym moderatorem generalnym Ruchu, licznymi centrami i ośrodkami rekolekcyjnymi oraz wpi-

sany w stały kalendarz wydarzeniami, np. wielkanocnym spotkaniem rodzin DK zwanym Emaus.

Podobną historią oazową może chlubić się **diecezja gliwicka** – pomimo tego, że została erygowana w 1992 roku, to na jej terenie w Tarnowskich Górach ks. Franciszek Blachnicki spędził swoją młodość, tu został aresztowany za działalność konspiracyjną i po wojnie był wikariuszem w tutejszych parafiach. Również na terenie tej diecezji w Biblieli koło Tarnowskich Gór, w dniach 19 lipca – 1 sierpnia 1954 r. odbyła się pierwsza Oaza Dzieci Bożych dla ministrantów, co stało się wydarzeniem, od którego liczymy początek Ruchu Żywego Kościoła.

Diecezja sosnowiecka – najmniejsza powierzchniowo, choć nie najmniej liczna. Z jednej strony jest to teren górniczy, przemysłowy, a z drugiej – malowniczy obszar Szlaku Orlich Gniazd. Domowy Kościół wciąż się tu rozrasta i obecnie zorganizowany jest w czterech rejonach

skupionych wokół większych miast: Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Olkusza i Jaworzna.

Stąd udajemy się do stolicy metropolii – **Częstochowy**. To miejsce szczególne, gdzie króluje nasza Matka z Częstochowskiego Wizerunku, do której całą wspólnotą pielgrzymujemy rokrocznie i gdzie z radością zapraszamy na Jubileuszową Pielgrzymkę 50-lecia DK. Z tej diecezji pochodzi też nasz obecny moderator krajowy DK ks. Damian Kwiatkowski. Pierwszy krąg Domowego Kościoła w archidiecezji częstochowskiej powstał już w 1973 r. w parafii św. Wojciecha w Częstochowie, a później w parafii archikatedralnej Świętej Rodziny. W pierwszych oazach uczestniczyło także kilka małżeństw z Częstochowy, któ-

re rozpoczęły regularne comiesięczne spotkania – zaowocowało to w krótkim czasie prężnym rozwojem kręgów i oaz rekolekcyjnych.

Ostatnią diecezją należącą do filii śląskiej jest **diecezja bielsko-żywiecka**. Jedną z najmłodszych w Polsce, istniejącą od 1992 roku. DK jest tu wspólnotą bardzo żywą, radośnie przeżywającą swoją 30-letnią historię i wchodzącą w przyszłość z wieloma nowymi kręgami.

1000 słów – dużo i zarazem mało. Może jednak wystarczy, aby zachęcić do poznawania się, odwiedzania przedstawionych diecezji i budowania żywej wspólnoty Domowego Kościoła.

Alicja i Piotr Kuropkowie
para filialna śląska

Domowy Kościół w archidiecezji warszawskiej

W lecie 1977 roku Marysia i śp. Staszek Bujnik usłyszeli od rodziny z Krakowa, że w Krościenku jest ksiądz Blachnicki, który prowadzi „wczasy z Bogiem”. Mimo wielu obaw zapisali się i wyruszyli z dziećmi na kraniec Polski, choć nie bardzo wiedzieli, jak to będzie wyglądać. Rekolekcje były dla nich ogromnym przeżyciem i zaowocowały postanowieniem, żeby dalej w tym trwać i zacząć coś podobnego u siebie. Po powrocie, 3 października, zaprosili do swojego niewielkiego mieszkania księdza i kilka innych małżeństw z różnych dzielnic miasta na pierwsze spotkanie pierwszego kręgu Oazy Rodzin (jak wtedy nazywano Domowy Kościół) w archidiecezji warszawskiej. Warto nadmienić, że Staszek miał już wtedy 56 lat. To kolejny przykład po siostrze Jadwidze (która spotkała ks. Blachnickiego mając 60 lat!), że w wieku, gdy wielu sądzi, że już niewiele można zdziałać, Pan Bóg może



mieć jeszcze dla nas ważne plany. Ten pierwszy krąg przy parafii pw. Wszystkich Świętych (w dzielnicy Śródmieście) spotykał się tylko rok, ale uczestniczące w nim małżeństwa założyły trzy kolejne. I tak się to zaczęło. Z ufnej decyzji jednego małżeństwa Pan Bóg wyprowadził przez lata wielkie dobro, a z małego ziarenka wykiełkował prężny Domowy Kościół w trzech diecezjach (warszawskiej, warszawsko-praskiej i łowickiej).



Rozwój Ruchu Światło-Życie, w tym gałęzi rodzinnej, w archidiecezji warszawskiej, mocno wsparł ks. Wojciech Danielski, bliski współpracownik księdza Blachnickiego, a po tym, jak stan wojenny zastał Założyciela za granicą, drugi moderator krajowy Ruchu (w latach 1982-1985). Ks. Danielski opracował wiele tekstów liturgicznych i pieśni, którymi posługujemy się do dziś. Był na wskroś Człowiekiem Paschalnym. Odszedł do Pana w Wigilię Bożego Narodzenia. Tradycją diecezji jest coroczne grudniowe spotkanie członków Ruchu wraz z siostrą ks. Wojciecha przy jego grobie oraz na Mszy św. w jego intencji. Mamy nadzieję, że kiedyś doczekamy rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego tego świętego kapłana.

Kiedy w 1984 roku Bujnikowie przekazywali posługę kolejnej parze diecezjalnej – Elżbiecie i śp. Antoniemu Bołtruszkowi, istniało już 27 kręgów. W kolejnych latach ich liczba stopniowo rosła. Poważnym wyzwaniem był nowy

podział diecezji polskich w 1992 roku oraz wyodrębnienie się w 2001 roku części kręgów w ruch END. Jednak w 2007 roku liczba kręgów (łącznie z pilotowanymi) w okrojonej archidiecezji warszawskiej zbliżyła się do 100.

Mniej więcej od poruszenia duchowego po śmierci św. Jana Pawła II to okres bardzo dynamicznego wzrostu w dotychczasowej historii Domowego Kościoła w naszej archidiecezji: liczba kręgów uległa w tym czasie niemal potrojeniu. Początkowo, gwałtowny – i dosyć niespodziewany – wzrost zainteresowania Domowym Kościołem okazał się nie lada wyzwaniem. Dotkliwy brak doświadczonych par pilotujących powodował, że niektóre kręgi czekały na rozpoczęcie pracy nawet pół roku, a z drugiej strony zdarzały się małżeństwa, które pilotowały po dwa kręgi jednocześnie! Dopiero po kilku latach intensywnych wysiłków udało się opanować sytuację. Z roku na rok zwiększała się też liczba organizowanych rekolekcji, ale pod

tym względem Warszawa stale w dużej mierze korzystała z gościnności innych diecezji – za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni!

Wielkim darem dla archidiecezji warszawskiej była Siostra Jadwiga Skudro, która ostatnie lata życia przeżyła właśnie w Warszawie – w klasztorze mieszczącym się przy parafii św. Zofii Barat na Grabowie. Siostra, póki miała siłę, bardzo chętnie odwiedzała kręgi macierzyste. Siostra Jadwiga spoczywa na cmentarzu na Grabowie. Pamiętając o obietnicy Siostry, że nie da nam spokoju, regularnie w każdą rocznicę Jej śmierci spotykamy się z modlitwą i wspomnieniami przy Jej grobie, a następnie na Mszy św. w Jej intencji.

W dalszych latach zainteresowanie duchowością małżeńską, którą proponuje Domowy Kościół, nie osłabło. Po około 40 latach istnienia w archidiecezji warszawskiej było około 270 kręgów, w tym około 50 pilotowanych. Przez długi czas nowe kręgi powstawały niemal w każdym miesiącu. W 2019 roku w diecezji w sumie było 300 kręgów – licząc kręgi stałe i pilotowane. Niestety okres pandemii spowodował spowolnienie rozwoju DK w naszej diecezji. Brak możliwości bezpośredniego spotkania sprawił, że niektóre małżeństwa zrezygnowały z formacji. Duży wpływ na to miał też brak rekolekcji w 2020 roku. Ale po bardzo trudnym roku 2020 Pan Bóg pozwolił na ponowny rozwój Domowego Kościoła – w 2022 roku w archidiecezji warszawskiej ponownie było 300 kręgów w 12 rejonach – w tym około 30 pilotowanych. W każdym roku organizowane jest kilkanaście tur rekolekcji formacyjnych, w których uczestniczy kilkaset osób. Nawet tak duża ilość rekolekcji nie jest wystraszająca – małżeństwa z naszej diecezji korzystają również z gościnności innych – za co serdecznie wszystkim dziękujemy.



Regularnie spotykamy się jako Ruch z naszym metropolitą ks. kardynałem Kazimierzem Nyczem. Zapraszamy Go na opłatek Domowego Kościoła w niedzielę Świętej Rodziny. W tym roku właśnie w czasie spotkania opłatkowego (nietypowo odbywającego się w Nowy Rok) rozpoczęliśmy w naszej diecezji świętowanie 50-lecia DK w Polsce. Z rewizytą do naszego Arcypasterza udajemy się w niedzielę Chrztu Pańskiego do Katedry Św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście w Warszawie.

Wieloletnią tradycją diecezji jest bezalkoholowy bal Domowego Kościoła – raz galowy, raz kostiumowy. W tym roku była to już 26 edycja. Bal kostiumowy przeżywaliśmy pod hasłem „DK – stuknęła nam 50-tka”, kontynuując świętowanie naszego jubileuszu.

**Anna i Piotr Zadrożni
11 para diecezjalna DK
archidiecezji warszawskiej**

Iwona i Andrzej – małżeństwo odpowiedzialne za kontakty z DK w Europie Południowej

„Pan Bóg cię kocha i ma dla ciebie wspaniały plan” – to pierwsze prawo życia duchowego jest nam szczególnie bliskie, towarzyszy naszemu małżeństwu już od 31 lat. Nasze poznanie się w wieku nastoletnim na oazie i nasze późniejsze życie świetnie pokazuje, że Pan Bóg w swojej miłości do nas układa wszystko po swojemu, wielokrotnie nas zaskakując i zadziwiając.

Mamy dwóch dorosłych synów, od lat związani jesteśmy z Ruchem Światło-Życie, a od 20 lat z Domowym Kościołem. Pełniliśmy w DK różne posługi, wynikające z raz powiedzianego „pragnę służyć” w Krościenku na Centralnej Oazie Matce, wstępując do Stowarzyszenia „Diakonia Ruchu Światło-Życie”.

Czas bycia w Domowym Kościele to dla naszego małżeństwa czas łaski. To droga nie zawsze łatwa, ale bardzo umacniająca nasze małżeństwo. Ponieważ lubimy podróże „małe i duże”, z racji pełnionych posług i nie tylko, ciągle jesteśmy w drodze. Poznaliśmy wiele wspaniałych osób, małżeństw, gorliwych kapłanów i dziękujemy za Wasze świadectwo życia. Dziękujemy Panu Bogu za wspaniały czas bycia dla siebie i dla innych. Pan Bóg nie powołuje uzdolnionych, ale daje łaski powołanym.



Podczas styczniowego spotkania w Częstochowie zostaliśmy posłani, podejmując odpowiedzialność za kontakty ze wspólnotami Domowego Kościoła w Europie Południowej. To dla nas nowe wyzwanie, które Pan Bóg stawia na naszej drodze i szansa poznania Kościoła w Europie Południowej, a szczególnie rodzin DK tam żyjących. Naszym pragnieniem jest, aby te wspólnoty się rozwijały, ewangelizowały swoim życiem środowiska, w którym przyszło im mieszkać.

Pozdrawiamy wszystkich, których Pan postawił do tej pory na naszej drodze i tych, których spotkamy w naszej nowej posłudze. Pamiętajmy, że Pan Bóg nas kocha i ma dla nas wszystkich wspaniały plan! Wystarczy Mu tylko zaufać i powierzyć swoje życie.

Iwona i Andrzej Bernachowie

Dar spotkania

Jedno z zadań pary krajowej brzmi: jest odpowiedzialna za DK w Polsce oraz poza granicami kraju (Zasady DK, p. 39a). Podejmując posługę w zeszłym roku zastanawialiśmy się, co niesie to zdanie, w jakim wymiarze wybrzmieć ma odpowiedzialność za DK poza

granicami? Wspólnie z moderatorem krajowym DK ks. Damianem uświadomiliśmy sobie, że potrzeba nam nie tylko wiedzieć, ile mamy kręgów i w ilu krajach, czytać relacje o tym, co dzieje się w ich wspólnotach, ale istnieje konieczność poznania i coraz większego starania



Niemcy – odpowiedzialni DK. Carlsberg

o jedność, troski o relacje, rozpoznania problemów, z jakimi spotykają się małżeństwa na drodze formacji.

Już na początku naszej posługi skontaktowała się z nami para odpowiedzialna za DK w Niemczech. Aneta i Krzysztof Michonowie zaprosili nas na spotkanie kręgu małżeństw odpowiedzialnych za DK, które miało się odbyć w Carlsbergu. To zaproszenie udało nam się zrealizować w październiku 2022 r. W Niemczech odpowiedzialni za DK w poszczególnych rejonach wraz z parą odpowiedzialną za DK mają trzydniowe spotkanie na początku roku formacyjnego. Odbywa się ono w Carlsbergu i przypadło na 14-16 października 2022 r.

Dlatego też odpowiadając na zaproszenie wyruszyliśmy wraz z ks. Damianem z naszego pięknego Stargardu, by pokonując ok. 900 km spotkać się z odpowiedzialnymi w Niemczech. Dotarliśmy do urokliwie położonego Carlsbergu, otoczonego lasami i mijanymi po drodze winnicami. Trud drogi szybko minął, gdy po opuszczeniu samochodu

ujrzelśmy Basię Mazur z INMK, która zaraża swoim optymizmem i radością. Po powitaniach, kolacji i Mszy Świętej, w tym dniu mieliśmy jeszcze okazję porozmawiać z ks. Jackiem Hermą moderatorem „Marianum” – Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie w Niemczech oraz paniami z INMK posługującymi w Centrum, a wśród nich z Gizelą Skop – jedną z pierwszych sześciu dziewcząt, które odkryły swoje powołanie do oddania się Bogu i tworzenia Zespołu Niepokalanej.

W sobotę od rana poprzez Namiot Spotkania i Jutrznię w duchu modlitwy wchodziliśmy już w spotkanie kręgu odpowiedzialnych za DK w Niemczech. W przedpołudniowym bloku Aneta i Krzysztof Michonowie wraz z parami rejonowymi (w Niemczech jest 9 rejonów) przybliżyli nam funkcjonowanie poszczególnych kręgów dzieląc się radościami i troskami w pracy formacyjnej. Radością dla nas była obecność kapłanów podczas tego spotkania: moderatora odpowiedzialnego za DK w Niem-

czech – ks. Krzysztofa Romanowskiego oraz jednego z moderatorów rejonowych, a także gospodarza miejsca – ks. Jacka Hermy, również będącego moderatorem jednego z rejonów. Ten czas przedpołudniowy zakończył się wyborami nowej pary odpowiedzialnej za DK w Niemczech, którą zostali Monika i Jakub Lubienieccy. Po wyborach udaliśmy się na Eucharystię, aby dziękować Panu za dar służby Anety i Krzysztofa, a jednocześnie prosić o potrzebne łaski dla nowej pary odpowiedzialnej. Po raz pierwszy przekazanie posługi miało taki wymiar jak w Polsce – podczas Eucharystii. W drugiej części spotkania zostaliśmy poproszeni o przedstawienie drogi formacji w DK, co przyczyniło się do owocnej wymiany doświadczeń wynikających z troski o rozwój kręgów w Niemczech. Radością dla nas był fakt, że powstają pierwsze kręgi niemieckojęzyczne oraz pragnienie zorganizowania 15-dniowych rekolekcji ONŻ I stopnia dla rodzin na terenie Niemiec. Do

tej pory małżeństwa z kręgów na takie rekolekcje formacyjne przyjeżdżały do Polski. Niedzielne spotkanie upłynęło w duchu podsumowania oraz planów na kolejny rok, a dla nas był to czas nie tylko poznawania wspólnoty, ale przede wszystkim odkrywania w różnorodności jedności oraz wspólnego zabiegania o dobro i świętość rodziny. Nasz dość długi powrót do domu upłynął na radosnym dzieleniu się przeżyciami.

Nie minęły dwa tygodnie, a pragnienie przeżycia doświadczenia wspólnoty zawiodło nas do Irlandii. Dzięki pomocy Basi i Staszka Michalców – pary rejonowej z Dublina, którzy zorganizowali spotkanie w poszczególnych rejonach oraz zaangażowaniu ojca Bartłomieja Parysa, który nie tylko zadbał o nasz pobyt, ale również stał się towarzyszem w drodze, mogliśmy doświadczyć życia we wspólnocie rodzin DK w Irlandii. To był wyjątkowy czas radości, dzielenia, ubogacania, motywowania do większego zaangażowania na drodze forma-



Irlandia – rejon Belfast



Irlandia – rejon Cork

cji. Domowy Kościół w Irlandii to trzy rejony – Belfast, Dublin i Cork, które odwiedziliśmy w kolejnych dniach naszego pobytu. Przemierzając piękną zieloną wyspę spotkaliśmy się najpierw ze wspólnotą w Belfaście, następnie Newbridge oraz w Waterford. Były to dla nas trzy dni wspólnoty, trzy dni bogate w świadectwa mówiące o zaufaniu Panu Bogu, poszukiwaniu wspólnoty i tego, co daje małżonkom droga formacji w DK, jak ważne jest odkrywanie, pogłębianie osobistej relacji z Chrystusem, trzy dni dzielenia się życiem i darami, które daje przeżywanie formacji DK.

Podczas spotkania w Waterford dołączył do nas pasterz diecezji Waterford i Lismore, biskup Alphonsus Cullinan, który nie tylko wysłuchał świadectw, ale podkreślał, jak ważna jest droga formacji, która troszczy się o wartość rodziny i małżeństwa. Nasz kilkudniowy pobyt wiązał się także z indywidualnymi spotkaniami z małżonkami, kapłanami, osobami formującymi się w Ruchu, co jeszcze bardziej pozwoliło nam poznać codzienność, radości i troski małżeństw DK żyjących poza ojczyzną. Wśród nich

miało miejsce spotkanie z małżeństwem z Polski, które formuje się w kręgu z Irlandczykami. Ich świadectwo odkrywania charyzmatu Ruchu i pragnienia niesienia go innym stało się dla nas znakiem wychodzenia poza utarte schematy, realizacją drogi, jak stawać się uczniem Jezusa, dojrzałym chrześcijaninem. Była to również okazja do przekazania tej wspólnoty pozdrowień, które nagrał i przetłumaczył ojciec Bartek.

Wszystkie spotkania, rozmowy pozwoliły nam jeszcze bardziej zrozumieć, jak ważna jest troska o jedność i wierność charyzmatowi przekazanemu nam przez Czcigodnego Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. W Dublinie mieliśmy również okazję spotkać się z koordynatorem duszpasterstwa polskiego w Irlandii ks. Stanisławem Hajkowskim, który przedstawił nam sytuację Polonii w Irlandii.

Podczas przemierzania tego pięknego kraju udało się nam w szczególnym dniu Wszystkich Świętych przybyć do Clonmacnois, miejsca sięgającego historią do 545 r., gdzie św. Ciarán założył swój klasztor nad brzegiem rzeki Shannon.

Klasztor kwitł i stał się wielką siedzibą nauki, ówczesnym uniwersytetem ze studentami z całej Europy. Dziś to ruiny obejmujące katedrę, dwie okrągłe wieże, trzy wysokie krzyże, dziewięć kościołów i ponad 700 wczesnochrześcijańskich nagrobków. Spacer wśród ruin był czasem zadumy o naszej drodze do świętości, zatrzymania się i wspomnienia tych, którzy już weszli do chwały niebieskiej. Ostatniego dnia pobytu ojciec Bartłomiej zatroszczył się o możliwość wspólnego nawiedzenia sanktuarium maryjnego w Knock, gdzie w 1879 r. na zewnętrznej ścianie kościoła miało miejsce objawienie w wizerunku ołtarza z krzyżem i Chrystusem w znaku Baranka oraz Maryi w towarzystwie św. Józefa i św. Jana Ewangelisty. Podczas objawienia, które trwało ok. 2 godz. i obserwoowało je 15 osób, nie zostało wypowiedziane żadne słowne przesłanie. Czas pobytu w sanktuarium był czasem modlitwy i zawierzania całej wspólnoty Domowego Kościoła niezależnie, na jakim krańcu świata ona żyje, czasem zawierzania również naszej posługi.

Wyjeżdżając do opisanych powyżej krajów jechaliśmy do osób i miejsc wcześniej nam mało znanych. Dar

wspólnoty, jedności w Duchu, wspólnej modlitwy, wzajemnej otwartości sprawiał, że nasze serca wypełniały się z każdą chwilą coraz większą radością pomimo zmęczenia, którego doświadczaliśmy w wielogodzinnych podróżach. Intensywność spotkań każdego dnia, wiele cennych i długich rozmów, doświadczenie wspólnej modlitwy, również w tej małej wspólnotcie osób podróżujących stał się dla nas wielkim darem, za który w sposób szczególny dziękujemy Panu Bogu. Ten czas, który spędziliśmy wraz ze wspólnotami w Niemczech oraz Irlandii, to czas dbania o relacje, czas wyrażania wspólnej troski o budowanie jedności oraz niesienia pomocy w kształtowaniu dojrzałego chrześcijanina, to dla nas czas wielkiej łaski od Pana Boga. Dzięki tym wszystkim doświadczeniom możemy dziś jeszcze głębiej rozumieć wspólnotę Domowego Kościoła poza granicami Polski. Jeszcze pełniej pozwala nam to na dawanie siebie w posłudze dla tych, których Pan Bóg stawia na naszej drodze życia.

Małgorzata i Tomasz Kasproviczowie
para krajowa DK
ks. Damian Kwiatkowski
moderator krajowy DK



Irlandia – rejon Dublin

Czas rozeznawania

W dniach 13-15 stycznia 2023 roku w Częstochowie u stóp Jasnogórskiej Pani odbyło się **spotkanie odpowiedzialnych Domowego Kościoła**, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. W tym szczególnym roku łaski jubileuszu pięćdziesięciolecia Domowego Kościoła chcieliśmy nade wszystko powierzyć modlitwie całe dzieło DK przez ręce Maryi, radować się i ubogacić się wzajemnie we wspólnotę, którą tworzyliśmy. Był to czas zatrzymania się i spojrzenia na temat roku „życie w świetle”.

Tematem wiodącym spotkania było rozeznawanie w posłudze odpowiedzialnych DK. W szczególny sposób towarzyszyło nam nauczanie papieża Franciszka, który mówił, że „**Rozeznawanie jest żmudne, ale niezbędne, aby żyć.** Wymaga, bym znał siebie, wiedział, co jest dla mnie dobre tu i teraz. Przede wszystkim wymaga synowskiej relacji z Bogiem”.

Spotkanie rozpoczęło się w godzinach wieczornych wspólną Eucharystią, której przewodniczył biskup Krzysztof Włodarczyk, delegat Konferencji Episkopatu Polski do spraw Ruchu Światło-Życie. Wygłosił do nas słowo, w którym skierował myśl: „Wierzę w Kościół Chrystusowy, który Go uświęca, a my tworzymy tę wspólnotę poprzez rozeznawanie swego powołania”.

Drugi dzień rozpoczęliśmy Namiotem Spotkania i modlitwą brewiarzową – jutrznią, której przewodniczył moderator krajowy DK, ks. Damian Kwiatkowski. W słowie, które do nas skierował, zwrócił uwagę na działanie łaski Bożej w nas. Mówił, że „jeśli wejdziemy w nią i będziemy współpracować poprzez nasze działanie i wypełnianie woli Bożej i umocnieni wiarą, to ten dar Boga w połączeniu z działaniem będzie stawał się naszym wyborem poprzez ro-

zeznawanie. Domowy Kościół staje się urzeczywistnieniem Królestwa Bożego i działaniem na chwałę Boga”.

Podczas zawiązania wspólnoty odczuwaliśmy atmosferę jedności i odpowiedzialności za DK w naszych diecezjach, w Polsce i poza granicami kraju. Następnie zostaliśmy przywitani i wprowadzeni w tematykę spotkania przez parę krajową, Małgorzatę i Tomasza Kasprowiczów oraz ks. Damiana Kwiatkowskiego. Radością naszą było to, że w spotkaniu uczestniczył biskup Krzysztof Włodarczyk oraz moderator generalny Ruchu Światło-Życie, ks. Marek Sędek. Po zawiązaniu wspólnoty uczestniczyliśmy w najważniejszym punkcie dnia, czyli w Eucharystii. Przewodniczył jej arcybiskup Wacław Depo, który w homilii powiedział: „to, że tu jesteśmy, to jest rzeczywistość spotkania w Kościele, bo to jest Kościół Chrystusowy nabyty Jego własną krwią i odkupiony z miłości, dlatego naszym zadaniem jest kochać drugiego człowieka. Stąd też dziękujemy, że jesteśmy powołani, ochrzczeni i w jedności wiary przybliżamy się do tronu chwały, do życia wiecznego. Jest to zadaniem dla nas na progu pięćdziesięciolecia DK, ponieważ jesteśmy adresatami łaski Boga. Miłość to nie tylko dar, ale obowiązek, to zadanie do wykonania. Miłość i trwałość opierają się na zawierzeniu się Bogu we wszystkich okolicznościach życia”.

Po Eucharystii uczestniczyliśmy w konferencji, którą wygłosił ks. dr Piotr Wierzbicki z archidiecezji warszawskiej. Tematem przewodnim było rozeznawanie w posłudze odpowiedzialnych DK. W konferencji prelegent omówił etapy dobrego wyboru według Ignacego z Loyoli. Wskazał, czym jest rozeznawanie, co rozeznajemy, a czego nie rozeznajemy, co jest potrzebne do dobrego roze-



Spotkanie odpowiedzialnych za kontakty z DK poza granicami Polski

znania oraz jakie są elementy składowe rozeznawania.

Kolejnym ważnym punktem były spotkania w grupach, w których poruszaliśmy tematy związane z rozeznaniem i służbą w DK w duchu powołania i oddania, które zakończone zostało ogólnym podsumowaniem. W godzinach wieczornych odbyły się spotkania kręgów filialnych, podczas których zostały poruszone sprawy bieżące DK w poszczególnych diecezjach, a także temat związany z rozeznaniem i posługą w DK.

Ostatni dzień naszego spotkania rozpoczęliśmy Namiotem Spotkania. Następnie uczestniczyliśmy w jutrzni. Przed Eucharystią miało miejsce spotkanie wszystkich uczestników podsumowujące ten wspólny pobyt w Częstochowie. Zwieńczeniem naszych spotkań była Eucharystia sprawowana pod przewodnictwem księdza Marka Sędeka. W homilii moderator umocnił nas słowem Bożym i wskazał na bardzo istotne elementy naszej posługi. Mówił między innymi o naszym powołaniu oraz o misji, którą ma-

my pełnić. Zachęcił, aby w swojej misji być ciągle gotowym do różnych wyzwań, które stają przed nami. Wskazał modlitwę jako nasze uświęcenie. Podkreślił, że każdy z nas ma misję do spełnienia, którą dał mu Bóg. Podczas Mszy Świętej została przekazana posługa pary odpowiedzialnej za kontakty z DK w Europie Południowej, którą przejęli Iwona i Andrzej Bernachowie od Bożeny i Jerzego Walczaków.

Dziękujemy Panu Bogu za ten wspólnie przeżyty czas umocnienia się słowem Bożym przez Namiot Spotkania, homilie, konferencje. Dziękujemy za Eucharystie, podczas których mogliśmy się posilić Ciałem Pana Jezusa. Dziękujemy za biskupów, kapłanów, parę krajową DK, wszystkich odpowiedzialnych w diecezjach oraz za odpowiedzialnych za kontakty z zagranicą. Dziękujemy przede wszystkim za dar wspólnoty, której doświadczyliśmy. Był to czas umocnienia naszej wiary i posługi w Domowym Kościele.

Danuta i Marek Polańscy
archidiecezja przemyska



Kościół **żywy**

W dniach 24-26 lutego 2023 roku na Jasnej Górze pod hasłem „Kościół żywy” odbyła się 48 Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Kongregacja zgromadziła wielu młodych ludzi, dorosłych, kapłanów, panie z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła oraz małżeństwa z Domowego Kościoła z Polski i z zagranicy: Ukrainy, Niemiec, Irlandii, Czech, Belgii, Wielkiej Brytanii, Białorusi i Słowacji.

Pierwszy dzień Kongregacji zbiegł się z pierwszą rocznicą wybuchu wojny na Ukrainie. Na wieczornej Mszy Świętej u tronu Matki Bożej obecni członkowie Ruchu modlili się o pokój i zakończenie wojny. Podczas wieczornej modlitwy do Ducha Świętego mogliśmy zjednoczyć się we wspólnym wołaniu o potrzebne dary i łaski Boże oraz prosić Ducha Świętego o Jego prowadzenie i działanie,

abyśmy każdego dnia stawali się świadkami Żywego Kościoła.

W czasie sobotniej jutrzni ks. Jarośław Gąsiorek, posługujący na Ukrainie, powiedział: „Potrzebujemy nie tylko pomocy materialnej. Potrzebujemy ludzi, którzy będą do nas przyjeżdżać, którzy nie będą się bali”. Podkreślił, że słowo Boże umacnia i wyzwala. To Bóg, Pan życia i śmierci wyprowadza na Światło. Kościół żywy zaczyna się od tego, że ja żyję w Świecie, wtedy Kościół rodzi się we mnie, a ja jestem gotowy oddać życie dla Chrystusa.

Podczas otwarcia Kongregacji moderator generalny Ruchu Światło-Życie ks. Marek Sędek powitał wszystkich zgromadzonych. Wśród nas nie mogło zabraknąć bpa Krzysztofa Włodarczyka, delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie, bpa Adriana Puta z diecezji zielonogór-

sko-gorzowskiej, moderatora krajowego DK ks. Damiana Kwiatkowskiego, pary krajowej DK Małgorzaty i Tomasza Kasprovczów oraz odpowiedzialnej głównej Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła Urszuli Pohl.

Ks. Marek Sędek formułując pytanie: „Jakie zadania Pan Bóg nam wyznacza w naszych czasach?”, nawiązał do zbliżających się dwóch jubileuszy w naszym Ruchu. Pierwszy to Jubileusz 50 lat od Aktu zawierzenia Niepokalanej Matce Kościoła i pobłogosławienia figury Niepokalanej przez ówczesnego kardynała Karola Wojtyłę. Drugi to 50-lecie pierwszej Oazy Rodzin, która dała początek Domowemu Kościołowi. Ks. Marek podkreślił, że przeżywanie jubileuszy powinno być po to, aby dziękować Panu Bogu za to, co już się dokonało się oraz powinno być czasem zastanowienia się nad tym, co przed nami. Hasło roku „Kościół żywy” ma nam pomóc odpowiedzieć na wyżej postawione pytanie i stać się drogowskazem do podejmo-

wania działań w naszej wspólnocie i nie tylko. Następnie została przedstawiona piosenka roku autorstwa Darka Madejskiego „Żywy jest Kościół Twój”. Darek Madejski wraz z żoną Martą są członkami DK archidiecezji częstochowskiej.

Kolejnym punktem spotkania był wykład dra hab. Aleksandra Bańki, który w prosty i ciekawy sposób ukazał wizję Kościoła wg papieża Franciszka. Zwrócił uwagę, że Kościół jest zarazem synodalny i hierarchiczny. Porównanie hierarchiczności Kościoła do szkieletu utrzymującego pozostałe części ciała pokazuje, jak bardzo hierarchiczność w Kościele, ale także w naszej wspólnocie jest potrzebna. Organizm bez szkieletu się rozpadnie. Szkielet spaja i jest zintegrowany z całością, pełni funkcję służebną, niezbędną do prawidłowego funkcjonowania pozostałych struktur. Dlatego, jak podkreślił mówca, synodalność nie jest wbrew hierarchiczności. Papież pragnie Kościoła braterskiego, czułego, bliskiego, budującego wzajemne relacje oparte



na miłości w Duchu Świętym. Nasuwa się myśl, że taki powinien być Kościół żywy, Kościół przyszłości. Naszym zadaniem jest, aby taki Kościół tworzyć.

Kolejną konferencję wygłosił o. Bartłomiej Parys ze zgromadzenia Księży Misjonarzy Werbistów. Ukazując elementy teologii Żywego Kościoła u księdza Franciszka Blachnickiego, o. Bartłomiej przytoczył wiele cytatów naszego Założyciela, które zachęcają do głębszego poznawania i częstszego sięgania po publikacje ks. Franciszka. Prelegent już na początku swojego wykładu postawił pytanie: „Jak Ruch Światło-Życie ma stać się Żywym Kościołem?”. Słuchając o. Bartłomieja wynotowaliśmy kilka istotnych dla nas wniosków. Duch Święty jako Osoba zostaje nam dany i posłany do nas, aby działał w nas i przez nas. Życie Kościoła jest życiem osobowym, ponieważ Kościół zaczyna się w osobie, dlatego budowanie Żywego Kościoła zaczyna się od nas. Spotkanie z Duchem Świętym i doświadczenie Jego darów przyczynia się do budowania Żywego Kościoła. Zdaniem o. Bartłomieja warto powrócić do zwyczaju Ojca nazywania Eucharystii zgromadzeniem eucharystycznym. Żywy Kościół powinien być oparty na idei Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae. Maryja jest źródłem Nowego Życia i rozwoju Żywego Kościoła.

Po przedpołudniowych konferencjach nadszedł czas na zgromadzenie eucharystyczne, któremu przewodniczył ks. abp Wacław Depo, metropolita częstochowski. W homilii abp Wacław podkreślił, że Żywy Kościół nieustannie nas wzywa do modlitwy, pokuty i dawania świadectwa. Na koniec ks. arcybiskup wypowiedział piękne słowa modlitwy skierowane do Maryi: „Maryjo powiedz Chrystusowi o nas, którego przyszliśmy zaprosić w nasze nieznane jutro”.

Modlitwa ta wprowadziła nas w popołudniowe treści wykładu, którego tematem

była „Rola Maryi w budowaniu Kościoła Żywego”. Ks. prof. Janusz Lekan ukazał Maryję jako uczennicę, matkę i oblubienicę. Maryja wskazuje nam drogę wiary. Jest matką wszystkich wierzących, a jej macierzyństwo rodzi nas do wiary i uczy czystej miłości. Maryja stała się dla nas wzorem oblubieniczej relacji z Jezusem i stojąc przy boku Syna przywraca nam utraconą godność Dziecka Bożego. Dlatego tworząc Żywy Kościół, możemy go tworzyć jedynie przez Maryję i z Maryją.

Posumowaniem dnia były nieszpory pod przewodnictwem bpa Adriana Puta z błogosławieństwem nowo przyjętych członków Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie oraz Unii Kapłanów Chrystusa Sługi. Wypowiedziane słowa: „pragnę służyć” poruszyły nasze serca, pytając, w jaki sposób mogę służyć Jezusowi w moim małżeństwie i w naszej wspólnocie.

W niedzielę w czasie jutrzni ks. Piotr Kulbacki podkreślił, że Kościół Żywy ma swój program życia i działania, którego fundamentem jest charyzmat pozostawiony nam przez ks. Franciszka Blachnickiego. Kościół Żywy opiera się na liturgii, która uobecnia liturgię niebieską, a my jesteśmy zaproszeni do ciągłego odkrywania piękna liturgii, którą sprawuje sam Chrystus.

Kolejnym punktem dnia był wykład moderatora krajowego DK, ks. dr inż. Damiana Kwiatkowskiego. Tematem przewodnim było pytanie: „Czym dla rodzin Domowego Kościoła jest Kościół Żywy?” Ksiądz Damian przypominał, że Kościół żyje w rodzinie i w rodzinie Kościół się ujawnia, a rodzina jest małym Kościołem. O tym, jak ważna jest rodzina dla Kościoła i Kościół dla rodziny oraz o wychowywaniu dzieci w wierze mówili w swoim świadectwie Agnieszka i Piotr, którzy przez 18 lat przebywali w Kanadzie, a obecnie mieszkają z czwórką dzieci w Polsce. Zdecydowali się wrócić



do kraju, aby móc w wierze wychowywać swoje dzieci. Piękna postawa Agnieszki i Piotra pokazała nam, na czym polega świadome rodzicielstwo i potraktowanie na poważnie Pana Boga i przysięgi małżeńskiej, w której zawarte są słowa, że przyjmujemy i po katolicku wychowamy dzieci. Świadcami tego, że „Pan Bóg się nie męczy ani nie nuży” stali się dla nas Ania i Filip, którzy trzy razy podejmowali próbę wstąpienia do Domowego Kościoła. Dopiero za trzecim razem, kiedy była to ich decyzja, nie rodziców, nie rodzeństwa, niczym nie przymuszeni, a dotknięci łaską Boga i otwarci na nią, zaczęli formować się w naszej wspólnocie zachwycając się jej pięknem podczas spotkania kręgu i udziału w rekolekcjach.

Przedostatnim punktem dnia było podjęcie przez ks. Marka Sędkę próby oceny: Jak realizujemy dziś ideę Kościoła Żywego? Dokonując analizy ks. Marek stwierdził, że jesteśmy Ruchem, który może nieporadnie, ale wciąż podejmuje wysiłki do budowania wspólnot żywego Kościoła. Staramy się być wierni podstawowym założeniom eklesjalności

Ruchu, który w centrum stawia relację z Chrystusem. Jest to nam dane i zadane przez naszego Założyciela Ojca Franciszka. Nasz charyzmat jest darem dla Kościoła, który nie stracił na aktualności. Czas jubileuszy jest zachętą do spoglądania w przeszłość, na stan obecny i wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Musi to być także czas przebaczenia, przepraszania i pojednania.

Kongregacja zakończyła się zgromadzeniem eucharystycznym w kaplicy Matki Bożej, pod przewodnictwem bpa Krzysztofa Włodarczyka, który w wygłoszonej homilii przypomniał nam, że celem naszego życia jest niebo. Sensem naszego ziemskiego życia jest zapatrzenie się w Jezusa Chrystusa i wspólne z nim pielgrzymowanie. Będziemy wtedy w stanie modlić się i walczyć, abyśmy nie ulegli pokusie. Parafrazując słowa naszego hymnu narodowego możemy śmiało powiedzieć: dał nam przykład Jezus Chrystus, jak zwyciężać mamy.

48 Kongregację Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie prowadzili dla

nas Katarzyna i Paweł Maciejewscy, poprzednia para krajowa DK, którzy w niezwykle profesjonalny i humorystyczny sposób wprowadzali nas w kolejne punkty programu i troszczyli się, abyśmy byli Kościołem żywym.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za dar posługi pary diecezjalnej, która daje nam możliwość szerszego spojrzenia na cały nasz Ruch, na działania w nim podejmowane i poznawanie cudownych ludzi posługujących w Ruchu. Uczestnictwo w Kongregacji ożywia naszą wiarę, miłość małżeńską i rodzinną. Sprawia, że czujemy się częścią Ruchu i otwiera

nasze serce na potrzeby siostr i braci. Umacnia nas w posłudze, abyśmy nie zmarnowali daru Kościoła żywego i charakteru naszej wspólnoty. Wszystko za wierzamy Maryi i idziemy dalej pod Jej opieką. Ona pielgrzymuje z nami i wstawia się za nami, bo nie ma Kościoła żywego bez Maryi.

Wioletta i Andrzej Jasińscy
para diecezjalna pelplińska

Poszczególne wystąpienia z Kongregacji można zobaczyć i posłuchać na kanale Oaza TV



U Świętej Rodziny przy panewnickim żłóbku

W niedzielę Chrztu Pańskiego 8.01.2023 r. w bazylice ojców franciszkanów odbyło się tradycyjne już kolędowanie rodzin Domowego Kościoła archidiecezji katowickiej. O godzinie 14.00 rozpoczęła się Msza Święta pod przewodnictwem abp. Wiktora Skworca, który przypomniał, że Jezus Sługa Pana przyszedł, aby ustanowić nowe przymierze między Bogiem a ludźmi, uwolnić człowieka z ciemności grzechu i śmierci. Zwracając się do zgromadzonych nawiązał do naszego chrztu świętego, przez który zostaliśmy włączeni do Kościoła. Z wdzięcznością powinniśmy myśleć o tych, którzy do tego się przyczynili, a więc o naszych rodzicach, chrzestnych, szafarzach chrztu świętego. To dzięki nim Bóg wezwał nas po imieniu, to nad nami rozległ się głos „To jest moja córka umiłowana, to jest mój syn umiłowany...”. I tak do nas Bóg mówi cały czas, ciesząc się, że jesteśmy siostrami i braćmi Jezusa. Nie powinniśmy więc w jakiegokolwiek sytuacji naszego życia wątpić w Bożą miłość do nas. Następnie Arcybiskup podziękował zgromadzo-

nym rodzicom za przekaz wiary i rodzinną katechezę, za prowadzenie dzieci do świątyni. Właśnie w rodzinie wszystko się rozpoczyna. Życie chrześcijańskie w praktyce oznacza dobrze czynić, zmieniać świat, a ludzkie relacje, budować na cywilizacji życia i miłości. Przebywanie z Bogiem to budowanie postawy opartej na znajomości Pisma Świętego, dlatego Arcybiskup prosił i zachęcał do rodzinnego czytania Biblii. Droga wierności Bogu to nasze życie, radości, smutki, porażki i zwycięstwa nad słabością i grzechem. Dzięki rodzinom chrześcijańskim w społeczeństwie jest nadzieja na przyjęcie Bożego dziecięctwa jako daru i zadania.

Na zakończenie Arcybiskup wyraził wdzięczność za Domowy Kościół w archidiecezji katowickiej, za rodziny zgromadzone na Mszy Świętej i życzył zgromadzonym, aby byli uczniami Jezusa i sprawowali się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej. Niech Kościół będzie domem, skałą ucieczki, ojcowizną.

Para diecezjalna, Dorota i Jan Anderka, podziękowali głównemu celebranso-

wi za przewodzenie Eucharystii i skierowane do nas słowa. Po Mszy Świętej ks. Krzysztof Jarczyk, moderator diecezjalny DK, rozpoczął ze zgromadzonymi rodzinami wspólne kolędowanie. Szkoda jednak, że wzorem lat ubiegłych przybyli z całej diecezji (!) członkowie

DK po kolędowaniu nie spotkali się, by porozmawiać i radosną agapą umocnić wspólnotę i samych siebie. Mimo pięknego śpiewania pozostała nuta żalu i niedosytu.

Bogusław Poważa
archidiecezja katowicka

Złoci Jubilaci

Zofia i Wojciech Michalscy

Domowy Kościół daje siłę do życia i wzrastania



6 maja 2022 roku obchodziliśmy nasze Złote Gody. Te pół wieku wspólnego życia minęło jak jedna chwilka – niby tak wiele, a wydaje się tak mało. Mieliśmy to szczęście, że urodziliśmy się i wychowaliśmy w kochających i wspierających się rodzinach. Mieliśmy też szczęście, że na naszej drodze spotkaliśmy wspaniałych ludzi – najpierw w duszpasterstwach akademickich – potem w Ruchu Światło-Życie. Ja w duszpasterstwie akademickim w Płocku miałam możliwość słuchać wykładów śp. ks. Mirosława Pacuszkiewicza i ks. Zdzisława Konarzew-

skiego, a mój mąż wychowywał się pod wrocławską „4” u Sługi Bożego śp. ks. Aleksandra Zienkiewicza, śp. biskupa Adama Dyczkowskiego, a także śp. prof. Juliana Michalca.

Nasze drogi zeszyły się na spływie kajakowym, organizowanym jako rekolekcje, przez ks. dr. Z. Konarzewskiego i od 1972 roku idziemy już wspólną drogą. Kolejnym i niezbędnym umocnieniem naszego małżeństwa był wyjazd na jedną z pierwszych w diecezji wrocławskiej oaz dla rodzin zorganizowaną przez ks. Stanisława Paszkowskiego i Lusję Beutel –

pod koniec lat siedemdziesiątych w Bardzie Śląskim u ojców redemptorystów. Te rekolekcje były dla nas bardzo ważne i bardzo pomogły w naszym dalszym życiu. Należeliśmy już wtedy do pierwszego kręgu DK założonego przez śp. Staszka i Lusię Beutel przy wrocławskiej Katedrze. Po śmierci Staszka animatorami tego kręgu zostali Henio i Zuzanna Nowakowie. Po trzech latach założyliśmy nasz krąg na Alei Pracy w parafii św. Klemensa Dworzaka u ojców jezuitów. Kilkakrotnie byliśmy tam parą rejonową, a później po 2000 roku – w parafii św. Franciszka z Asyżu u ks. prałata K. Sroki.

Przychodzi na myśl mnóstwo wydarzeń, wspomnień związanych z tym posługiwaniem w DK – nie sposób to wszystko opisać. Wracając do naszego jubileuszu – najbardziej cieszyło nas to, że na nasze Złote Gody mogli przybyć nasi Przyjaciele jeszcze z tego pierwszego kręgu – Zuzia i Henio Nowakowie, Terenia

i Przemek Bogusławscy czy Boguś i Ula Kotowscy. Oczywiście, ogromnie nas cieszyła obecność naszej Rodziny i przedstawicieli kolejnych kręgów, które zakładaliśmy, ale naszą młodość może najbardziej się pamięta. Jeżeli na naszą jubileuszową Mszę św. przybyło kilkanaście małżeństw z jeszcze większym stażem od naszego (a znamy takich małżeństw jeszcze dużo więcej), to czy nie jest to wspaniałe świadectwo o tym, że DK daje siłę do życia i wzrastania? Znamy te małżeństwa – to są wspaniali, pracowici ludzie, kochający Pana Boga, swoje rodziny, dzieci, liczne wnuki i prawnuki. Cieszyliśmy się naszą rocznicą razem z nimi i naszą Rodziną. Mszę św. w naszej intencji odprawił kapłan, który także jest związany Ruchem Światło-Życie od lat siedemdziesiątych – ks. prałat Kazimierz Sroka. Panu Bogu niech będą dzięki.

Zofia i Wojciech Michalscy
archidiecezja wrocławska

Wspomnienia o Zmarłych

Śp. Marek Jarosz

Nie możemy nie mówić o tym, co uczynił Pan

Czy można zobaczyć ludzkie więzi albo szczere uczucia, albo miłość prawdziwą? Tak, można! 10 stycznia 2023 r. zobaczyli to wszyscy obecni na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, na Mszy św. i pogrzebie, gdy żegnaliśmy Marka – mojego ukochanego męża, ojca naszych dzieci, dziadka wnuków, syna i brata, przyjaciela, animatora Domowego Kościoła, rzetelnego pracownika, prawego obywatela, ofiarnego człowieka. Tam było widać mnóstwo szczerych uczuć, więzi rodzinnych, braterskich, przyjacielskich, prawdziwą miłość.

Marek był człowiekiem czynu. Pracował w fabrykach, na budowach, w re-

dakcjach czasopism katolickich, jako sanitariusz w pogotowiu, a w ostatnich latach jako gospodarz budynków, gdzie w szczególny sposób ewangelizował i dawał świadectwo wiary przez swoje słowo i pracę.

Kto poznał Marka, wie, że to był cichy, niezwykle cierpliwy i wyrozumiały człowiek. Nie narzucał swojej woli, pomysłów ani przekonań. Nie spieszył się z podejmowaniem decyzji, wszystko musiał przemyśleć, a potem trzymał się postanowienia. Nie wygłaszał nauk i napaomnień, lecz w dyskretnej rozmowie, w cztery oczy próbował pomóc. O swoich sprawach mówił niewiele.



Gdy przed 35 laty rozpoczęliśmy formację w kręgu Domowego Kościoła, jego poświęcenie dla spraw Bożych i czynną miłość bliźniego poznało kilkaset osób (przez te wszystkie lata współorganizował i prowadził kilkanaście turnusów rekolekcji w różnych diecezjach). Wielu brało z niego przykład i podejmowało służbę w parafii, w Oazie Rodzin, wśród młodzieży. Dzieci, idąc za naszym przykładem, angażowały się w parafialnych wspólnotach modlitewnych i scholach. Marek nigdy nie żałował czasu i energii na organizowanie dla nich pielgrzymek, warsztatów czy dni skupienia. Sam często brał na siebie trudy gospodarcze i finansowe (zakupy, gotowanie). Uczył te dzieci szacunku do historii i właściwego podejścia do ludzi. Często posługiwał się

przykładami z życia własnej rodziny, bo jak twierdził: „my nie możemy nie mówić o tym, co nam uczynił Pan”. Zgadzałam się z nim i wspierałam we wszystkim, co mogło nas bardziej zjednoczyć i zbliżyć do Boga.

Wspólnota Domowego Kościoła pomagała Markowi nie tylko trwać w wierze, rozwijać ją i dawać świadectwo życia tą wiarą, ale dawała mu siłę do pokonywania przeciwności losu. Kiedy ciężko zachorowałam, brał na swoje barki obowiązki rodzinne za nas dwoje. Przy życiu trzymała go wiara w to, że wyzdrowieję. Dosłownie i w przenośni „jedno drugiego brzemiona niosło”. Ogromne wsparcie miał zawsze w rodzinie i w kręgach Domowego Kościoła. Szczególnie zaś w ostatnim czasie, gdy zapadł na nieuleczalną chorobę. Stanęliśmy do walki z nią, jak zwykle razem, ufając, że „wszystko możemy w Tym, który nas umacnia”.

Za Marka modliło się bardzo wiele osób. Liczne grono pojawiło się 10 stycznia na Rakowicach, aby go pożegnać. W imieniu całej rodziny dziękuję za wsparcie, modlitwę i Komunię Świętą przyjętą w intencji mojego Męża. Niech Wam Bóg błogosławi.

Bogumiła
archidiecezja krakowska

Śp. Jerzy Mikołajczyk

Najstarszy ministrant w Polsce

30 grudnia 2022 r. o godz. 12.00 w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny w Ostrowie Wielkopolskim „Ostrowska Oaza Rodzin” pożegnała się ze zmarłym 25 grudnia „swoim bratem” Jerzym Mikołajczykiem, który przeżył 97 lat. Dla najbliższej rodziny Zmarły był mężem, ojcem, teściem, dziadkiem i pradziadkiem, a dla nas, oazowiczów, był bratem, którego nazywaliśmy Jurkiem. Podczas

Mszy Świętej żałobnej wspominali Jurka przyjaciele ze środowiska lekarzy ze szpitala ostrowskiego i z Domowego Kościoła.

Jurek Mikołajczyk był lekarzem o specjalności chirurg dziecięcy i jako specjalista, na założonym i prowadzonym przez siebie oddziale chirurgii dziecięcej w szpitalu w Ostrowie Wlkp., wykonał ponad siedem tysięcy operacji. Jego per-

sonel zaświadczył, że przed każdą operacją „szef” nucił sobie hymn do Ducha Świętego, żegnał się znakiem krzyża i dopiero przystępował do operacji.

Środowisko „oazowe” straciło wspólnego brata, który całym swoim życiem świadczył o swojej bliskości z Bogiem. Był człowiekiem niezwykle skromnym, co zauważał każdy, komu dał się poznać. Być może, że jakiś wpływ na jego osobowość miała rzeczywistość jego pobytu na Syberii, gdzie jako młodzieniec został zesłany wraz z rodziną. Kiedyś wyznał księdzu kapelanowi w szpitalu, że kiedy powrócił z zesłania, to najpierw odszukał kościół i przyjął sakrament pojednania. Podczas naszych spotkań czasem wspominał o tym czasie, ale nie okazywał, aby ten czas był dla niego szczególną traumą.

Jurek nie uczestniczył w tzw. salonowych spotkaniach; zdecydowanie wybierał spotkania ze „słowem Bożym” i w tym celu często wyjeżdżał do Krakowa, aby w samotności, w celi zakonnej, kontemplować Boga i rozważać semantykę treści Pisma Świętego. Swoje rozważania na ten temat zapisywał, dzięki czemu pozostały i są dla nas dostępne. Podpisywał je pseudonimem Stanisław Albert.

Czytając teksty rozważań Jurka, zauważamy, że są one odpowiedzią na pytania, jakie sam sobie zadawał, gdy miał wątpliwości, a odpowiedzi znajdował w cytowanych fragmentach Pisma Świętego. Jako lekarz znał doskonale anatomię ciała człowieka, dlatego w wielu jego rozważaniach są zapisane treści dotyczące męki i cierpienia ciała Pana Jezusa na drodze krzyżowej. Podziwiał Jezusa za Jego ogrom cierpienia, które przyjął na siebie, aby przez to otworzyć niebo każdemu człowiekowi. Owocem jego rozważań są między innymi: „Ojciec nasz – rozważania”, „Dlaczego zło?”, „Stacja dwunasta”, „Rozważania o miłości”, „Tajemnice bolesne i chwalebne”, „O zmarłych wstaniu naszych ciał”.



Jurek swoimi myślami dzielił się i podawał je pod rozwałę w różnych publikacjach. Można je było znaleźć w „Przewodniku Katolickim”, Tygodniku Powszechnym” i innych. Często też można było usłyszeć jego głos na falach „Radia Maryja”, gdzie dzielił się swoimi przemyśleniami w różnych programach np. w „Rozmowach niedokończonych”, czy w „Katechezach”. Każde jego słowo i każda myśl, którą wypowiadał, były głęboko przemyślane i rozważone. Jak na osobę świecką, znał dobrze „Pismo Święte”, które studiował codziennie. Obraz Jezusa, którego poznawał na kartach Nowego Testamentu, był źródłem jego życia w prostocie i pokorze. Nasz krąg ubogacał się osobowością Jurka – podczas naszych spotkań dzielił się z nami bogactwem swoich myśli.

Po przejściu na emeryturę systematycznie aż do końca swoich dni uczęszczał na Msze św. do kaplicy szpitalnej i służył jako lektor i ministrant – ks. kapelan w mowie pożegnalnej nazwał Jurka najstarszym ministrantem w Polsce. Jurek Mikołajczyk całym sobą żył i świadczył o Jezusie.

**Jerzy Sówka
diecezja kaliska**

Przyjęcie chrztu w dorosłości

Zwyczajna historia



Kiedy pewne sprawy w życiu się komplikują i kiedy w domu, w małżeństwie zaczyna się dziać źle – czujemy się niedobrze. Gubimy się w uczuciach, nie potrafimy rozpoznać, co nas dzieli, a co jeszcze łączy. Pojawiają się niepotrzebne i krzywdzące myśli, a co gorsza, słowa, a za nimi czyny. Najtrudniejsze jest jednak to, że nie ma do kogo pójść z tym

ciężkim brzemieniem trosk, smutków, zniechęcenia i żalu. Jeśli człowiek opiera się tylko na sobie, to musi zacząć się walić. I tak było z nami.

Będąc niewierzącymi, czyli wychowanymi w domach, gdzie nie było wiary i nie miał jej kto przekazać, próbowaliśmy sami udźwignąć to, co da nam los. W wolnej już Polsce, gdzie Bóg i religia



na nowo pojawiły się w życiu publicznym, próbowaliśmy „prześlizgnąć się” i ochrzcić naszych synów, by nie mieli w szkole problemów i przykrości, jakie towarzyszyły nam w młodości, gdy działała „Solidarność”, papieżem był Polak, a komunizm chylił się ku upadkowi. Niestety, okazało się to niemożliwe. Ciągłe pytało o naszą wiarę i nasz chrzest, daliśmy więc sobie spokój z „poronionym” pomysłem. Po dosyć długim czasie pojawił się ksiądz Michał i spytał o to, „co będzie z tym chrztem?” Chodziło mu o nasz chrzest. Mimo, że próbowaliśmy się wymigać, on nie odpuścił i zaprosił na spotkanie. I tak się zaczęło.

Najpierw spotkania przy herbatce, gdzie wypytывaliśmy go o wiele spraw, mitów i legend narosłych wokół Kościoła w środowisku niewierzących – o krucjaty, wojny, obozy itp., o to, gdzie wtedy był Bóg. Postawa tego kapłana, jego otwarcie, szczerość i prawdziwość chyba nas uwiodły i poszliśmy dalej. Okres katechumenatu przedchrzcielnego trwał ponad dwa lata. W tym czasie uczyliśmy się poznawać Boga poprzez jego słowo oraz świadków. Święty Paweł pisze: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10,17). My jesteśmy tego najlepszym przykładem. Ten czas przygotowania został zwieńczony przyjęciem sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego podczas Wigilii Paschalnej w 2010 roku. Szafarzem sakramentów był śp. abp Józef Życiński, metropolita lubelski. Na-

stępny zaś dnia, w Niedzielę Zmartwychwstania, ks. Michał opasał nasze dłonie podczas sakramentu małżeństwa, zaś ks. Maciej ochrzcił naszych synów. Jednocześnie w naszej parafii pw. Św. Michała Archaniola powstał krąg Domowego Kościoła. My, świadomi, że nie posiadając korzeni wiary oraz dokładając nasze temperamenty, możemy ów dar po prostu zagubić. dołączyliśmy do kręgu. Trwamy w formacji od tamtej pory. Nasze życie kompletnie się odmieniło.

Dzieło Ojca Franciszka Blachnickiego porwało nas. Mimo, że nadal jesteśmy troszkę opornym „materiałem” do formowania, nie zrażamy się i dzięki charyzmatowi „Światło-Życie” pogłębiany więź z naszym Panem Jezusem Chrystusem, a dzięki Niemu ze sobą nawzajem, naszymi dziećmi i rodziną. Bóg ma prze-dziwne ścieżki, a jego Duch wieje kędy chce. Matka Kościół okazał się miejscem, gdzie znaleźliśmy to, czego szukaliśmy: nieskończenie wielką Miłość Boga do nas; słowo Chrystusa otwierające nasze oczy, uszy i serca; wspaniałych, wiernych kapłanów, którzy jak prawdziwi pasterze, są przy nas i naszych troskach; cudowne i otwarte siostry zakonne o zawsze ciepłych sercach i fantastycznych ludzi, w różnym wieku, na różnym etapie więzi z Bogiem którzy tak jak my próbują iść w kierunku nieba, czasem po drodze prostej, a czasem krętej i wyboistej. Ale kierunek jest ten sam – zbawienie. Amen.

Ania i Marcin
archidiecezja lubelska

Świadectwo kapłana

Doświadczenie wspólnoty

We wspólnocie Domowego Kościoła żyję prawie całe moje życie. Odkąd sięga moja pamięć, moi rodzice należeli do Domowego Kościoła. Od dziecka jeździłem razem z rodzicami na rekolekcje.

Jako mały chłopiec myślałem, że jest to normalne i dziwiłem się, jak koledzy ze szkoły w podstawówce mówili mi po wakacjach, że nie byli na żadnych rekolekcjach. Dopiero z wiekiem zacząłem

zdawać sobie sprawę z tego, jak wiele dobrego dali mi rodzice przynależnością naszej rodziny do Ruchu Światło-Życie. Przede wszystkim zawdzięczam temu Ruchowi zupełnie wyjątkowe, jak na polskie, dzisiejsze warunki, doświadczenie Kościoła, który jest żywy i rzeczywiste pozytywnie wpływa na rozwój duchowy. Szkoła modlitwy, świadome uczestnictwo oraz współtworzenie liturgii poprzez różne posługi, poznawanie nauczania Kościoła w różnych dziedzinach życia to główne elementy rozwoju, z których bez tego Ruchu nie umiałbym korzystać. Gdy dorastałem, zaczęło mi się robić żal moich kolegów, koleżanek, znajomych, którzy przez to, że nie mieli takiego doświadczenia, nie mogli zrozumieć i skorzystać z tego, co może im dać świadome i konsekwentne realizowanie swojego chrześcijaństwa właśnie w Kościele jako wspólnocie, a nie sformalizowanej strukturze społecznej.

Dziś, gdy jestem księdzem i mogę posługiwać w Ruchu jako moderator, widzę, jak wielkie oparcie może kapłan znaleźć w dojrzałych religijnie, duchowo świeckich wiernych. Bardzo sobie cenię ich spojrzenie na Kościół lokalny. Cieszę

się, gdy mogę im pomóc w rozwoju duchowym. Dobrze jest mi razem z nimi się modlić. To właśnie wspólnota nieustannie przypomina mi, że kapłan jest dla ludzi.

Pamiętam, jak podczas jednego z rekolekcji wielkopostnych w seminarium śp. ks. Krzysztof Grzywocz powiedział nam, że **„kapłan bez wspólnoty to jest patologia”**. Dziś po latach przyznaję mu rację.

Od samego początku mojego kapłaństwa jako kapłan doświadczam największej wspólnoty ze strony księży, którzy mają głębokie doświadczenie posługiwania, życia, formacji w ruchach eklesjalnych. Cokolwiek czynimy we wspólnocie, czy to spotkanie kręgu, czy wspólne przeżywanie Eucharystii, dni wspólnoty, rekolekcje, spotkania towarzyskie, to właśnie to są te przestrzenie, gdzie razem tworzymy żywy Kościół. Dzielimy się różnymi darami danymi nam przez Boga, wspólnie ubogacamy się Jego obecnością w naszym życiu. Wspieramy się, pomagamy sobie, gdy jest taka potrzeba, albo po prostu cieszymy się sobą.

Dziś w naszym społeczeństwie coraz trudniej buduje się relacje. Brak zdrowych relacji, które pomagają w rozwoju, również duchowym, jest katastrofalne



w skutkach, zwłaszcza dla młodego pokolenia. Jako kapłan posługujący wśród przeróżnych ludzi widzę coraz większy kontrast pomiędzy światem, który papież Franciszek często w swoim nauczaniu nazywa „kulturą odrzucenia, samotności”, a światem wspólnoty, życia w świetle Chrystusa.

Cieszę się, że tym świadectwem mam okazję do skromnego promowania życia we wspólnocie. Promocja życia we wspólnocie to jedno z największych wyzwań naszego Ruchu we współczesnym świecie.

ks. Kajetan Jan Jakubowski
diecezja elbląska

Świadectwo kapłana Wspólne **uświęcanie się**

Od początku mojego kapłaństwa posługiwałem jako moderator Ruchu Światło-Życie dla młodzieży – szczególnie podczas rekolekcji ewangelizacyjnych czy turnusów pierwszego stopnia. Posługa księdza wtedy nie ograniczała się tylko do funkcji duchowych, ale przy okazji prowadzenia turnusu trzeba było zadbać również o sprawy bytowe – taką codzienność oazową. Owszem, wszystkie funkcje kapłańskie były priorytetem, ale potrzeba było myśleć o wielu innych sprawach nie związanych stricte z posługą duszpasterską.

Pokilkunastu lat kapłaństwa, wyjeżdżając na rekolekcje z rodzinami, odkrywałem, że małżonkowie potrzebują mnie zdecydowanie jako kapłana – kierownika duchowego – „latarnika” rozświetlającego drogi ku Bogu. Oni wszystko, co trzeba, sami organizowali, a ja mogłem skupić się na głoszeniu słowa Bożego i pełnieniu innych funkcji przysługujących kapłanowi, a przez to mieć więcej czasu na osobiste świadectwo i nim dzielić się z uczestnikami. I to było piękne. Nie ma nic lepszego niż dobra, właściwie ustawiona, wspólpraca wiernych z kapłanem.



Obecnie jako proboszcz szukam szerszych perspektyw współpracy ze świeckimi. Jest już w mojej parafii krąg Domowego Kościoła, a minioną wizytę duszpasterską poświęciłem w dużej części na wyszukiwanie małżeństw, którym mógłbym zaproponować i pokrótkę przedstawić wspólną drogą formacji w Domowym Kościele. W kilku miejscach rozmawiając w ich domach wprost mówiłem: „myślałem o rodzinach mojej parafii, modlę się za rodziny i w głowie szukałem rodzin, które tak po mojemu, nadają się do Domowego Kościoła, o którym od czasu do czasu słyszycie z amfony. Owocem tego jest, że znaleźliście się na mojej «liście», dlatego nie mogę z Wami o tym nie porozmawiać”. I tak zaczynała się rozmowa. Proponowałem, mówiąc o tym, by to dobrze przemyśleli, a ja się jeszcze odezwę. Teraz po kilku ty-

godniach z wielkim oczekiwaniem patrzę w przyszłość, aby Bóg pozwolił zbierać owoce składanej w ich domach propozycji.

Nie wiem, na ile świeccy mogą skorzystać z posługi kapłana. Mogę natomiast zaświadczyć, że kapłan korzystam chociażby przez to, że to przykład życia małżeńskiego, ich dzielenie się realizacją zobowiązań, ale również bogate przemyślenia, mobilizują mnie do pogłębiania własnej formacji duchowej. Mogę powiedzieć, że niewątpliwie ta droga jest wspólnym ubogacaniem się i to nie tylko duchowym, a jednocześnie wspólnym uświęcaniem się. Kapłan pełniąc rolę duchowego przewodnika, sam patrzy, jak i gdzie stąpa, bo ma świadomość, że świeccy idą tuż obok niego.

ks. Adam Stachowicz
diecezja sandomierska

OR I stopnia

Rekolekcje to czas wzrostu

Mariola: Rekolekcje były wspaniałym darem, cudownym czasem odrodzenia. Odzyskałam zdrowie fizyczne i psychiczne, czułam wyraźnie, że Jezus mnie prowadzi. Nabrałam jeszcze większej ufności do Niego. Czułam Jego miłość, opiekę i pomoc. Odzyskałam poczucie własnej wartości. Codziennie dziękowałam Mu za każdy dzień. Ogromnie poprawiła się moja relacja z mężem. Zniknęły bariery, które kiedyś nas dzieliły. Umiemy bardziej otwarcie ze sobą rozmawiać. Czuję głęboką miłość do Jezusa, męża i dzieci. Każda chwila tych rekolekcji zostanie w moim sercu: przyjęcie Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, odnowienie chrztu, przyrzeczeń małżeńskich, droga krzyżowa, spowiedź, spotkania w kręgu, konferencje, Msze Święte, czas spędzo-

ny z rodziną, rozmowy z uczestnikami, osobowość księdza Wojtka, przykład i modlitwa pary odpowiedzialnej, świadectwa małżonków. To wszystko umacniało i dawało nam kapitał wiary, nadziei i miłości do Boga i ludzi, kapitał, który trzeba teraz dobrze wykorzystać w codziennym życiu.

Mariusz: To był dobry czas dla mnie i rodziny, co szerzej opisała żona. Ja bardzo ufam Jezusowi, otwieram się na Jego słowa. Doceniłem wspólnotę i przykład, jaki płynął z codziennego życia jej członków. To był czas wzrastania, którego owocem była komunია (zjednoczenie) z żoną przed obliczem Jezusa i Maryi. Dużo łask dała mi spowiedź.

Za to wszystko CHWAŁA PANU.

Mariola i Mariusz Absalon
archidiecezja katowicka

OR II stopnia

Duchowe wejście na górę Tabor

Rekolekcje w naszym zamyśle miały być czasem odpoczynku i pogłębienia relacji z Bogiem poprzez modlitwę – takie duchowe wejście na górę Tabor. No i było wejście, bo same rekolekcje odbywały się w ośrodku w Brennej z bardzo stromym podejściem. Już to uświadomiło nam, jak trudno wejść na górę, gdy jest się obciążonym zbyt dużym bagażem. Ma to również znaczenie w sensie duchowym. Dlatego Bóg pozwolił nam w czasie tych rekolekcji zdjąć ten nadprogramowy balast posługując się tematyką rekolekcji. II stopień ONŻ dla rodzin to rozważanie wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej. Codziennie uświadamialiśmy sobie inne niewole w naszym życiu – rozeznawaliśmy je w Namiocie Spotkania, w słowach naszego rekolekcyjnego kapłana (swoją drogą niesamowitego przewodnika, ks. Adama) oraz w konferencjach. Chyba żadne z nas nie zdawało sobie sprawy z tego, jak wiele podczas tej rekolek-

cyjnej wędrówki odkryjemy i jak to wpłynie na nasze dalsze życie. No i tu ważny wątek – jednym z przedrekolekcyjnych przekonań była pewność, że nie podpiszemy krucjaty. I co? Kolejna krótka konferencja, zasiane ziarno, początkowo niepokój, a potem pewność, że to jest nasze pragnienie – **CHCEMY** uwolnić się z tego, co w naszym życiu powoduje picie alkoholu – niby z umiarem, niby bez przymusu. I to poczucie, jak ważnym świadectwem może być nasza rezygnacja z alkoholu dla kogoś, kto sam już z niego wyzwolić się nie potrafi. Podpisaliśmy i to bez przymusu, z potrzeby serca, z miłości... I tu przychodzi zastanowienie, czy prowadzący konferencję zdają sobie sprawę z tego, jak są „wykorzystywani” przez Ducha Świętego? W naszym przypadku bezceremonialnie posłużył się Marcinem i Olą, by zapalić w nas to pragnienie dobra. Każda para animatorska wniosła „coś” cennego w ten czas. Musimy tu jeszcze



wspomnieć o Jurku i Beacie, których Boży zapal i pragnienie służenia Panu obudziło w nas zdrową zazdrość, by iść w tym samym kierunku.

Całe rekolekcje były niesamowicie przygotowane, zaplanowane w najdrobniejszych szczegółach przez parę moderatorów, Marysię i Krzysztofa – tu wspomnimy tylko nocne przeżycie Paschy, gdzie w ciemności nocy maszerowaliśmy po śliskim, mokrym od śniegu gruncie wzdłuż rzeki, która pozwalała odczuć na własnym ciele drogę, jaką przebył Naród Wybrany przeprowadzany przez Morze Czerwone. Ciemność, szum rzeki, ludzie idący z nami w ciszy, wschodni wiatr

i płomień świecy mówiło więcej niż potok słów czy tomów ksiąg możliwych do napisania. Doświadczaliśmy wtedy, jak wielką łaską jest dany nam sakrament chrztu świętego.

Na koniec chcemy wspomnieć o wspólnotach tych, z którymi przeżywalismy te rekolekcje w kaplicy, jadalni czy w czasie dla rodziny – krótko mówiąc to przedsmak nieba. Tak wiele dobroci, radości i ciepłych słów. To doświadczenie chcemy zanieść do naszych wspólnot, parafii i rodzin. Do zobaczenia na kolejnych rekolekcjach.

Monika i Łukasz Lubojańscy
archidiecezja katowicka

OR III stopnia

Doświadczenie eklezjalności

W styczniu 2023 r. Pan Bóg powołał nas na Oazę Rodzin III° do Częstochowy. Pragnieniem naszych serc było dopełnienie formacji podstawowej poprzez uczestniczenie w rekolekcjach, które ukazują rzeczywistość Kościoła jako wspólnoty. Doświadczaliśmy jej wymiaru w wielu różnych aspektach. Wspólnotowy wymiar Kościoła odkrywaliśmy każdego dnia podczas spotkania z tzw. „żywym Kościołem”. Mieliśmy przyjemność spotkać się m.in. z małymi siostrami Jezusa, przedstawicielami diakonii modlitwy, wspólnotą „Emaus”, z ks. Damianem Kwiatkowskim – moderatorem krajowym Domowego Kościoła, z bp. Andrzejem Przybylskim – biskupem pomocniczym archidiecezji częstochowskiej. Podczas tych spotkań po raz kolejny doświadczaliśmy eklezjalności Kościoła i jego trzech filarów: słowo Boże, liturgia, wspólnota. Po raz pierwszy również spotkaliśmy się z praktykowaniem codziennego dialogu małżeńskiego, który wpisywał się w tematykę spotkań w grupie.

Ogromne wrażenie wywarło na nas spotkanie z pallotynem, ks. Waldemarem Pawelcem, posługującym od 20 lat w Kijowie. Jego doświadczenie przeżywania jedności z Kościołem cierpiącym na Ukrainie było niezwykle wymowne, poruszyło nasze serca i umocniło nas w przekonaniu, że pomimo wojny solidarna pomoc i modlitwa za naród ukraiński ma sens.

Niezapomnianym przeżyciem dla wszystkich uczestników rekolekcji było spotkanie z Matką Bożą Jasnogórską, u stóp której mieliśmy Mszę Świętą przed Cudownym Obrazem. Wpatrywanie się w twarz Madonny z Dzieciątkiem była dla nas niezwykle cennym doświadczeniem, niosącym pokój i miłość.

Każdy dzień rekolekcji przynosił nas w nowe miejsca, zarówno pod względem wspólnotowym (różnorodność wspólnot, z którymi się spotykaliśmy), jak i kościołów jako budowli, uczynionych ludzką ręką. Tam doświadczaliśmy eklezjalnego wymiaru rekolekcji, ubogającą



się pięknem w różnorodności. Poczucia wspólnoty doświadczaliśmy szczególnie w codziennych spotkaniach w pracy formacyjnej w kręgach, na których dzieliliśmy się życiem, doświadczeniem przeżywania wiary oraz związanymi z nią trudnościami. Poruszaliśmy wiele płaszczyzn naszego życia małżeńskiego i rodzinnego, odczytując je w świetle słowa Bożego.

Niezwykłym dla nas wydarzeniem była obecność w Sanktuarium Misjonarzy Krwi Chrystusa. Mieliśmy możliwość doświadczyć indywidualnego błogosławieństwa za pomocą relikwii Najdroższej Krwi Pana Jezusa, która się tam znajduje.

Nasza wspólnota liczyła 15 małżeństw z różnych diecezji z całej Polski oraz z Wilna na Litwie. Moderatorem był o. Błażej Goniwiecha, a parą prowadzącą Halina i Czesław Zaforemscy. Rekolekcje odbywały się w DOM-u Ruchu Światło-Życie w Częstochowie, którego gospodarzem jest moderator diecezjalny Ruchu ks. Adam Polak. Doświadczenie wspólnoty oraz jej eklezjalnego wymiaru towarzyszyło nam każdego dnia, w każdym jego punkcie. Mogliśmy z tego czerpać jak ze źródła, z nieprzebranego bogactwa, które mamy nadzieję, zaowocują w odpowiednim czasie.

Jola i Tomek Wróbel
archidiecezja lubelska

ORAR II stopnia

Namolni sprzedawcy – na każdych rekolekcjach o KWC

W dniach 22-27 stycznia 2023 r. w Szczyrku razem z mężem brałam udział w rekolekcjach ORAR II stopnia. Były już nasze czwarte rekolekcje w Domowym Kościele i gdy zobaczyłam na planie dnia, że znów będzie mowa o Krucjacie Wyzwolenia Człowieka, to

pomyślałam: „Zachowuję się jak namolni sprzedawcy, na każdych rekolekcjach o tym muszę słuchać!”. Nie ukrywam, że zawsze ten temat mi przeszkadzał, bo czułam, jakby Domowy Kościół chciał mi odebrać przyjemność wypicia lampki wina czy szampana. Tym bardziej,

że czasem w sytuacjach stresowych alkohol pomagał mi się zrelaksować i nie chciałam z niego rezygnować. Wiedząc, że będzie konferencja na ten temat, nie spieszyłam się z powrotem z przerwy kawowej. Moje celowe spóźnienie okazało się kierowane ręką Bożą, bo weszłam do auli na słowa prowadzącego: „Krucjata jest odpowiedzią na wezwanie św. Jana Pawła II, aby Polacy przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności”. Dla mnie usłyszenie tych słów było ważne, bo św. Jan Paweł II jest mi szczególnie bliski. Moje serce otworzyło się na słuchanie tego, co ma do powiedzenia prowadzący konferencję. Szczególne wrażenie zrobiły na mnie świadectwa, jakby skrojone pode mnie. Pierwsze z nich dał ok. 20-letni chłopak z diakonii wychowawczej, który mówił, jak wielu młodych sięga po alkohol, akurat w wieku moich synów. Drugie świadectwo dało małżeństwo, które otwarcie mówiło

o swoich obawach, zanim przystąpili do Krucjaty, a także o tym, jak Bóg pomógł im przez nie przejść. Duże znaczenie miały dla mnie słowa, że nie są odrzucani przez znajomych czy rodzinę z tego powodu, że nie piją alkoholu i nim nie częstują, a wręcz przeciwnie – w wielu sytuacjach inni stwierdzają, że warto mieć niepijących przyjaciół. Zdecydowałam się na przystąpienie do Krucjaty w intencji moich dzieci, aby stroniły od alkoholu i aby Bóg wyzwolił ich z uzależnienia od internetu. Moment składania na ołtarzu podpisanej deklaracji, przy słowach „Serce wielkie nam daj, zdolne objąć świat”, śpiewanej przez wszystkich uczestników rekolekcji, był dla mnie wyjątkowy. Później podeszły do mnie dwie osoby i powiedziały, że będą mnie wspierać modlitwą, abym wytrzymała... Było to wzruszające i budujące.

Ania
archidiecezja łódzka

ORDR I stopnia

Służę – jestem

Do Ruchu Światło-Życie należymy od młodości. Jesteśmy małżeństwem 15 lat, a 12 lat w Domowym Kościele. Rekolekcje ORDR I stopnia zaproponowała nam nasza para diecezjalna, kierowała nami też ciekawość. W zeszłe wakacje prowadziliśmy po raz pierwszy OR II stopnia i teraz żałujemy, że wcześniej nie uczestniczyliśmy w ORDR. Na pewno bylibyśmy lepiej przygotowani do roli pary moderatorskiej – te kilka dni spędzone w Domu DK w Krościenku dało nam wiele odpowiedzi na pytania, które pojawiały się przed, w trakcie i po prowadzonych przez nas rekolekcjach.

Obok niezwykłego zapału, który otrzymaliśmy podczas tych rekolekcji, rezonuje w nas hasło „wierność charyzmatowi”. Jesteśmy kreatywni, często

bierzemy udział w rozmaitych inicjatywach i rekolekcjach z różnymi wspólnotami – zawsze ważne było dla nas poszukiwanie nowych metod ewangelizacji. W Krościenku odkryliśmy, że najważniejsze jest zadawać sobie pytanie o cel rekolekcji, a dopiero potem dobierać sposoby i środki jego osiągnięcia. Środki, których zresztą nie musimy szukać nie wiadomo gdzie – wszystko przemyślał, przygotował i przekazał nam przecież Ojciec Blachnicki. Usłyszeliśmy, żeby nie tworzyć hybryd, czegoś tylko „na kształt” formacji DK, bo kimże jesteśmy, żeby poprawiać Ojca! I mimo upływu już tylu lat ten charyzmat wcale nie jest archaiczny czy przestarzały – Ruch Światło-Życie jest żywy i „na czasie”, bo przecież tworzymy go my – ludzie żyjący tu



i teraz. To w tym się objawia ciągła aktualność Ruchu, nie w próbach reformowania jego założeń. Nagle wydało nam się to wszystko takie logiczne i oczywiste.

Bardzo mocno dotarły do nas również słowa, że nie zaprowadzimy innych dalej niż tam, gdzie sami jesteśmy, więc oczywistym jest, że sami powinniśmy nasz charyzmat dobrze znać i coraz mocniej nim żyć. Niezwykłym doświadczeniem był dla nas sam pobyt w Domu, gdzie chłonęliśmy historię Domowego Kościoła. Było to dla nas ważne, ponieważ od jakiegoś czasu zastanawialiśmy się nad naszą przynależnością do DK i tym samym naszym miejscem w Ruchu. I tutaj znów wróciło pytanie o cel – czego chcielibyśmy szukać w innych wspólnotach, skoro Ruch i DK dają wszystko, czego potrzeba na naszej drodze wiary. W Krościenku poczuliśmy się w domu, na miejscu. Zrozumieliśmy, że to jest nasza droga, która bazując na zaletach Soboru Watykańskiego II jest drogą Kościoła, nie nakłada na małżeństwa nie wiadomo jakich ciężarów, jest dostosowana i nastawiona na wzrastanie w wierze w tej najmniejszej wspólnocie jaką jest rodzina.

Zobaczyliśmy, że jesteśmy potrzebni i mamy mnóstwo możliwości, że-

by służyć w DK i przez to w Kościele. W związku z tym bardzo ważnym momentem podczas rekolekcji był dla nas dialog małżeński, podczas którego mogliśmy razem podjąć kolejny raz decyzję o wzrastaniu i służbie w DK i Ruchu. To „razem” jest o tyle ważne, że zakłada zaangażowanie nas obojga i przez to jest wielką radością. Kolejnym szczytem była dla nas modlitwa o odnowienie sakramentu bierzmowania, gdzie prosiliśmy o konkretne dary. W szczególny sposób modliliśmy się o dar rady, abyśmy umieli odczytać wolę Bożą dla naszego życia i bojaźni Bożej, aby nasza relacja z Nim była prawdziwa.

Chociaż tuż przed rekolekcjami wspominaliśmy naszej parze diecezjalnej, że raczej nie będziemy już moderatorami na rekolekcjach – teraz odważnie mówimy JESTEM – SŁUŻĘ dzięki doświadczeniu ORDR I (uzupełnionego, mamy nadzieję już niedługo, na II stopniu). Te rekolekcje to naprawdę pozycja obowiązkowa dla wszystkich przygotowujących się do roli moderatorów i animatorów, ale także wspaniała okazja do spotkania z żywym Bogiem w coraz lepszym poznawaniu charyzmatu Ruchu Światło-Życie i Domowego Kościoła.

Marta i Darek Madejscy
archidiecezja częstochowska